



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE

PODARUJ 1% PODATKU DOCHODOWEGO

1%

PODATKU DLA SEiRP

OD STYCZNIA 2020 r. MOŻNA DOKONYWAĆ
1% ODPISU OD NALEŻNEGO
PODATKU DOCHODOWEGO NA RZECZ
STOWARZYSZENIE EMERYTÓW
I RENCISTÓW POLICYJNYCH
POPURZEC ZŁOŻENIE
W FORMULARZU PIT ZA 2019 r.
STOSOWNEGO WNIOSKU ZAWIERAJĄCEGO
INFORMACJE.

NAZWĘ OPP:

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW
I RENCISTÓW POLICYJNYCH**

NR REJESTRACJI OPP W KRS:

0000043188

Zachęta

Jak złe fatum cię dopadnie
Jak los wredny łapą sięgnie
Kiedy szczęście się odwróci
I życie spokojne zakłóci
Mniej martwisz się szkodą
Wsparty z OPP zapomogą



STYCZEŃ 2021

Leśniak

- o ukaraniu nie tych

Wybieralska

- o obyczajach
- o szczepieniu się

Cieśla

- dezubekizacyjna
praktyka

Sadowski

- o słuszności
dezubekizacji
- o dezubekizacji
nieustającej

Halicki

- o mandacie i policji

Kowalik

- o odmowie

Makowski

- o policji granatowej
- o szczepieniu się

Furtak

- o świadczeniach

Szewioła

= o nie spieszącym się
Trybunale

Żaczekiewicz-

-Zborska

- o dezubekizacji
po śmierci

Trzeciecki

- o ubezpieczeniu

Jastrzębski

- o smakach miłości

Kowalewicz

- o tym co zdarzyło się
w styczniu

JKK



Pani Janina Żach
1947 - 2021
Członkini Koła SEiRP w Kętrzynie

Spis treści miesięcznika

3. Od Redakcji	- Jerzy K. Kowalewicz	27. Świadczenie dla osób niesamodzielnych	- Ewa Furtak
5. Infodemie	- Internet	29. Sąd powinien odwieść sprawę „dezubekizacyjną”	- RPO
6. List do represjonowanych	- Andrzej Rozenek	30. Dezubekizacja nieustająca	- Sławomir Sadowski
8. Ekwiwalent za brak urlopu	- ZG SEiRP	31. Trybunałowi się nie spieszy.	- Paulina Szewiola
10. Nie ukarano tych, których miano ukarać	- Grażyna J. Leśniak	33. Nawet po śmierci!	- Katarzyna Żączkiewicz-Zborska
13. Kalendarz emeryta na rok 2021	- Redakcja „Fakt”	34. Zaszczepić się czy nie	- Jerzy Dudzik
14. Staropolskim obyczajem	- Aneta Wybieralska	35. Umowa ubezpieczeniowa	- Wojciech Trzecicki
15. Ustawa dezubekizacyjna w praktyce	- Łukasz Cieśla	37. Szczepić się, czy nie szczepić?	- Aneta Wybieralska
17. O słuszności dezubekizacji	- Sławomir Sadowski	39. Szczepić się!	- Bohdan Makowski
18. Policjanci i mandaty	- Piotr Halicki	41. Zdarzyło się w styczniu	- Jerzy K. Kowalewicz
19. Odmowa mandatu, ot czasem wprost obowiązek	- Mateusz Kowalik	44. „Różne smaki miłości”	- Janusz Maciej Jastrzębski
21. Co nas łączy z policją granatową?	- Bohdan Makowski	46. Nekrolog. Janina Żach	
25. Ile zarabia się w Policji	- Internet		

Od Redakcji

Kolejny raz zaczynam „Od Redakcji” zwróceniem uwagi na pandemię, jej skutki i olbrzymie niebezpieczeństwo zakażenia się przez osoby starsze z grupy „największego ryzyka”. Im jesteśmy starsi tym szansa na zarażenie się covid-19 większe. Ale nie samo zachorowanie jest groźne, a jego skutki (szpital, respirator...) i zmniejszona wydolność płuc.

Do tej pory przestrzeganie tzw. reżimu sanitarnego (przez wiele, także osób starszych lekceważona) zapobiegło u wielu z nas wystąpienia objawów zachorowania. Objawów na tyle wyrazistych, że konieczność hospitalizacji stała się jedynym warunkiem przeżycia.

Od 25 stycznia br. rozpoczęto szczepienia osób starszych 70+. Poprzedzenie tych szczepień koniecznością rejestracji chęci zaszczepienia się spowodowało tworzenie się kolejek przed przychodniami gdzie przyjmował „nasz” lekarz pierwszego kontaktu. Część kolejek się zarejestrowała, część odeszła z kwitkiem pomstując na organizację i sposób rejestracji.

Szczepionka to kolejna szansa na utrzymanie się we względnie zdrowiu stosownie do PESEL-u, przez kolejne lata bez przyspieszonego przez covid-19 odejścia z tego najlepszego ze światów.

Pamiętać jednak należy zawsze, że wiele zależy od nas samych, od stosowania się do obostrzeń co i raz zmienianych przez ustawodawcę, od noszenia na co dzień maseczek - nie pod brodą, czy zakrywających jedynie usta z wystawionym na pokaz nosem, omijania ostentacyjnym łukiem osoby z odkrytą twarzą, stosowania metody szopa pracza do ciągłego mycia rąk - chociażby po to by zmyć ślady dezynfekujących płynów, ale nie tylko. Największe, najbardziej zakaźne miejsca i urządzenia to wszelkie klamki przy drzwiach. Klamek dotykają wszyscy wchodzący i wychodzący, to na nich gromadzi się i czyha wirus. Nie dajmy się mu złapać za rękę.

Na dzień 31 stycznia zaszczepiono 1 141 081 Polek i Polaków; zaraziło się: 1 508 647; zmarło: 37 082

Bardzo ważną sprawą, poruszaną już na łamach OBI jest zaufanie do polskiej Policji. Sprawa jest na tyle ważna i widoczna, że została zauważona przez Kierownictwo NSZZ Policjantów, co spowodowało przesłanie do Sejmu RP petycji w [sprawie odpolitycznienia stanowiska Komendanta Głównego Policji](#). Petycja nadal jest w Sejmie i czeka na nadania jej biegu.

Policjanci, i nie tylko oni, spostrzegli wreszcie fakt upolitycznienia Policji co bezpośrednio wskazuje na jej podporządkowanie się politycznym zachciankom rządu.

Klinicznymi przykładami wykonawstwa politycznych zleceń są brutalne zachowania policyjnych kohort likwidujących protestacyjne marsze kobiet, nadmiarowe siły chroniące prywatną posesję Jarosława Kaczyńskiego, czy masowe legitymowanie uczestników protestów tylko dlatego, że byli na ulicy.

Bardzo dużo wody upłynie w Wiśle i innych rzekach Polski, zanim zaufanie do policji wróci do poziomu jaki miała tuż po jej zreformowaniu. Nawet pozbycie się wszystkich tych, którzy służyli jeszcze w Milicji Obywatelskiej nie poderwało szacunku do tej służby, jak ich zachowanie do protestujących kobiet.

Każda kolejna - legalna przecież - manifestacja, każdy marsz czy spacer, ulicami miast powoduje wybuch agresywnej brutalności „służb porządkowych”. Im więcej takich „wybuchów” tym prestiż i zaufanie do policji maleje. Wydaje się, że marsze i spadek szacunku do służb są ze sobą powiązane, są wartością stałą, proporcjonalną.

Jak marszy nie ma szacunek niby rośnie, bo nie bija, nie szarpia, no i jeszcze nikogo nie zabił jak cieszył się prezydent RP.

Wszyscy związani w ten czy w inny sposób ze służbą w Policji boleją nad jej obecnym stanem, który z całą pewnością będzie trwał do zmiany „dobrej zmiany”.

NSZZ Policjantów życzymy, by jego wysiłki w odpolitycznieniu działań Policji się powiodły.

Z całym przekonaniem piszę, że zaufanie do Policji nie podniesie projekt - wiadomo kogo - zmuszający obywatela do przyjęcia mandatu karnego nałożonego (póki co) przez policjanta. Przez gościa w mundurze, który zaczepi cię na ulicy i „nałoży mandat”. Nie wiadomo za co, nie wiadomo kto, wystarczy że się wylegitymujesz czyli podasz swoje dane osobowe. A jak nie podasz to też masz wystawiony mandat, który musisz „przyjąć”, uregulować - czyli zapłacić..., a później możesz się włóczyć po sądach, by dochodzić swoich praw. Jakich praw? A chociażby takich, że byłeś na spacerze, a nie na demonstracji, bo psa wyprowadzałeś, a on dał w długą na widok granatowego munduru i nie masz świadka.

No i jeszcze jedna rzecz, sprawa, tłumacząca rozwojenie „zatrzymanych” po różnych Komenadach, Komisariatach, Posterunkach. Jak jest radiowóz z Pruszkowa, to wiezie do tej miejscowości, jak policjanci są z Warmii i Mazur to powinni przewozić „zatrzymanych do Olsztyna, bo taka jest ich i tych policjantów, podległość.

Dezubekizacja. Temat, który nie omija żadnego z wydań OBI. Temat który trwa i przynosi coraz bardziej zmienne efekty sadownicze. Nie można pisać, że „przychylne” represjonowanym orzecznictwo sądów jest jakąś właśnie „przychylnością”. Wyrokowanie zasadza się na prawie i na niczym innym. Na tym, że winny ma ponieść karę za swoje nie udowodnione przewinienia, że nie można - w żaden sposób - ukarać zbiorowo np. kowali, bo jeden z nich źle podkuł konia na

którym prominent chciał sobie pohasać.

Wracając do rzeczy. Już wiele sądowych wyroków zapadło, wyroków od których nie powinno być odwołania, a jednak dyrektor Zakładu Emerytalnego MSWiA kusi się o kasacje, jakby miał obietnicę rządową, że wygra i nie będzie płacić.

I chyba coś w tym jest. Bo mimo zasadzenia wielu rewaloryzacji emerytur wraz z odsetkami, niesłusznie represjonowani, żadnych gratyfikacji, czy rekompensat nie otrzymali.

Nie ma też nadziei na wypłatę tzw. ekwiwalentu za niewykorzystany urlop. W czym rzecz i jakie są najnowsze informacje prawnosądowe możecie Państwo poczytać na stronie ósmej tego wydania OBI. Jak do tej pory OBI nie uzyskało informacji, że ktokolwiek, po korzystnym wyroku sądowym, uzyskał zwrot niewypłaconych kwot z kasy policyjnej.

Wreszcie zima pokazała się. Stała się wreszcie śnieżną nie wyłącznie kalendarzową porą roku. Trudno wyczuć i przewidzieć na ile jej sił starczy by dalej być nie tylko kartkami w kalendarzu. W prawdzie już od trzech tygodni ostrzegają synonimicznie o nadciąganiu „bestii ze wschodu”, ale póki co woli „ona” pozostawać na jej rodzimych przestrzeniach wschodnich. I dobrze słabość zim z jakimi mieliśmy do czynienia w Polsce przez ostatnie kilka lat rozhartowało nasze organizmy i ewentualna mroźna napaść „wschodniej bestii” może wzmoczyć covidową działalność. Bądźcie zdrowi!

Jerzy K. Kowalewicz

Zima na jeziorem Mummel w Olsztyńskim Jakubowie



OPP- ZARZĄD GŁÓWNY SEiRP PRZYPOMINA I PROSI

1 % PODATKU DLA SEiRP

KAŻDY Z NAS MOŻE ODLICZYĆ 1% PODAT- KU DOCHODOWEGO ZA ROK 2020 NA RZECZ SEiRP - KRS 0000043188

Uprzejmie informujemy, że na nasze konto - SEiRP jako Organizacji Pożytku Publicznego w 2020 roku wpłynęło – 118.000 złotych z odpisu 1% podatku za rok 2019. Z tych środków w 2020 roku mogliśmy udzielić wsparcia finansowego 82 osobom i trzem Kołom SEiRP na łączną kwotę 93.500 złotych.

Dla porównania, w 2019 roku na nasze konto - SEiRP jako Organizacji Pożytku Publicznego wpłynęło – 136.000 złotych z od-

pisu 1% podatku za rok 2018. Dzięki naszym darczyńcom w 2019 roku udzieliliśmy wsparcia finansowego 100 osobom na łączną kwotę 188.700 złotych i czterem Kołom SEiRP na łączną kwotę 5.500 złotych.

Dlaczego darowizna podatku na rzecz SEiRP jest taka ważna?

Dzięki tym środkom możemy pomagać najbardziej potrzebującym z pośród nas. Pomagamy z potrzeby solidarności z potrzebującymi pomocy. Pomagamy w przekonaniu, że wtedy gdy będziemy w potrzebie pomoc otrzymamy.

Serdecznie zachęcamy do dokonywania odpisu podatku za rok 2020 na rzecz SEiRP - KRS 0000043188.

Wiemy, że pandemia utrudnia kontakty, dlatego prosimy Koleżanki i Kolegów z Zarządów Kół o aktywne wsparcie akcji, o przypomnienie i pomoc w wypełnieniu druku PIT- OP wszystkich chętnym do przekazania swego podatku na rzecz SEiRP.

Dzięki usłudze Twój e-PIT dostępnej na stronie Ministerstwa Finansów: <https://www.podatki.gov.pl/pit/twoj-e-pit/>, zadeklarowanie 1% na rzecz OPP SEiRP jest łatwe i proste. Dla osób które preferują dokumenty papierowe, również proste jest wypełnienie druku PIT-OP.

Każdy z nas może pomóc Koleżankom i Kolegom oczekującym naszego wsparcia.

Infodemia czym jest i jak działa

Infodemia to fałszywe informacje na temat epidemii rozprzestrzeniane głównie poprzez portale społecznościowe. Jak działa ten mechanizm? Czy i jak można go zatrzymać? O tym dyskutowali naukowcy biorący udział w debacie towarzyszącej konkursowi #Fake-Hunter Challenge.

Infodemia ma swoje źródło w mechanizmach ludzkiej psychiki. – To nasilenie fake newsów pseudonaukowych dotyczących np. koronawirusa, które dla człowieka niebędącego medykiem są trudne do zweryfikowania, to pewnego rodzaju nowość. Wcześniej

fake newsy były skoncentrowane na tematach politycznych lub personalnych. Teraz infodemia pokazała nam, że mogą one rzeczywiście wpływać na codzienne wybory, a czasami nawet na życie ludzkie – zauważyła Klaudia Rosińska, dr teologii środków społ. przekazu, specjalistka ds. dezinformacji za pomocą fake (czyt. Fejk) news.

Jej zdaniem naprawdę skuteczne fake newsy – takie, które zmieniają przekonania i wpływają na decyzje – bazują na podatności człowieka na różnego rodzaju lęki czy potrzeby.

Podatność większa, gdy temat nas dotyczy

Według dr. Jakuba Kusia, psychologa nowych technologii z Uniwersytetu SWPS, fake newsy zagarniają kolejne obszary codziennego funkcjonowania, w których raczej nie należałoby się spodziewać pojawiania się nieprawdziwych informacji. – Podatność na fake newsy jest dość duża, tym większa, im bardziej to za-

gadnienie dotyczy nas osobiście. Wywołują też bardzo silne emocje, a ludzie poszukują ich w Internecie – zaznaczył dr Kuś.

Według ks. prof. Krzysztofa Stępnia, kierownika Katedry Komunikacji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, żyjemy teraz w pewnym ekosystemie informacyjnym, wewnątrz którego funkcjonuje ekosystem fake newsów, dający się porównać do bardzo szybko rozprzestrzeniającego się wirusa. – Przeciętni użytkownicy, jeśli przeczytana przez nich informacja, dobrze koresponduje z ich światem wartości i przekonaniem politycznymi, bardzo chętnie ją udostępniają i to zupełnie bezkrytycznie – wyjaśnił ks. prof. Stępnia.

Infodemia a portale społecznościowe

Jan Zygmuntowski, wykładowca z Akademii Koźmińskiego, zwrócił uwagę na rolę cyfrowych gigantów, czyli np. takich platform jak Facebook czy Twitter w rozprzestrzenianiu fake newsów. Jak podkre-

ślił, mogą ponosić za to winę również algorytmy rekomendacji, którymi posługują się te platformy, celem zwiększenia swoich zysków czy zaangażowania internautów. Jeśli użytkownik zainteresuje się jakąś treścią, algorytmy kierują go do podobnych stron czy grup.

Walka z fake newsami

Zdaniem Jana Zygmunta kluczowe jest, aby ludzie organizowali się w większe inicjatywy, które są w stanie przeciwstawić się fake newsom. W ten sposób mogą wpływać na to, co się dzieje na platformie społecznościowej.

Naukowcy są zgodni, że poprawę sytuacji może przynieść edukacja społeczna oraz odbudowa zaufania Polaków do profesjonalnych mediów. Dr Rosińska podkreśliła, że niezbędne jest edukowanie ludzi do krytycznego myślenia o świecie ogólnie, o sobie, o swoich przekonaniach.

Źródło informacji: PAP Media-Room

Warszawa, 16.01.2021 r.

Koleżanki i Koledzy! Represjonowani!

Piszę do Was w kolejną miesięcznicę uchwalenia haniebnej ustawy represyjnej. Te comiesięczne listy stały się już tradycją, w kolejnych omawiałem sytuacje represjonowanych i wszystko co mogło mieć na nią wpływ.

Andrzej Rozenek

Dziś zacznę od nieco szerszego spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość. Komunikatory społeczne takie jak Facebook, Tweeter, Instagram, a ostatnio TikTok stały się tak popularne, że powoli zastępują tradycyjne źródła informacji, czyli prasę, radio i telewizję. Stwarza to ogromne możliwości wpływania na masową świadomość. Narzędzia te mogą być wykorzystywane zarówno w dobrych sprawach (np. zrzutki internetowe na osoby potrzebujące, akcje takie jak WOŚP Jurka Owsiaka, czy szybka pomoc dla cierpiących zwierząt), jak i w sprawach złych (teorie spiskowe, cyber-wojny, rasizm, faszyzm, homofobia). Dlatego, moim zdaniem, słowem kluczem początku XXI wieku jest „MANIPULACJA”. To słowo nabiera nowego, bardzo groźnego znaczenia.

Jak można zmanipulować blisko połowę społeczeństwa widzieliśmy ostatnio w USA podczas wyborów prezydenckich. Poziom wpływu na postrzeganie rzeczywistości przez poszczególne jednostki był tak wysoki, że spowodował nawet zamieszki, z próbą uniemożliwienia przejęcia władzy przez prawomocnie wybranego prezydenta włącznie. Podobne manipulacje, na mniejszą skalę, uważni obserwatorzy odnotowywali już znacznie wcześniej, zarówno w USA jak i w innych krajach na całym świecie. U nas pierwszą manipulacją na dużą skalę było wywołanie masowego lęku przed nadciągającą falą emigrantów z Afryki. Ta manipulacja dała PiS-owi pierwsze zwycięstwo w 2015 roku. Następna manipulacja dotyczyła naszego środowiska. Z emerytów mundurowych zrobiono krezusów i osoby winne niebywałych zbrodni. Usprawiedliwiono w ten sposób jedną z najbardziej haniebnych ustaw jaką przyjął polski parlament od 1989 roku. Następne manipulacje

poszły gładko: gender, a następnie LGBT, które zagrażają tradycyjnym rodzinom polskim; kobiety protestujące pod hitlerowskimi znakami; strajk kobiet atakujący kościoły w całej Polsce. Najbardziej podatne ofiary tych manipulacji w historii tworzyły strefy wolne od LGBT, a pewien „sportowiec” ruszył nawet bronić własną piersią klasztor w Częstochowie.

W psychologicznej definicji pojęcia manipulacji znajdujemy zawsze zapis, że narzędziem jej, poza środkami masowego przekazu (w tym komunikatorami internetowymi), bardzo często jest cenzura oraz działania operacyjne tajnych służb. I tu dochodzimy do sedna. Jak informują liczni nasi przyjaciele, przy ul. Rakowieckiej powstała specjalna komórka, która „opiekuje” się naszym środowiskiem. Wam akurat nie trzeba tłumaczyć, co toaczy. Nie wolno takiej informacji bagatelizować, ale też nie należy wpadać w panikę. Nie robimy niczego niezgodnego z prawem, co oczywiście nie oznacza, że nie będziemy przedmiotem różnego rodzaju gier operacyjnych i manipulacji właśnie. Emeryci mundurowi na szczęście są w ogromnej większości na takie zagrożenia wyczuleni i przygotowani. Mimo to, czuję się w obowiązku od czasu do czasu przypomnieć o potrzebie zachowania czujności.

W niektórych zakątkach internetu pojawiły się ostatnio wpisy mające na celu podzielenie środowiska, skłócenie go wewnętrznie, a także zasianie wątpliwości o dobrych intencjach naszych politycznych sojuszników z Lewicą na czele. Wiem, że większość z Was szybko takie manipulacje rozszyfrowała, ale doświadczenie uczy, że nawet najbardziej absurdalne treści mogą zasiać ferment, jeśli nie spotykają stanowczej reakcji. Przekazuję

więcej garść podstawowych informacji na temat projektu ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy (druk 100 i 100a) złożonego przez Lewicę do laski marszałkowskiej.

Ustawa została złożona 16 grudnia 2019 roku, a więc w niepełna dwa miesiące od powrotu Lewicy do Sejmu. Takie tempo dowodzi, że Lewica traktuje tę sprawę nadzwyczaj priorytetowo.

Lewica złożyła ustawę po konsultacjach m.in. z Federacją Stowarzyszeń Służb Mundurowych oraz z biurem Rzecznika Praw Obywatelskich.

Ustawa dotyczy TYLKO przywrócenia właściwego naliczania emerytur, to znaczy naliczania ich w oparciu o przelicznik 2,6 za okres CAŁEJ służby. Zarówno przed jak i po 1990 roku. To oznacza, że ustawa zmienia zapisy ustawy z 2016 roku jak również ustawy z 2009 roku.

Ustawa ta, zgodnie z naszymi przewidywaniami, mogła trafić do kosza, lub do „zamrażarki”, gdyż PiS dysponuje w Sejmie 235 głosami na 460. Na razie ustawa jest w zamrażarce. Jej przyjęcie jest możliwe wyłącznie gdyby zagłosowali za nią posłowie PiS, czyli w praktyce jest niemożliwe.

Gdyby jednak jakimś cudem została przyjęta, nie wstrzymuje ona żadnych spraw odwoławczych toczących się przed sądami. Sprawy sądowe dotyczą dwóch kwestii jednocześnie – ponownego naliczenia podstawy emerytury i wypłacenia niesłusznie odebranych świadczeń. Załatwienie jednego, nie oznacza rezygnacji z drugiego roszczenia.

Teoria, że ustawa ta może być wykorzystana w jakiś tajemniczy sposób przeciwko mundurowym, jest absurdalna i kłamliwa. Naprawdę, PiS nie potrzebuje zgody, ani tym bardziej projektów Lewicy, żeby krzywdzić jakąkolwiek grupę społeczną. A sam po-

(Ciąg dalszy na stronie 7)

myśl, że uczestniczyłem wraz z Lewicą w jakiejś akcji mającej na celu skrzywdzenie środowiska mundurowych, muszę określić jako potwornie krzywdząca, chamską manipulację.

Ustawa ta faktycznie nie reguluje kwestii oddania niesłusznie odebranych świadczeń. Nie reguluje też odszkodowań dla spadkobierców osób, które niestety nie doczekały sprawiedliwości, nie reguluje kwestii podatkowych, nie dotyka odpowiedzialności karnej za wyrządzone zło (w tym za 62 udowodnione przypadki śmierci), oraz wielu innych ważnych dla środowiska mundurowego spraw. W naszym założeniu, ustawa ta, jako pewnego rodzaju manifest polityczny Lewicy, miała być maksymalnie prosta i przejrzysta. Wiemy doskonale, że nie wyczerpuje całego katalogu spraw które wymagają załatwienia, dlatego jesteśmy przygotowani, żeby szybko składać kolejne akty prawne regulujące pozostałe kwestie. Tylko czy grając z takim szulerem jak PiS należy od razu wyklądać wszystkie karty na stół?

Absurdalna próba wywołania burzy wokół ustawy, po roku od jej złożenia w Sejmie, wskazuje na to, że desperacja i frustracja osób chcących szkodzić mundurowym sięgnęła zenitu. Jak to mówią, tonący brzytwy się chwytą. Jestem przekonany, że nikt nie da się nabrać na to, że największym wrogiem mundurowych jest Rozenek i Lewica. Za mną i moim politycznym środowiskiem stoją czyny: udział w demonstracjach, w zbiorce 250 tysięcy podpisów, w złożeniu projektu ustawy obywatelskiej i ustawy Lewicy (druk 100), ponad 90 spotkań z Wami w terenie, dwie konferencje w Senacie RP, liczne konferencje prasowe i wystąpienia medialne. Oczywiście znajdują się też wpadki i błędy, za które bardzo przepraszam, ale bilans tych działań jest niewątpliwie na korzyść naszych relacji i na pewno nie usprawiedliwia tych ataków.

Kończąc temat ustawy Lewicy, załączam do tego listu link do strony, na której znajduje się pełna treść ustawy, by każdy mógł osobiście się z nią zapoznać i na własne oczy stwierdzić, że

nie zawiera jakichkolwiek niebezpiecznych dla emerytów mundurowych treści. <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/PrzebiegProc.xsp?id=71EDB6450446947CC12584D5003DEFF> - strony nie znalezione - przyp. JKK.
[Druk nr 100, 100-A \(sejm.gov.pl\)](#)

Jeszcze raz podkreślam, że największą siłą środowiska emerytów mundurowych jest jedność. Ta wartość nie zawsze była wiodącą cechą mundurowych w stanie spoczynku. Dopiero pojawienie się FSSM spowodowało, iż środowisko zaczęło mówić jednym głosem. Federacja udowodniła swoją przydatność, wspierając mundurowych na każdym polu. Wytyczona przez Zdzisława Czarneckiego i wspaniałe biuro prawne Federacji droga prawna, przynosi dziś oczekiwane rezultaty. Nasze koleżanki i koledzy wygrywają sprawy w pierwszej, a niektórzy już w drugiej instancji. To najlepszy dowód na kluczową rolę FSSM i skuteczność przyjętej przez nią polityki.

Dlatego będę twardo występował przeciwko wszystkim, którzy podważają wiodącą rolę FSSM i bezpodstawnie krytykują jej kierownictwo. Kto chce rozbijać jedność środowiska, świadomie lub nieświadomie, działa na jego szkodę. Z tego powodu z wielkim żalem przyjąłem informację o wystąpieniu SEiRP z Federacji. Jestem przekonany, że SEiRP jak i wszystkie inne organizacje powinny być skupione w Federacji.

Na koniec chcę Was prosić o to, żebyście skorzystali, oczywiście zgodnie ze swoją kolejką, ze szczepień przeciwko COVID-19. Niech płaskoziemcy, foliarze i inne ofiary manipulacji się nie szczepią. Wy musicie doczekać w zdrowiu sprawiedliwości. Chcę, żebyście mogli nie tylko odebrać to co Wam ukradziono, ale również żebyście z satysfakcją patrzyli jak ręka sprawiedliwości dosięga tych, którzy zgotowali Wam lata w nędzy i upokorzeniu. Żeby tak się stało, musicie stawić czoła epidemii, a innej na nią rady niż szczepionka, niestety nie ma.

Życzę Wam w Nowym Roku samych wygranych spraw odwo-

ławczych oraz dużo zdrowia, odporności fizycznej i psychicznej, tudzież nieprzemakalności na teorie spiskowe i manipulacje.

*Wasz zawsze oddany,
Andrzej Rozenek*

PS Jeśli ktoś ma jakieś uwagi, można je zgłaszać bezpośrednio do mnie. Chętnie wytłumaczę i odpowiem na pytania

Od Redakcji

„...z wielkim żalem przyjąłem informację o wystąpieniu SEiRP z Federacji...” - napisał w swym publikowanym, na FB i powyżej, liście pan Andrzej Rozenek. Jego wyrażony żal jest nie mniejszy niż członków SEiRP. Ale to jest żal co do antycypowanych skutków decyzji podjętej jednogłośnie uchwałą na posiedzeniu Zarządu Głównego SEiRP.

Zamiast żal swój wyrażać, tak kategorycznie, dobrze by było poznać powody, fakty i zdarzenia, jakie doprowadziły SEiRP do tak zdecydowanego kroku. Nie Pan pierwszy zauważył że skutki takiej decyzji, nie Pan jeden dał temu wyraz w różnych mediach i publikacjach (także w olsztyńskim OBI) były one publikowane.

Ale nikt ze źle oceniających „odejście” nie pokusił się (jak sądzię) do przejrzenia dokumentacji „drogi wyjścia” SEiRP ze struktur FSSM RP. Dokumenty, a zebrano ich sporo, są dostępne w Biurze ZG SEiRP, a także zostały opublikowane w OBI (www.seirp.olsztyn.pl) i przesłane do Biura FSSM RP. Nie będę wyluszczał tych „powodów”, w dokumentach są one dokładnie opisane. Jednak warto zapoznać się z faktami, zanim się oceni jakieś działanie. Informacja o czymś, bez głębszej refleksji nad przyczynami jej zaistnienia, nie zawsze prowadzi do sensownej jego oceny. Przy okazji chciałbym podziękować za kolejny List, który zawsze jest wydarzeniem, jest publikowany w OBI i czytany z dużym zainteresowaniem przez członków i sympatyków SEiRP w całym kraju.

*Pozdrawiam!
Jerzy K. Kowalewicz*

Walka o prawo i sprawiedliwość

Ekwiwalent za brak urlopu

<https://www.seirp.pl/ekwiwalent-%E2%80%93-walka-o-prawo-i-sprawiedliwosc1>

Już ponad dwa lata wspieramy tysiące naszych Koleżanek i Kolegów w trudnej drodze dochodzenia roszczeń z tytułu należnego wyrównania ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy. Świadczenie to stało się wymagalne z dniem 6 listopada 2018 roku z chwilą opublikowania wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2018 r. sygn. akt K 7/15 (Dz. U. z 2018 r. poz. 2102/.

ZG SEIRP

W tym czasie sądy administracyjne wydały kilkakrotnie /ponad 400 zostało opublikowanych/ korzystnych wyroków.

Niestety w wyniku wejścia w życie z dniem 1 października 2020 roku ustawy z dnia 14 sierpnia 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach dotyczących wsparcia służb mundurowych nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, o zmianie ustawy o służbie więziennej oraz niektórych innych ustaw /Dz. U. z 2020r. poz. 1610/, która dokonała w sprawie ekwiwalentu zapisu wprowadzającego wtórną niekonstytucyjność, organy Policji wydają decyzje odmawiające wypłaty, a Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wydał co najmniej jeden wyrok oddalający skargę policjanta /wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 8 października 2020 roku, sygn. akt II SA/Wa 286/20/.

Uzasadniając swój wyrok Sąd stwierdził m. in.: „Zdniem Sądu, KGP, wydając zaskarżoną decyzję z [...] listopada 2019r., utrzymującą w mocy ww. decyzje KWP z [...] września 2019r., naruszył zatem art. 190 ust. 4 Konstytucji RP w związku z art. 115a u.P. i w związku z art. 66 ust. 2 Konstytucji RP przez ich błędną wykładnię i przyjęcie, że przepisy te nie dawały w chwili wydawania powołanych na wstępie decyzji KGP i KWP podstawy do wyliczenia ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy i dodatkowy, o których mowa we wniosku Skarżącego. W orzecznictwie Sądów administracyjnych, w tym w wyrokach Wojewódzkich Sądów Administracyjnych wskazanych w skardze, wskazywano

wielokrotnie, że prawidłowa wykładnia ww. przepisów stanowi, w kontekście ww. orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 30 października 2018r. sygn. akt K 7/15, że **świadnictwem ekwiwalentnym za dzień urlopu jest wynagrodzenie funkcjonariuszy za jeden dzień roboczy.**

Sąd zwraca jednakowoż uwagę, że 1 października 2020r. weszła w życie ustawa z 14 sierpnia 2020r. o szczególnych rozwiązaniach dotyczących wsparcia służb mundurowych nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2020r. poz. 1610, zwana dalej: "ustawą nowelizującą"), która m.in. uregulowała kwestię wypłaty ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy i dodatkowy. Ustawa ta wykonuje ww. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 30 października 2018r. sygn. akt K 7/15 i wprowadza do art. 115a u.P. przelicznik 1/21 miesięcznego uposażenia za jeden dzień urlopu, a nie 1/30 - tak jak przewidywał to art. 115a u.P. przed 6 listopada 2018r., czyli przed ogłoszeniem ww. orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w urzędowym publikatorze.

Sąd wskazuje ponadto, że ustawodawca, normując kwestię ww. ekwiwalentu w art. 9 ust. 1 ww. ustawy nowelizującej wskazał, że przepis art. 115a zmienianej ustawy o Policji, w brzmieniu nadanym tą ustawą, stosuje się do spraw, dotyczących wypłaty ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy, wszczętych i niezakończonych przed dniem 6 listopada 2018r. oraz do spraw dotyczących wypłaty ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzysta-

ny urlop wypoczynkowy lub dodatkowy policjantowi zwolnionemu ze służby od dnia 6 listopada 2018r. Ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy za okres przed dniem 6 listopada 2018r. ustala się na zasadach wynikających z przepisów ustawy zmienianej w art. 1, w brzmieniu obowiązującym przed dniem 6 listopada 2018r. Przy obliczaniu wysokości ekwiwalentu pieniężnego, przysługującego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy za rok 2018, określa się proporcję liczby dni niewykorzystanego urlopu wypoczynkowego lub dodatkowego przysługującego przed dniem 6 listopada 2018r. oraz od dnia 6 listopada 2018 r.

Sąd stwierdza, że jakkolwiek powołany wyżej przepis art. 9 ust. 1 ww. ustawy nowelizującej, wszedł w życie już po wydaniu zaskarżonej decyzji KGP, **tym niemniej jego brzmienie w chwili orzekania przez Sąd, jednoznacznie wyklucza uwzględnienie wniosku Skarżącego.** Ustawodawca przyjął bowiem w ww. przepisie art. 9 ust. 1 ww. ustawy nowelizującej, że art. 115a zmienianej ustawy o Policji, w brzmieniu nadanym ustawą nowelizującą, stosuje się jedynie do spraw, dotyczących wypłaty ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy, wszczętych i niezakończonych przed dniem 6 listopada 2018r. oraz do spraw dotyczących wypłaty ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy policjantowi zwolnionemu ze służby od dnia 6 listopada 2018r. Tym samym organy administracyjne obu instancji, które zarówno w zaskarżonej decyzji jak i w utrzymanej nią w mocy powołującej się na brak unormowań prawnych, które pozwoliłyby orzekać w sposób żądany przez Skarżącego w ww. wniosku z [...] listopada 2018r., przy ponownym rozpoznawaniu sprawy zobowiązane będą orzekać, zgodnie z zasadą praworządności
(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

ści, przewidzianą w art. 6 k.p.a., na mocy ww. przepisu art. 9 ust. 1 ww. ustawy nowelizującej. W konsekwencji uchylene przez Sąd zaskarżonej decyzji i poprzedzającej ją decyzji KWP nie spowodowałyby uwzględnienia ww. wniosku Skarżącego. Z akt administracyjnych sprawy wynika bowiem, że postępowanie administracyjne wszczęto po 6 listopada 2018r., w związku z wnioskiem Skarżącego z [...] listopada 2018r., zaś Skarżącego zwolniono ze służby w Policji [...] stycznia 2016r.

Tym samym uchylene za skarżonej decyzji KGP i utrzymane jej w mocy ww. decyzji KWP, wobec stwierdzonych przez Sąd ww. naruszeń, w przypadku zastosowania przy ponownym rozpoznawaniu sprawy obowiązującego art. 9 ust. 1 ustawy nowelizującej, w związku z art. 6 k.p.a. i art. 7 Konstytucji RP – nie spowodowałyby odmiennego rozpatrzenia sprawy wszczętej ww. wnioskiem Skarżącego z [...] listopada 2018r. Nie sposób więc uznać, że wyżej wskazane przez Sąd wadliwości wydanych w sprawie decyzji (KWP z [...] września 2019r. i KGP z [...] listopada 2019r.) miały, czy też mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy, w związku z wykonaniem przez ustawodawcę ww. wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 30 października 2018r. sygn. akt K 7/15 w sposób wskazany w ww. art. 9 ust. 1 ww. ustawy nowelizującej.

4. Sąd, mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 151 P.p.s.a., orzekł, jak w sentencji wyroku”.

Wyrok ten, stoi w całkowitej opozycji do dotychczasowej linii orzeczniczej sądów w tej sprawie. W zaistniałej sytuacji po analizie dotychczasowego orzecznictwa, w dniu 15 stycznia 2021 roku, Prezes ZG SEiRP wystąpił do Rzecznika Praw Obywatelskich o zwrócenie się do Naczelnego Sądu Administracyjnego z wnioskiem o podjęcie uchwały, o której mowa w art. 15 § 1 pkt 2 p.p.s.a..

W oparciu o wyżej przytoczony przepis, Naczelny Sąd Administracyjny jest uprawniony do podejmowania uchwał / określanych mianem abstrakcyjnych/ mających na celu wyjaśnienie przepisów prawnych, których stosowanie wywołało roz-

bieżności w orzecznictwie sądów administracyjnych oraz uchwał konkretnych – zawierających rozstrzygnięcia zagadnień prawnych budzących poważne wątpliwości w konkretnej sprawie administracyjnej. Uchwały NSA mają moc wiążącą dla wszystkich składów orzekających wojewódzkich sądów administracyjnych i NSA.

W wystąpieniu do RPO podkreśliliśmy, że związku z ujawnionymi rozbieżnościami w orzecznictwie sądów administracyjnych, w tym Naczelnego Sądu Administracyjnego postulujemy skierowanie do NSA wniosku o rozstrzygnięcie następującego zagadnienia prawnego: „Czy art. 9 ust. 1 ustawy o wsparciu służb mundurowych w zw. z art. 115a ustawy o Policji należy wyklądać w ten sposób, że ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy za okres przed dniem 6 listopada 2018 r. ustala się w wysokości wynagrodzenia funkcjonariusza za jeden dzień roboczy na dzień zwolnienia ze służby, czy też w wysokości 1/30 części miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym należnego na ostatnio zajmowanym stanowisku służbowym.”

Mamy nadzieję, że Rzecznik Praw Obywatelskich uwzględni naszą argumentację i społeczne znaczenie prawidłowej wykładni prawa, celowo skomplikowanego przez administrację rządową, dla ponad 70. tysięcznej grupy policjantów w stanie spoczynku, ludzi którzy dobrze znają prawo, dlatego oczekują zwykłej sprawiedliwości.

Wystąpienie do Rzecznika Praw Obywatelskich

Jak już informowaliśmy, w związku z ujawnionymi rozbieżnościami

w orzecznictwie sądów administracyjnych, w tym Naczelnego Sądu Administracyjnego, w dniu 15 stycznia 2021 roku skierowaliśmy do Rzecznika Praw Obywatelskich wystąpienie postulujące, skierowanie do NSA wniosku o rozstrzygnięcie następującego zagadnienia prawnego: „Czy art. 9 ust. 1 ustawy o wsparciu służb mundurowych w zw. z art. 115a ustawy o Policji należy wyklądać w ten sposób, że ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy lub dodatkowy za okres przed dniem 6 listopada 2018 r. ustala się w wysokości wynagrodzenia funkcjonariusza za jeden dzień roboczy na dzień zwolnienia ze służby, czy też w wysokości 1/30 części miesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym należnego na ostatnio zajmowanym stanowisku służbowym.”

W dniu 22 stycznia 2021 roku, I wiceprezes ZG SEiRP – kolega Jerzy Skrycki, w bezpośredniej rozmowie z Panem Tomaszem Oklejakim – Naczelnikiem Wydziału do Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, potwierdził, że w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich trwają intensywne prace nad analizą naszego wniosku.

Z treścią wniosku można się zapoznać tutaj: [link do wniosku](#)

PODZIĘKOWANIE
Serdecznie dziękujemy Panu Andrzejowi HAŃDEREK z Kancelarii Prawnej Radcy Prawnego Andrzej Hańderek w Krakowie
<https://www.ahanderek.pl/kontakt.html> za merytoryczne wsparcie wniosku do Rzecznika Praw Obywatelskich

Zarząd Główny SEiRP

~ Quis custodiet ipsos custodes ~

Kto upilnuje samych strażników

JUV. SAT. 6. 347-348

Ustawa obniżająca emerytury b. funkcjonariuszom PRL.

Nie ukarano tych, których miano ukarać

Dlaczego ustawa z 2016 r. nie ukarała obniżeniem świadczeń za służbę na rzecz totalitarnego państwa tych, co chciano? (prawo.pl)

Uchwalona w grudniu 2016 roku ustawa miała "karnie" obniżyć emerytury byłym funkcjonariuszom służb PRL, ale w praktyce okazało się, że boleśnie dotknęła głównie tych pozytywnie zweryfikowanych po zmianie ustroju. Ci, którzy nie poddali się weryfikacji i sami odeszli ze służby oraz ci negatywnie zweryfikowani, żyją teraz z emerytur wypłacanych przez ZUS, których rząd PiS im nie obniżył.

Grażyna J. Leśniak

Z dokumentów posiadanych przez Instytut Pamięci Narodowej wynika, że spośród liczącej w sierpniu 1989 r. ponad 24 tys. osób Służby Bezpieczeństwa, 14 034 funkcjonariuszy poddało się weryfikacji w 1990 r. Pozytywnie zaopiniowano 74,38 proc. z nich, a 3595 negatywnie. Pozostali sami odeszli ze służby, co w odniesieniu do uprawnień emerytalnych oznaczało przejście do powszechnego systemu emerytalnego.

Miała być sprawiedliwość dziejowa.

Zapowiedzi były szumne. Gdy 24 listopada 2016 r. rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin ([druk sejmowy nr 1061, dalej: ustawa emerytalna](#)) trafił do Sejmu, jego autorzy w ocenie skutków regulacji dołączonej do projektu podkreślali, że „nie znajduje uzasadnienia dalsze funkcjonowanie systemu prawnego, który przewiduje dla byłych funkcjonariuszy pełniących służbę na rzecz totalitarnego państwa wysokie przywileje emerytalne, szczególnie w kontekście trudnej sytuacji materialnej wielu ludzi walczących w latach 1944–1990 o wolność, niepodległość i prawa człowieka”.

- Konieczne jest ustanowienie realnej sprawiedliwości w traktowaniu przez system prawny wolnej Rzeczypospolitej Polskiej przypadków byłej służby w komunistycznych organach bezpieczeństwa państwa, w zakresie podziału dóbr materialnych w

demokratycznym społeczeństwie (zniesienie przywilejów emerytalno-rentowych wynikających z faktu wysokich uposażeń, jakie państwo komunistyczne zapewniało funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa) – napisał dalej rząd w swoim projekcie.

Trochę historii, czyli jak wyglądała weryfikacja

27 czerwca 1990 r. powołana została Komisja ds. Kadr Centralnych, a 10 lipca – 48 Komisji Wojewódzkich i jej przewodniczących. W skład każdej z komisji wchodziło posłowie i senatorowie, osoby o uznanym autorytecie społecznym, przedstawiciele Szefa Urzędu Ochrony Państwa, Komendanta Głównego Policji oraz związku zawodowego funkcjonariuszy Policji. Przewodniczących Wojewódzkich Komisji Kwalifikacyjnych powołano w porozumieniu z prezydiami sejmików samorządowych danych województw oraz wojewodami. Łącznie w postępowaniu kwalifikacyjnym wzięło udział około 100 posłów i 40 senatorów. 18 września 1990 r. powołana przez ówczesnego premiera Tadeusza Mazowieckiego Centralna Komisja Kwalifikacyjna ds. funkcjonariuszy byłej Służby Bezpieczeństwa zakończyła działalność. W piśmie będącym sprawozdaniem z jej działalności (nr CKK-83-81/90), adresowanym do premiera Tadeusza Mazowieckiego, dr Krzysztof Kozłowski, przewodniczący Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej podał, że postępowaniu kwalifikacyjnemu poddało się w całym kraju 14 034 osoby spośród liczącej w sierpniu 1989 r. 24 000 funkcjonariuszy Służbie Bezpieczeństwa.

– W sumie na 14 034 osoby, które poddały się postępowaniu kwalifikacyjnemu 10 439 zaopiniowano pozytywnie (74,38 proc.) zaś 3 595 negatywnie. Te ostatnie

zgodnie z art. 131 ustawy o UOP oraz art. 1 uchwały Rady Ministrów nr 69 nie mogą być zatrudnione w jednostkach podległych ministrowi spraw wewnętrznych. Są to osoby, co do których Wojewódzkie Komisje Kwalifikacyjne i Centralna Komisja Kwalifikacyjna uznały, że utraciły one zaufanie społeczne. Spośród osób zaopiniowanych pozytywnie, jedynie część znajdzie zatrudnienie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Urzędzie Ochrony Państwa bądź Policji – napisał dr Kozłowski. Według niego, z liczby osób zaopiniowanych pozytywnie 83 proc. jest efektem działań Komisji Wojewódzkich, a 17 proc. decyzji podjęła CKK, w trybie odwoławczym.

Jak podkreślił, członkowie CKK przyjęli zasadę rozpatrywania każdego odwołania i dokumentów dotyczących osoby odwołującej się w trybie indywidualnym. W razie wątpliwości bądź przekonania o zbyt małej liczbie danych – zwracali się bezpośrednio bądź telefonicznie do przewodniczącego WKK. – Mogę stwierdzić, że decyzje podjęte ostatecznie przez CKK są wyważone i jak wielokrotnie podkreślali członkowie Komisji, całkowicie zgodne z ich poczuciem sprawiedliwości – zapewnił na koniec sprawozdania z działalności CKK dr Krzysztof Kozłowski.

Pozytywnie zweryfikowani mogli nadal służyć

Na sposób weryfikacji funkcjonariuszy SB światło rzuca też list, jaki do członków Wojewódzkich Komisji Kwalifikacyjnych wystosował w imieniu Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej prof. dr hab. Jan Widacki, ówczesny podsekretarz stanu MSW. Przypomniał w nim, że art. 132 ust. 2 ustawy o UOP zobligował rząd do określenia trybu i warunków weryfikacji b. funkcjonariuszy b. SB. Jej celem, jak wyjaśnił prof. Widacki, było *oddzielenie z listy ubiegających się o pracę w Policji tych, których komendantom Policji i szefowi UOP „absolutnie nie wolno zatrudnić”*. Pozostali b. funkcjonariusze mogli ubiegać się o

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

zatrudnienie. Za tych uznano w szczególności osoby, które: w toku swojej dotychczasowej służby nie dopuściły się naruszenia prawa, wykonywały swoje obowiązki służbowe w sposób nienaruszający praw i godności innych osób, nie wykorzystywały stanowiska służbowego do celów pozasłużbowych.

Co ważne, w liście prof. Widacki podaje również, że według danych MSW, w dniu 31 lipca 1989 r. Służba Bezpieczeństwa liczyła 24 390 funkcjonariuszy. – Od jesieni 1989 r., a zwłaszcza na początku 1990 r. – z SB zaczęli masowo odchodzić funkcjonariusze. Wśród nich byli niemal wszyscy najbardziej skompromitowani, w tym niemal cała kadra kierownicza szczebla wyższego i średniego. Znaczna część z nich skorzystała z przysługujących uprawnień emerytalnych. Tych z natury rzeczy nie objęła już weryfikacja, bowiem nie ubiegają się oni o przyjęcie ani do UOP, ani do Policji. Znaczna część funkcjonariuszy SB przeniosła się w tym czasie do MO, część przeszła nawet kursy przeszkalające. Oni, a także ci, którzy w SB dotrwali do 31 lipca – zostali z mocy prawa zwolnieni ze służby. Było ich łącznie ok. 18 tys. Chęć podjęcia służby w Policji, UOP lub innych instytucjach podległych MSW zgłosiło ok. 14 500 b. funkcjonariuszy i to oni zostali poddani weryfikacji – podkreśla prof. Jan Widacki. Pisząc zaś o filozofii kwalifikowania zaznacza: - Dokonując tej oceny musimy pamiętać, że nie jesteśmy trybunałem sądzącym w oparciu o „rewolucyjne sumienie” – ale stojącą prawo instytucją demokratycznego państwa i suwerennego narodu, przynależnego od 1000 lat do kręgu chrześcijańskiej kultury zachodniej. Musimy pamiętać, że to dziedzictwo zobowiązuje nas. W kręgu chrześcijańskiej kultury zachodniej odróżnia się wymierzanie sprawiedliwości od zemsty. Odrzuca się odpowiedzialność zbiorową, oceniając winę poszczególnych ludzi. Oskarżyciel musi dowieść winę, a nie oskarżony niewinność. Wątpliwości – interpretuje się na korzyść oskarżonego.

**Sprawiedliwość według obecne-
go ustawodawcy**

W projekcie ustawy z 2016 r., który trafił do Sejmu *rząd założył, że obniżeniem emerytury i renty objętych zostanie co najmniej 32,5 tys. świadczeniobiorców Zakładu Emerytalno-Rentowego MSW będących byłymi funkcjonariuszami pełniącymi służbę na rzecz totalitarnego państwa lub pozostałymi po nich rencistami rodzinnymi oraz około 300 pracowników Zakładu Emerytalno-Rentowego MSW.* Ustawodawca postanowił, że o obniżeniu emerytury decydować będzie służba na rzecz „totalitarnego państwa” (choć sam nie pokusił się o jego zdefiniowanie) od dnia 22 lipca 1944 r. do dnia 31 lipca 1990 r. (gdy przestała istnieć SB a powstał UOP) w wymienionych w dodawanym do ustawy emerytalnej art. 13b cywilnych i wojskowych instytucjach i formacjach. Projekt początkowo przewidywał 0,5 proc. podstawy wymiaru za każdy rok służby na rzecz totalitarnego państwa, ale w trakcie prac nad projektowaną ustawą w Sejmie posłowie obniżyli ten współczynnik do poziomu 0 proc.

Tak zdecydował parlament mimo, że Sąd Najwyższy w przesłanej do projektu ustawy opinii podkreślił, że w pełni podziela stanowiska, jakie zostały przedstawione w 6 zdaniach odrębnych do wyroku TK z 24 lutego 2009 r. (K 6/09), który oceniał konstytucyjność pierwszego obniżenia świadczeń b. funkcjonariuszom SB w roku 2009. SN zwrócił uwagę na niejednomysłność podjęcia wyroku, co – w ocenie SN – ma zasadnicze znaczenie przy ocenie projektowanej ustawy, zwłaszcza w zakresie, w jakim powiela ona rozwiązania z ustawy z 2009 r. Podstawowa kontrowersja związana jest z konstrukcją przyjętą w proponowanym art. 15b ustawy emerytalnej.

SN zwrócił uwagę na proponowane obniżanie wskaźnika podstawy wymiaru emerytury (renty) za każdy rok pełnienia służby w tych organach, co – jak zaznaczył – wynika z przyjętego założenia, że prawa emerytalne (rentowe) zostały nabyte niesłusznie z punktu widzenia aktualnej oceny działalności instytucji i formacji wymienionych w art. 13b projektu. - W ocenie projektodawców, ma być to sposób na usunięcie niesprawiedliwości społecznej, jaka związana jest z pobieraniem

(nabyciem) świadczeń przez osoby pełniące służbę w tych organach przed 31 lipca 1990 r. Z takim twierdzeniem nie można się jednak zgodzić. *System emerytalny (rentowy) oraz kształtowane w jego ramach uprawnienia emerytalne (rentowe) nie mogą być instrumentem prowadzenia polityki represyjnej przez Państwo. Oznacza to, że służba w określonej instytucji czy formacji nie może być uznana za samodzielne i wyłączone kryterium różnicowania wysokości emerytalnych (rentowych) uprawnień – podkreślił SN. I dodał: - Tym bardziej nie może być rodzajem kary, a zarazem formą odpowiedzialności zbiorowej.*

Jak zauważa SN, w przypadku funkcjonariuszy służb mundurowych istnieje prawna możliwość pozbawienia ich prawa do świadczenia na podstawie art. 10 ustawy emerytalnej. Według niego, prawo do zaopatrzenia emerytalnego na podstawie tej ustawy nie przysługuje funkcjonariuszowi, który został skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo umyślne lub przestępstwo skarbowe umyślne, ściągane z oskarżenia publicznego, popełnione w związku z wykonywaniem czynności służbowych i w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, albo za przestępstwo określone w art. 258 Kodeksu karnego lub wobec którego orzeczono prawomocnie środek karny pozbawienia praw publicznych za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, które zostało popełnione przed zwolnieniem ze służby.

W takim przypadku – jak wyjaśnia dalej SN - emeryt lub rencista nabywa prawo do świadczeń pieniężnych z ubezpieczenia emerytalnego i rentowych, jeśli spełnia warunki określone w ustawie o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Konsekwencją skazania jest zatem przeliczenie emerytury na zasadach obowiązujących w powszechnym systemie emerytalnym pracowników. Oznacza to, że okres służby traktowany jest jako okres składkowy, podobnie jak czas wykonywania pracy (zatrudnienia). Za każdy rok stażu pracy przyjmuje się zatem wskaźnik 1,3 proc. bądź też dochodzi do przeliczenia stażu pra-

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

cy na kapitał początkowy i składkowy (dla młodszych ubezpieczonych). W obu przypadkach okres służby traktuje się jednak, jak zwykły okres pracy (okres składkowy), a nie jak okres nieskładkowy, który akurat w ustawie emerytalnej wynosi 0,7 proc. W ocenie SN, proponowane obniżenie wskaźnika prowadzi do uznania służby jako okresu, w którym praca nie była w ogóle wykonywana.

Rząd nie wie, wobec kogo zastosował represyjne prawo?

Kluczowa kwestia to odpowiedź na pytanie, czy ustawodawca wiedział, kogo faktycznie chce ukarać. Zapytaliśmy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji o to, ilu b. funkcjonariuszy PRL, usuniętych ze służby na skutek prawomocnego wyroku skazującego (karnego) przeszło z emeryturą do ZUS oraz ilu byłych funkcjonariuszy PRL, którzy nie poddali się weryfikacji, utraciło emeryturę mundurową i przeszło do ZUS. W odpowiedzi poinformowano nas, że Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA nie dysponuje takimi danymi.

Zapytaliśmy też Stanisława Żaryna, rzecznika prasowego ministra koordynatora służb specjalnych o to, ilu byłych funkcjonariuszy PRL zostało negatywnie zweryfikowanych i w związku z tym zostało wydalonych ze służby, a ilu w ogóle nie poddało się weryfikacji i odeszło ze służby. Na odpowiedź czekamy.

Ta informacja jest kluczowa dla ustalenia ewentualnej winy b. funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, który - po pozytywnej weryfikacji w 1990 r. - pracował na rzecz demokratycznego państwa. Zgodnie bowiem z par. 8 uchwały nr 69 Rady Ministrów z 21 maja 1990 r. w sprawie trybu i warunków przyjmowania byłych funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa do służby w Urzędzie Ochrony Państwa i w innych jednostkach organizacyjnych podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych oraz zatrudniania ich w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (M.P. z 1990 r., Nr 20, poz. 159), wojewódzka komisja kwalifikacyjna wydawała pozytywną opinię o kandydacie w razie stwierdzenia, że odpowiada on wymogom prze-

widzianym dla funkcjonariusza danej służby lub pracownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, określonym w ustawie, oraz powzięcia przekonania, że posiada on kwalifikacje moralne do pełnienia służby, zwłaszcza że:

1. w toku dotychczasowej służby nie dopuścił się naruszenia prawa,
2. wykonywał swoje obowiązki służbowe w sposób nie naruszający praw i godności innych osób,
3. nie wykonywał stanowiska służbowego do celów pozasłużbowych.

Kogo zatem ukarali rządzący?

18 sierpnia 2020 r., na rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym, który bada przepisy z 2016 r. obniżające świadczenia b. funkcjonariuszom (sygn. akt P 4/18), poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS) z ramienia Sejmu przekonywał, że ustawodawca poprzedniej kadencji obniżając emerytury byłym funkcjonariuszom pełniącym służbę na rzecz totalitarnego państwa „skorzystał z okienka ustawodawczego”, bo wcześniej - przez lata - nie było zgody społecznej i woli politycznej na taki krok.

Determinacja ustawodawcy była tak duża, że w listopadzie 2016 r. do Sejmu trafił projekt ustawy, który - jak twierdzą prawnicy Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP - nie był konsultowany z opinią publiczną. I w zasadniczych kwestiach różnił się od tego z 12 lipca 2016 r., który był konsultowany.

Determinacja rządzących wynika z faktu, że w 2009 r. wielu b. funkcjonariuszy SB uniknęło obniżenia świadczeń przechodząc na rentę inwalidzką - mówi serwisowi Prawo.pl Aleksandra Karnicka, radca prawny prowadzący sprawy byłych funkcjonariuszy.

Szkopuł w tym, że także przepisy ustawy z 16 grudnia 2016 r. nie dotknęły tych, którzy mieli zostać ukarani. Dlaczego? - Nie tylko ci, którzy mieli coś na sumieniu odchodzili ze służby sami, bo odeszli z niej także ci, którzy byli w porządku, ale mogli już przejść na emeryturę. Jedni korzystając ze zmian ustrojowych zajęli się prowadzeniem działalności gospodarczej, np. otworzyli kantory czy hurtownie, zajęli się

organizowaniem zagranicznych wyjazdów turystycznych lub otworzyli agencje ochrony osób i mienia, inni poszli do pracy w jednostkach samorządu terytorialnego czy w kopalniach jako np. specjaliści od bhp. Wielu byłych oficerów służb jeździło tirami albo jest kierowcami autobusów. Przez te wszystkie lata pracując płacili składki do ZUS i dziś - po osiągnięciu stażu emerytalnego - to ZUS wypłaca im emeryturę tak jak pracownikom - mówi nam anonimowo jeden z byłych funkcjonariuszy służb.

Mec. Aleksandra Karnicka potwierdza to. - Byli funkcjonariusze SB przechodząc do ZUS przenieśli swój staż emerytalny. I choć nie zyskali na przeliczeniu, bo zamiast przyjętego w służbach przelicznika 2,6 proc. za każdy rok służby, ZUS przeliczył ich wysługę według wskaźnika 1,3 proc., to i tak jest to więcej niż 0,7 proc. - zgodnie z nowelizacją z 2009 r. czy 0 proc. podstawy wymiaru, według którego przelicza się lata służby w PRL b. funkcjonariuszom, których emerytury i renty obniżono w 2016 r. A ponieważ przez cały ten okres po odejściu ze służby pracowali i płacili składki, to też ZUS zalicza im także ten okres jako normalne lata pracy - mówi.

Zapytaliśmy ZUS o to, ilu byłych funkcjonariuszy SB przeszło do ZUS z Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. - Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie ma wiedzy odnośnie tego, co spowodowało utratę prawa do zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy. Jeżeli taka osoba utraci prawo do emerytury policyjnej, to może się starać o świadczenie emerytalne na ogólnych zasadach - powiedział serwisowi Prawo.pl Paweł Żebrowski, rzecznik prasowy ZUS.

A ilu dokładnie osobom obniżono świadczenia na podstawie ustawy z 16 grudnia 2016 r.? *Niektóre szacunki mówią o około 42-43 tys. osób, z wdowami i sierotami łącznie. Prawnicy Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP twierdzą, że do samych sądów okręgowych trafiło w sumie ok. 27 tys. spraw, z czego większość - bo około 18 tys. - do Sądu Okręgowego w Warszawie, przy ul. Płockiej 9.* Wielu byłych funkcjonariuszy PRL nie odwołało

(Ciąg dalszy na stronie 14)

Kalendarz emeryta na rok 2021.

Emerytura 2021. Waloryzacja. Kiedy ZUS wypłaci podwyżki (fakt.pl)

Waloryzacja emerytur, do tego wypłata trzynastek, a jesienią – także czternastek. By zobaczyć na koncie dodatkowe pieniądze, seniorzy muszą jednak bardzo pilnować terminów. Daty ważne są także w przypadku dorabiających emerytów i osób na świadczeniach przedemerytalnych. Jeden błąd i pieniądze mogą przepaść! Kiedy trzeba poinformować ZUS o dochodach? Kiedy opłaca się złożyć wniosek o emeryturę w 2021 r., by jak najwięcej dostać?

Wyjaśniamy.

Aby dostać trzynastą i czternastą emeryturę, nie trzeba będzie składać żadnych wniosków. Jednak trzeba spełnić określone warunki – jednym z nich jest prawo do wypłaty świadczenia. To bardzo ważna informacja dla osób, które już osiągnęły wiek emerytalny, ale wniosku o emeryturę jeszcze nie złożyły. By załapać się na ekstra wypłaty, trzeba załatwić formalności w ZUS w określonym czasie.

Każda osoba, która planuje przejść na emeryturę, powinna wziąć kalendarz i zastanowić się, kiedy będzie to dla niej najbardziej opłacalne.

Nowy rok, to także nowe obowiązki dla dorabiających seniorów. Z naszego poradnika dowiedzą się, kiedy trzeba powiadomić ZUS o osiągniętych dochodach.

Przedstawiamy także kluczowe terminy dla osób z rocznika 1953. One wreszcie doczekają się wyrównań od państwa. Kiedy? Wyjaśniamy to poniżej.

STYCZEŃ

Ważne daty dla rocznika 1953

- **11 stycznia** - do tego dnia osoby z rocznika 1953, które są na wcześniejszej emeryturze, mogą składać wniosek w ZUS o naliczenie powszechnej emerytury na korzystniejszych zasadach (bez potrącania wypłaconych już kwot). ZUS, po naliczeniu nowej emerytury, wypłaca świadczenia wyższe o nawet 1000-2000 zł miesięcznie!
- **11 stycznia** – od tego dnia ZUS zacznie wypłacać wyrównania tym emerytom z rocznika 1953, którym państwo zaniżało przez lata wypłaty. Chodzi o osoby będące już na powszechnej emeryturze. Pieniądze trafią do nich wraz ze

styczniową lub lutową emeryturą.

LUTY

• Ważne dla dorabiających emerytów

Emeryci i renciści, którzy dorabiają do swoich świadczeń, mają do końca lutego czas na powiadomienie ZUS o osiągniętych przez siebie w 2020 roku przychodach. Dokumentów nie muszą składać emeryci, którzy osiągnęli powszechny wiek emerytalny, a także osoby, które pobierają renty dla inwalidów wojennych, inwalidów wojskowych, których niezdolność do pracy pozostaje w związku ze służbą wojskową oraz renty rodzinne przysługujące po osobach uprawnionych do tych świadczeń. Przychody rozlicza się na podstawie zaświadczenia od pracodawcy zatrudniającego emeryta lub rencistę. Osoby opłacające składki same za siebie (np. prowadzące działalność gospodarczą) zobowiązane są do przedstawienia oświadczenia o wysokości przychodu. Zaświadczenie należy dostarczyć do oddziału ZUS, który wypłaca emeryturę lub rentę.

• Ważne, jeśli chcesz dostać „13”

Jeśli nie jesteś na emeryturze, a już masz do niej uprawnienia i chciałbyś dostać „13”, to dobry moment, by na nią przejść i właśnie w lutym złożyć wniosek w ZUS. Zgodnie z ustawą, by mieć prawo do trzynastki, na dzień 31 marca trzeba mieć prawo do wypłaty emerytury lub renty. Składając wniosek o emeryturę w lutym, mamy gwarancję wypłaty „13”.

• Waloryzacja dla wszystkich seniorów

1 marca przeprowadzana jest waloryzacja. W tym roku ma być kwotowo-procentowa i nie

niższa niż 50 zł brutto. Co najmniej 50 zł dostaną osoby z minimalną emeryturą, nieco wyższe świadczenia rosnać będą procentowo. Prognozowany wskaźnik wyniesie 3,84 proc.

• Wyższy próg w 500+

1 marca podniesiony zostanie także próg w programie 500+ dla niesamodzielnych. Przypomnijmy, 500 zł dodatku dostają osoby, których renta lub emerytura nie przekracza 1200 zł brutto. Im wyższe świadczenie tym kwota dodatku jest zmniejszana. Dodatek wraz z emeryturą i rentą nie może przekroczyć 1700 zł. Od 1 marca limit ten wzrośnie do 1750 zł. Dzięki temu, po waloryzacji emerytur i rent, osoby niesamodzielne nie stracą 500+.

KWIECIEŃ

• Wypłata „13”

Trzynastka w wysokości 1250 zł trafi do wszystkich emerytów i rencistów mających prawo do wypłaty świadczeń na dzień 31 marca 2021 r. Nie trzeba składać żadnych dodatkowych wniosków, ZUS, KRUS lub też zakłady emerytalne służb mundurowych wypłacą dodatkową emeryturę wraz z kwietniowym świadczeniem, jednym przelewem.

MAJ

• Złóż zaświadczenie w ZUS

Osoby pobierające zasiłek przedemerytalny lub świadczenie przedemerytalne muszą powiadomić ZUS o przychodzie uzyskanym w okresie od 1 marca 2020 r. do 28 lutego 2021 r. Takie zaświadczenie musi wystawić pracodawca (zleceniodawca), którzy mają na to czas do 31 maja 2021 r. Osoby prowadzące działalność gospodarczą i będące jednocześnie na zasiłku lub świadczeniu przedemerytalnym, muszą dostarczyć do ZUS sporządzone przez siebie oświadczenie o przychodzie osiągniętym w minionym roku rozliczeniowym.

CZERWIEC

• Nie przechodź na emeryturę!

Jeśli rząd nie zmieni przepisów i nie zlikwiduje pułapki

(Ciąg dalszy na stronie 15)

Staropolskim obyczajem

„I tylko jedno może unicestwić marzenie – strach przed porażką.”
(Paolo Coelho – Alchemik).

**Szanowni Państwo,
drodzy Przyjaciele,
Znajomi!**

Niniejszym podpinam się pod dość nietypowe noworoczne życzenia Czesia. Zanim napiszę swoje, zanim skleczę słowa, które poruszą Wasze serca, przyprawia o uśmiech i zadumę. Chyba wszystko zostało powiedziane, napisane, wyzyczone. Oprócz tego, dziękuję. Że byliście ze mną przez ten ubiegły rok, zostaliście moimi znajomymi, odświeżyliście kontakt, odgrzaliście wspomnienia. Wspieraliście mnie, gdy miałam doła. Komentowaliście i lakowaliście moje posty. Nabywaliście i czytaliście moje książki. Nieśliście ulgę, pocieszenie, nadzieję na lepsze jutro, na sukcesik i spełnienie powieścioautorki. Jestem Wam za to wdzięczna. Proszę o jeszcze, nie zamierzam bowiem spocząć na laurach. Będę pisać nadal, będę wydawać, podejmę kolejne desperackie próby zaistnienia na coraz wredniejszym rynku wydawni-

czym. Brev przeciwnościom, kłodom, okolicznościom polityczno społeczno gospodarczym oraz mizerii finansowej. Z nadzieją na zdrowszy i lepszy rok, *ad vocem* wypowiedzi Czesia, przyznając, że w minionym roku odnotowałam parę zdarzeń, które przyprawiły mnie o wielkie emocje. Także te pozytywne. To radość i uśmiech, drżenie serca, nawet motyle w brzuchu. Miałam to szczęście i zaszczyt.

Po kolei:

- 1. Zyskałam nowych, wspólnych Przyjaciół. Was.
- 2. Wydałam kolejną książkę. (*Komu sznur wisielca?*).
- 3. Wstąpiłam (nie, wepchałam się) w szeregi stowarzyszenia niosącego bezinteresowną pomoc najbardziej potrzebującym - kolegom z mojej byłej branży, a skrzywdzonym bardzo przez obecnie rządzących. Tam zdobyłam nie tylko przyjaciół, ale przede wszystkim serce, szersze spojrzenie na problemy innych, pałera do działania. (Kochani z BM RP, dziękuję!).
- 4. Schudłam nieco. (Wprawdzie na skutek nieprzyjemnej choroby, jednakowoż udało mi się ją pokonać, także dzięki wspaniałym ratownikom medycznym wrocławskiego PR).

woż udało mi się ją pokonać, także dzięki wspaniałym ratownikom medycznym wrocławskiego PR).

- 5. Przeczytałam kilka książek, napisałam jedną, zaczęłam kolejną.
- 6. Zamówiłam nowe okulary korekcyjne. Przy okazji dowiedziałam się, że nie mam zaćmy. Z czego cieszę się bardzo.)
- 7. Z mojego najbliższego otoczenia prawie nikt nie zachorował na covid. (Prawie, bo kilkoro dopadło to świństwo. Na szczęście wyszli z tego cało, co daje kolejną nadzieję.)

A Wy?

Pomyślcie, napiszcie, podzielcie się optymizmem, radością, zeszłorocznym sukcesikiem. Tym najmniejszym także.

*Pozdrawiam serdecznie,
Wasza
Aneta Wybieralska.*

(Ciąg dalszy ze strony 12)

się jednak od decyzji obniżającej świadczenie z uwagi na podeszły wiek czy zły stan zdrowia.

- Sądy powszechne w większości, w dotychczas rozpoznanych sprawach, kwestionowały konstytucyjność tych przepisów i w indywidualnych sprawach wyłączały ich stosowanie. Mam już kilkadziesiąt takich wyroków – mówi mec. Aleksandra Karnicka.

IPN niektórych oskarża

A co przez te wszystkie lata robił Instytut Pamięci Narodowej? Zapytaliśmy IPN o to, ilu byłych funkcjonariuszy służb PRL zostało skazanych prawomocnymi wyrokami sądowymi za czyny przeciwko życiu i zdrowiu.

Prokurator IPN Robert Janicki poinformował nas, że od powstania IPN, a dokładnie powstania Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (w 2001 r.) do dnia 22

grudnia 2020 r. prokuratorzy Oddziałowych Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wniosli do sądów 365 aktów oskarżenia w sprawach o zbrodnie komunistyczne przeciwko 552 osobom, w tym:

- 104 byłym funkcjonariuszom Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego
- 97 byłym funkcjonariuszom Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego
- 142 byłym funkcjonariuszom MO
- 23 byłym funkcjonariuszom Informacji Wojskowej
- 27 byłym sędziom i prokuratorom
- 159 innym funkcjonariuszom publicznym państwa komunistycznego (MBP, Służba Więzienna, MSW)

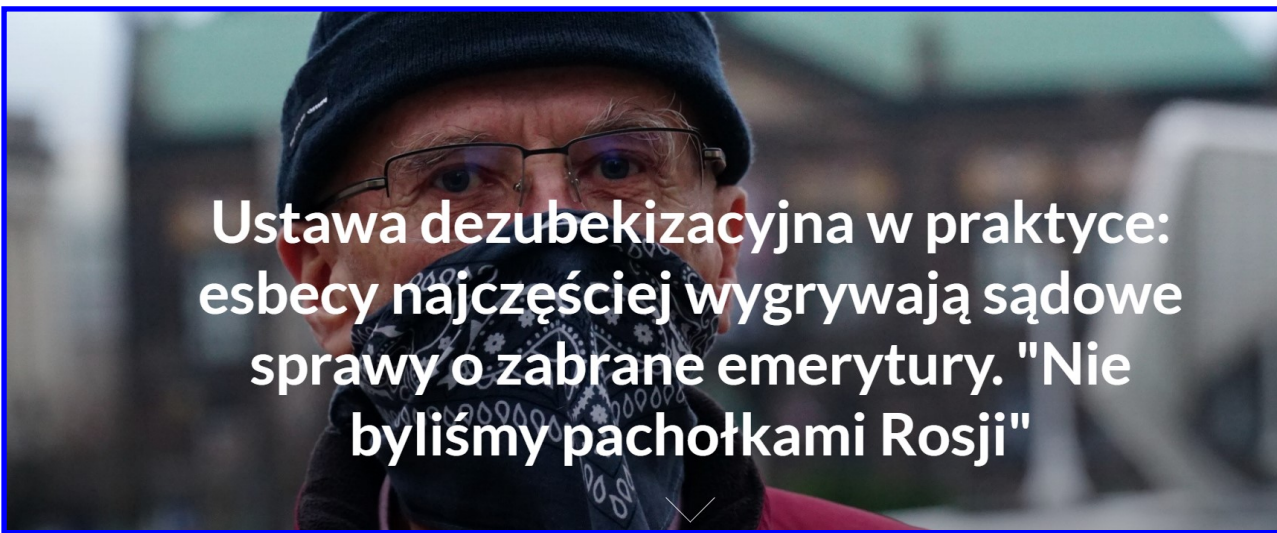
Akty oskarżenia dotyczyły najczęściej:

- fizycznego i psychicznego znęcania nad zatrzymanymi – 247 aktów oskarżenia
- bezprawnego pozbawienia wolności z mocy decyzji o internowaniach - 25 aktów oskarżenia
- bezprawnego pozbawienia wolności – 19 aktów oskarżenia
- kierowania gróźb – 15 aktów oskarżenia.

Dotąd sądy skazały 160 oskarżonych, wymierzając im kary od 8 miesięcy pozbawienia wolności do 10 lat pozbawienia wolności.

Sądy umorzyły natomiast postępowania wobec 165 osób uznając, iż ustala karalność zarzucanych im czynów, ponadto wobec 91 osób wobec śmierci oskarżonych i wobec 53 osób stosując ustawę o amnestii.

Grażyna J. Leśniak



Ustawa dezubekizacyjna w praktyce: esbecy najczęściej wygrywają sądowe sprawy o zabrane emerytury. "Nie byliśmy pacholkami Rosji"

[Ustawa dezubekizacyjna w praktyce: esbecy najczęściej wygrywają sądowe sprawy o zabrane emerytury. "Nie byliśmy pacholkami Rosji" - plus.gloswielkopolski.pl](#)

Nie należy stosować odpowiedzialności zbiorowej wobec byłych esbeków, ale oceniać czyny jednostki. I nie należy odmawiać byłym esbekom prawa do rzetelnego procesu, bo gdyby tak postąpić, stalibyśmy się tym samym systemem totalitarnym, który krytykujemy. Takie argumenty przywołał poznański Sąd Okręgowy, który przywrócił emeryturę Janowi Zachciałowi z Poznania, umniejszoną wcześniej wskutek ustawy dezubekizacyjnej PiS.

Lukasz Cieśla

Zachciał jest jednym z wielu byłych funkcjonariuszy SB, którzy w sądzie z powodzeniem walczą o przywrócenie im wyższych emerytur. - Ustawa PiS-u z 2016 roku prowadzi do polowej eutanazji w naszej grupie zawodowej. Służyłem w SB wiele lat. Nie wstydzę się tego i nie byłem pacholkiem Rosji, jak niektórzy nas nazywają – zaznacza Jan Zachciał, emerytowany esbek, prezes wielkopolskich struktur Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjnych.

Okolo 40 tysięcy esbeków straciło na ustawie dezubekizacyjnej

Ustawę dezubekizacyjną przyjęto w grudniu 2016 roku podczas słynnego głosowania w Sali Kolumnowej Sejmu. Przy okrzykach „precz z komuną” z ust posłów rządzącego ugrupowania. I bez udziału opozycji, która blokowała główną salę posiedzeń. Do dziś są wątpliwości, czy tamte głosowania Zjednoczonej Prawicy były legalne.

Wkrótce jednak nowe prawo, znacznie ograniczające eme-

rytury byłym esbekom, weszło w życie. Z niektórych wyliczeń wynika, że ustawą objęto nawet prawie 40 tysięcy emerytów. Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych wyliczała później, że „dezubekizacja” doprowadziła do 62 zgonów po wprowadzeniu ustawy. Powodem były samobójstwa, zawały, udary mózgu, odstawienie leków i jedzenia.

Odwolania do sądów złożyło ok. 26 tysięcy osób. W tym mieszkańcy Wielkopolski. Wśród nich Jan Zachciał, były poznański esbek, obecnie prezes wielkopolskich struktur Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjnych.

Formalnie pozwanym jest Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA, a początkowo wszystkie sprawy miały być rozpatrywane w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

czw. czerwcowych emerytur, osoby, które planują zakończenie kariery zawodowej, nie powinny w czerwcu wnioskować o emeryturę. Powód? Dostaną niższe świadczenie, niż gdyby na emeryturę przechodzili w innych miesiącach roku. Lepiej poczekać do lipca. Wtedy, dzięki kwartalnej i rocznej waloryzacji składek, wyliczone przez ZUS emerytura będzie po prostu wyższa.

WRZESIEŃ

• Sprawdź, czy masz prawo do „14”

Czternasta emerytura będzie wypłacona tym osobom, które będą mieć prawo do wypłaty emerytury lub renty na dzień 31 października 2021 r. – tak zakłada projekt ustawy, którym w styczniu ma zająć się Sejm. Nie złożyłeś jeszcze wniosku o emeryturę, choć masz do niego prawo? To ten moment na załatwienie formalności, by zyskać prawo do czternastej emerytury.

LISTOPAD

• Wypłata „14”

Rządowy projekt ustawy, który czeka na przyjęcie przez

parlament, zakłada, że właśnie w listopadzie ruszy wypłata tych dodatkowych świadczeń. Osoby z rentą lub emeryturą nie wyższą niż 2900 zł, dostaną „14” w pełnej wysokości, czyli 1250 zł. Im wyższe świadczenie wypłaca ZUS, KRUS lub zakład emerytalny, tym kwota czternastki będzie pomniejszona. Minimalnie może wynieść nawet... grosz. „14” trafi do seniorów wraz z listopadową wypłatą emerytury lub renty.

Redakcja Fakt

(Ciąg dalszy ze strony 15)

- *Tak chciał minister Zbigniew Ziobro, bo moim zdaniem zależało mu na kontroli wszystkich postępowań. Jednak warszawski sąd wskazał, że z sześć lat zajęłoby mu rozpatrzenia wszystkich odwołań. Dlatego poszczególne sprawy wysłano w Polskę, moje odwołanie trafiło do sądu w Poznaniu* – mówi nam 75-letni Jan Zachciał.

W Poznaniu, jak wynika ze statystyk prowadzonych przez środowisko emerytów, na 309 spraw pozytywnie zakończyło się 49 przypadków. Negatywnie rozpatrzono 28 wniosków byłych esbeków. W innych polskich miastach te statystyki wyglądają inaczej. Jeśli już zapadnie wyrok, zazwyczaj jest pozytywny dla emerytowanych funkcjonariuszy.

Byli esbecy dorabiają na parkingach

Na mocy ustawy dezubekizacyjnej, w 2017 roku Janowi Zachciałowi obcięto emeryturę o ponad 800 złotych. Teraz miesięcznie na rękę ma 1306 złotych. - *Dorabiam na parkingu w Poznaniu. Pograbię liście, zbiorę śmieci, rozpiszę grafik pracy stróżujących osób. To żenujące w jakiej sytuacji się znalazła się nasza grupa zawodowa. Pieniądze są jednak mniej ważne. Najważniejsze są zasady, które złamano* – przekonuje Jan Zachciał.

Pokazuje nam list od posła Andrzeja Rozenka. Polityk lewicy w piśmie do byłych esbeków wskazał, że dezubekizacja zastosowała odpowiedzialność zbiorową, odebrała prawa nabyte, ograniczyła prawo do sprawiedliwego procesu.

W poznańskim SB zaczął pracować w 1968 roku. Jan Zachciał najpierw opracowywał stenogramy z podsłuchów z mieszkań i hoteli. Potem zajął się szkolnictwem wyższym i zakładami przemysłowymi. Wśród swoich TW miał poznańskich naukowców i pracowników dużych firm państwowych. Karierę w SB kończył w Inspektoracie Ochrony Funkcjonariuszy. Była to komórka, która miała tropić przestępstwa popełnianych przez samych esbeków i milicjantów, ale sprawdzała także np. to, który z funkcjonariuszy chodzi do kościoła. W 1990 roku Jan Zachciał stanął do weryfikacji, ale jej nie przeszedł.

Jak nas zapewnia, nie było do niego konkretnych zarzutów poza tym, że pracował w określonych wydziałach SB. To przekreślało szansę na pracę w tworzonym wówczas Urzędzie Ochrony Państwa.

Sąd Okręgowy w Poznaniu: nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej

We wrześniu 2020 roku, w sporze o emeryturę, rację przyznał mu poznański Sąd Okręgowy. Sędzia Adrianna Tomczak-Wisniewska wydała wyrok, zgodnie z którym MSWiA musi mu przywrócić emeryturę, którą pobierał do 2017 roku. Czyli ponad 2,1 tys. zł miesięcznie.

Sąd Okręgowy w swoim orzeczeniu wskazał, że byłym esbekom już raz zabrano część emerytur. Zrobiono to w 2009 roku, za czasów PO, na mocy tzw. małej dezubekizacji. Tamta regulacja została uznana przez Trybunał Konstytucyjny oraz Europejski Trybunał Praw Człowieka za zgodną z prawem. Odbierała bowiem niesłuszne nabyte przywileje.

Z kolei obecna ustawa, jak wynika z wrześniowego wyroku poznańskiego sądu, jest krokiem za daleko. Stosuje odpowiedzialność zbiorową, wszystkich esbeków określa jako służących totalitarnemu państwu, a jednocześnie ustawa nie definiuje, czym było „państwo totalitarne”.

Poznański sąd odwołał się również do jednego z orzeczeń Sądu Najwyższego. Wynika z niego, że nie możemy działać jak państwo totalitarne, które nie przestrzegało żadnych reguł i praw jednostki do rzetelnego i sprawiedliwego procesu. Stalibyśmy się wówczas niczym innym, jak tym samym systemem, który krytykujemy. Ponadto, miejsce pracy i okres służby nie może być jedynym kryterium pozbawienia wyższej emerytury. Sąd Okręgowy podzielił również ten pogląd SN, że pojęcie służby dla totalitarnego państwa należy rozumieć w węższym zakresie. To znaczy tracisz wyższe świadczenie, jeśli naruszałeś podstawowe prawa i wolności człowieka, zwłaszcza osób walczących o niepodległość, suwerenność, o wolną Polskę. W przypadku Jana Zachciała zakwalifikowano go jako „sługę państwa totalitarnego” tylko dla

tego, że zajmowane przez niego stanowisko wskazano w ustawie z 2016 roku.

- Nie wykazano jednak, że stosował przemoc fizyczną lub psychiczną, zachowywał się niegodziwie, niemoralnie, by jego działania naruszały podstawowe prawa i wolności innego człowieka – wskazał poznański Sąd Okręgowy.

ZER MSWiA odwołuje się od wyroku. Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym za... 16 miesięcy

Wrześniowy wyrok Sądu Okręgowego nie jest prawomocny. Jan Zachciał na razie nie otrzyma więc emerytury, którą pobierał do 2017 roku. Apelację od wyroku złożył bowiem dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. Jego zdaniem Zachciał służył totalitarnemu państwu, co wynika z zajmowanego przez niego stanowiska. Zdaniem ZER, sam fakt pełnienia służby w SB, a nie rodzaj wykonywanej pracy, powinien decydować o umniejszeniu emerytury.

- *Mam duszę sportowca, jestem nastawiony na wygrywanie, nie jak poznański Lech. Pracę w SB wykonywałem najlepiej, jak potrafiłem. Gdy miałem kontrolować zakłady przemysłowe, dbałem o to, by inwestycje były na czas i zgodnie z przyjętym budżetem. Sprawdzałem też nastroje na uczelniach, ale nikomu nie szkodziłem. Nasze państwo nie było demokratyczne, ale robienie z nas sługusów Rosji jest totalną bzdurą. Mój wujek był powstańcem wielkopolskim, dziadek ze strony mamy walczył jeszcze pod Verdun w armii pruskiej, a w 1939 roku w polskim wojsku walczył z Niemcami. Ojciec był zwykłym robotnikiem w Cegielskim, wyszedł na ulicę podczas „wypadków poznańskich” w 1956 roku*

- mówi Jan Zachciał.

Na razie nie wiadomo, kiedy jego sprawą zajmie się poznański Sąd Apelacyjny. Dostał już stamtąd informacje, że ze względu na natłok spraw ma czekać kolejne 16 miesięcy na rozprawę odwoławczą.

*Lukasz Cieśla
Tygodnik Fakt*

O słuszności dezubekizacji

[O słuszności dezubekizacji - Dziennik Trybuna](#)

Wszystko się wyjaśniło. Po wielu latach ciężkiej pracy IPN-owskich prokuratorów oraz tytanicznego wysiłku prawicowych polityków i publicystów, którzy uparcie szukali jakichkolwiek autentycznych śladów zbrodni komunistycznej Służby Bezpieczeństwa, mamy efekty.

Sławomir Sadowski

Wreszcie został znaleziony powód, dla którego zastosowano dezubekizację, ostateczne rozwiązanie problemu funkcjonariuszy i urzędników rodem z PRL. Teraz wszyscy rozumieją, że prawo i sprawiedliwość absolutnie wymagały, aby ponad 50 tys. starsuszek i starsuszków sprowadzić na skraj biologicznego przetrwania. Co prawda nie odkryto żadnych rzeczywistych i użytecznych propagandowo przestępstw, jakich mieli się dopuszczać. Został ujawniony inny porażający fakt.

Oto kilku wtajemniczonych przykościelnych komentatorów ogłosiło, że jedyną instytucją, która odpowiada za powszechne występowanie przeróżnych dewiacji i nieprawości seksualnych wśród katolickiego kleru, jest PRL-owska Służba Bezpieczeństwa! Argumentacja, jaką przytoczono, wręcz powala swoją logiką. Newralgiczną postacią jest tu św. Jan Paweł II, który przez ponad ćwierć wieku samowładnie rządził Watykanem i całym światowym kościołem. Okazało się, że Papież Polak tolerował nagminny homoseksualizm i przeróżne zбочenia seksualne swych podwładnych, w tym nierzadką pedofilię, gdyż wcześniej mieszkał w PRL i był przekonany, że wszystkie takie zarzuty stawiane pokornym sługom kościoła są spreparowane przez bezpiekę.

Gdy słyszy się takie rewelacje, to można wręcz wpaść w podziw, jak potężną była to służba i jak daleko sięgały jej macki. Bo przecież nie tylko polskiego podwórka, czyli kardynała Gulbinowicza, arcybiskupa Paetza, arcybiskupa Wesołowskiego, kapelana Cybuli czy prałata Jankow-

skiego, by podać tylko kilka nazwisk z górnej półki. Jeszcze większe szkody komunistyczna służba poczyniła w Meksyku, gdzie aby zhańbić kościół powołała Legion Chrystusa i postawiła na jego czele Marciała Degollado, którego nieletnie ofiary gwałtów i pedofilskich praktyk liczy się w setkach. Podobnie poczyniła sobie w Stanach Zjednoczonych i pomogła uzyskać kardynalskie kapelusze Theodorowi McCarrickowi w Waszyngtonie i Bernardowi Law w diecezji bostońskiej. A można jeszcze wspomnieć o kardynale Georgu Pelly z Australii, o całym episkopacie Chile, o Irlandii, Kenii, Brazylii, Kanadzie, Filipinach, Argentynie, Tanzanii, Kolumbii. Żaden zakątek świata nie był bezpieczny przed zbrodniczymi działaniami polskiej bezpieki. Co zresztą mówić o świecie! Frederic Martel, autor książki „Sodoma”, przytoczył w niej opinię duchownego przez wiele lat pracującego w Watykanie, iż nawet 80 proc. kleru zamieszkującego papieską stolicę to czynni homoseksualiści.

Przypadkiem z tego obszaru, na który warto zwrócić uwagę, jest historia abp Józefa Wesołowskiego. W 2013 r. ujawniono, iż jako nuncjusz na Haiti nagminnie wykorzystywał pozycję i bogactwo do zaspakajania cielesnych żądz z małoletnimi, ubogimi chłopcami. Szczegóły działalności hierarchy w najbiedniejszym z krajów świata były tak szokujące, że odwołano go do Watykanu i zdecydowano o postawieniu przed sądem. Jednak wierny sługa kościoła taktownie zmarł na serce przed rozprawą w 2015 r. i nie trzeba było więcej rozgrzebywać nieprzyjemnego tematu. Czemu zaś ta

sytuacja jest szczególnie ciekawa, gdy okoliczności pedofilskich praktyk arcybiskupa były analogiczne, jak w wielu innych seksualnych aferach kościelnych? Otóż w sieci pojawiły się plotki, że arcybiskup nie zmarł, a jedynie zamknęła się za nim furta zakonu o szczególnie ścisłej klauzurze.

Oczywiście nikt rozsądny w takie fantazje nie uwierzy, ale z drugiej strony, znając perfidię komunistycznej bezpieki, niczego nie można wykluczyć. Wyłaniający się obraz kościoła katolickiego (a przytoczone powyżej informacje jedynie bardzo powierzchownie dotyczą problemu) jest tak szokujący, że karne zabranie rent i emerytur 50 tysiącom PRL-owskich funkcjonariuszy i urzędników było absolutną koniecznością. Można nawet powiedzieć, że wobec dziesiątek tysięcy dzieci gwałconych, molestowanych, zbrukanych i zniszczonych psychicznie, taki wyrok jest wręcz łagodny. Ale gdyby okazało się, że pod sutannami skrywane są kolejne pedofilskie zbrodnie, to trzeba będzie dezubekizację zdecydowanie rozszerzyć i dociągnąć chociaż do 100 tysięcy – niech nikt nie myśli, że władza lekceważy i pobłaża takim wynaturzeniom.

Oczywiście surowe konsekwencje wyciągnięte zostaną także wobec księży, którzy ulegli diabelskim podszeptom – jak powiedział ojciec Rydzyk: Zgrzeszyli, ale kto nie ma pokus? Przed udzieleniem rozgrzeszenia z pewnością zostaną im zadane ciężkie pokuty – co najmniej trzy „zdrowaśki” do odmówienia, a może nawet kilka „ojczenaszów”.

Sławomir Sadowski

13.01.2021

Policjanci i mandaty.

[Policjanci podzieleni w sprawie kontrowersyjnego pomysłu rządu w sprawie mandatów - Warszawa \(onet.pl\)](#)

- Gdyby projekt wszedł w życie, to obywatel, odwołując się od mandatu do sądu, będzie musiał od razu przedstawić dowody swojej niewinności. I ma na to siedem dni - tak jeden z policjantów komentuje projekt zmiany w ustawie w sprawach o wykroczenia, zakładający m.in. zniesienie możliwości odmowy mandatu. - W tej chwili larum grają, że policjanci to nie sędziowie. Oczywiście, ale nie można robić z policjanta "durnego krawężnika" - uważa z kolei Rafał Jankowski, szef NSZZ Policjantów.

Piotr Halicki

Przypomnijmy, jak już pisaliśmy w Onecie, kilka dni temu na rządowych stronach znalazł się kontrowersyjny projekt noweli ustawy - kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia. Z założenia ma on "usprawnienie postępowania w sprawach o wykroczenia oraz odciążenie sędziów sądów powszechnych od obowiązków związanych z rozpoznawaniem spraw o wykroczenia".

Będzie więcej hejtu na policjantów?

Najwięcej wątpliwości budzą zapisy m.in. o zniesieniu prawa do odmowy mandatu czy sprecyzowanie, że "grzywnę uważa się za nałożoną takim mandatem z chwilą jego odbioru przez ukaranego". Projekt złożyła grupa posłów PiS, a pilotuje go Jan Kanthak.

Zapytaliśmy samych policjantów, co sądzą o tym projekcie i czy przyniesie im więcej korzyści, czy problemów. - Jedno jest pewne: spodziewam się jeszcze większego hejtu na funkcjonariuszy. Mimo że to przecież nie nasz pomysł, tylko rządzących. Na pierwszej linii jest zawsze policjant, więc to na nim skupia się gromy osób niezadowolonych z wypisywania mandatu. Czyli większości z nich, bo przecież nikt nie chce być ukarany, nawet gdy ma świadomość, że popełnił wykroczenie - mówi nam jeden z warszawskich policjantów, który chce pozostać anonimowy.

- Z drugiej strony jest to pewne uproszczenie naszej pracy. I mniej papierkowej roboty. Wydaje się też, że oznacza to mniej wizyt w sądzie - dodaje funkcjonariusz.

Pozostała część artykułu pod materiałem wideo:

- W sumie to nie wiadomo jeszcze, jak miałoby to do końca wyglądać. Będziemy zmuszać osoby popełniające wykroczenie do podpisu mandatu? Czy będziemy mu wciskać do kieszeni? Mam nadzieję, że zostanie to jakoś rozwiązane w przepisach. Liczę, że rządzący nie powiedzą znowu "to indywidualna sprawa każdego policjanta", zwalając całą odpowiedzialność za stosowanie tych przepisów na niego - mówi nam inny policjant.

"Obywatel będzie musiał udowodnić, że nie jest wielbłądem"

Kolejny nasz rozmówca, były już funkcjonariusz, uważa, że ten projekt to próba przerzucania odpowiedzialności na obywatela. Co na pewno mu się nie spodoba i wywoła jego sprzeciw, zwłaszcza że na niego przerzuca całą papierkową robotę, związaną z odwołaniami itd. Poza tym, jak podkreśla, przecież policjanci także nie są nieomylni.

- Gdyby ten przepis wszedł w życie to, mówiąc kolokwialnie, obywatel będzie musiał udowodnić, że nie jest wielbłądem. Naprawdę, wypisanie wniosku do sądu nie jest dzisiaj dla policjanta problemem. To zajmuje kilka minut, bo to jest wpisanie danych do sztamkowego formularza plus notatka. Owszem, to mniej roboty pisemnej, ale próba przedstawiania tego jako znacznego ułatwienia pracy dla policjantów to manipulacja - podkreśla.

- Obecnie, jeżeli obywatel odmawia przyjęcia mandatu, policjant przed sądem ma udowodnić popełnienie wykroczenia. Gdyby projekt wszedł w życie, to obywatel, odwołując się od mandatu do sądu, będzie musiał od razu przedstawić dowody swojej niewinności. I ma na to siedem dni. Czyli jadąc z jakiegoś miasta w Polsce do Warszawy na lotnisko, skąd leci na wakacje, a w drodze zatrzyma go policjant i da mu mandat za wykroczenie, którego - jego zdaniem - nie popełnił, nie będzie miał nawet szans na napisanie tego odwołania - dodaje nasz rozmówca.

- Już pomijam fakt, że nie każdy przecież wie, jak napisać takie odwołanie. Będzie więc musiał wynająć prawnika. A to dodatkowe koszty. Myślę, że część osób może z tego po prostu zrezygnować - podsumowuje były policjant.

Jankowski: nie można robić z policjanta "durnego krawężnika"

O opinie w tej sprawie poprosiliśmy także Rafała Jankowskiego, szefa NSZZ Policjantów. Ten pozytywnie odnosi się do tego projektu i uważa, że nie należy wyrzucać go od razu do kosza.

- Ja z dużą dozą ograniczonego zaufania spoglądam na projekty poselskie, bo omija się w ten sposób konsultacje społeczne. Ten projekt to projekt poselski. Nikt na ten temat z nami nie rozmawiał. A szkoda. Są w nim jednak pozytywne elementy. W tej chwili larum grają, że policjanci to nie sędziowie. Oczywiście, ale nie można robić z policjanta "durnego krawężnika", bo jak policjant podczas patrolu widzi żula siedzącego w piaskownicy na placu zabaw, łożącego alkohol, który potem sika pod huśtawką, to widzi gościa, który popełnia wykroczenie - mówi Onetowi.

- I dlaczego policjant ma potem pisać z tego notatkę, a potem żulem ma się zajmować sąd? Bo "pan żul" postanowił mandatu nie przyjąć, bo był po wódeczce. Wykroczenie to wykroczenie. Koniec, kropka. Czy ci negatywnie ustosunkowani do tego projektu uważają, że policjant nie jest w stanie rozróżnić, czy to złamanie prawa, czy nie? - pyta Jankowski.

- Ja myślę, że ten przepis mógłby uprościć tę całą procedurę - przynajmniej w 90 proc. przypadków. Osobiście nie widzę powodów, dla których policjanci i sądy miałyby poświęcać coraz więcej czasu dla sprawców wykroczeń, bo i tak jesteśmy obecnie zasypywani papierami dotyczącymi takich spraw - zaznacza szef policyjnych związków.

- Możemy dyskutować na temat szczegółów, ale nie trzeba wszystkiego od razu potępiać i spoglądać tylko z perspektywy ostatnich protestów, i "znienawidzonej władzy", która będzie chciała udźwignąć opozycję - podsumowuje.

*Piotr Halicki
Dziennikarz onet.pl
12 stycznia 2021 r.*

Odmowa mandatu, to czasem wręcz obowiązek

[Odmowa mandatu to czasem wręcz obowiązek \(krytykapolityczna.pl\)](http://krytykapolityczna.pl)

Posłowie rządzącej koalicji planują zlikwidować możliwość odmowy przyjęcia mandatu. Od decyzji policjanta będzie można się odwołać, ale w sposób, który narusza zasadę domniemania niewinności. Posłowie argumentują, że chcą odetkać sądy. Zakusy władzy demaskuje prof. Monika Płatek: to wprowadzanie najgorszych standardów państwa policyjnego.

Mateusz Kowalik

Projekt nowelizacji, która zelektryzowała obywateli, trafił do Sejmu 8 stycznia. W piśmie oznaczonym jako Druk 866 posłowie Prawa i Sprawiedliwości oraz Solidarnej Polski proponują, by zlikwidować możliwość odmowy przyjęcia mandatu. Cel ten chcą osiągnąć przede wszystkim poprzez uchylenie jednego, krótkiego paragrafu: „Sprawca może odmówić przyjęcia mandatu karnego”.

I proponują dalsze zmiany. Po tym jak policjant stwierdzi, że popełniliśmy wykroczenie, będziemy musieli przyjąć mandat i zapłacić grzywnę. Posłowie w prosty sposób chcą też zapobiec sytuacji, że ktoś mimo wszystko zechce odmówić odebrania mandatu. Jak czytamy w projekcie nowelizacji, w takim przypadku „funkcjonariusz sporządza na mandacie odpowiednią wzmiankę; wówczas mandat uznaje się za odebrany”.

W nowym reżimie ukarani mieliby siedem dni na zaskarżenie mandatu w sądzie. A kto się na to zdecyduje, będzie musiał wskazać wszystkie „dowody na poparcie swoich twierdzeń”. Co więcej, do spotkania z sądem lepiej dobrze się przygotować już na samym początku, bo w postępowaniu sądowym ukarany nie będzie mógł zgłaszać już kolejnych dowodów. No, chyba że te nie były znane w chwili wniesienia odwołania.

Mimo złożenia odwołania mandat i tak trzeba opłacić, bo odwołanie się od decyzji policjanta nie powstrzyma wykonalności. Uchylić go będzie mógł dopiero wymiar sprawiedliwości. A sąd może nie tylko utrzymać w mocy zaskarżony mandat, ale i nałożyć karę surowszą.

Kafkowski scenariusz

Monika Płatek, profesorka prawa na Uniwersytecie Warszawskim i ekspertka od prawa karnego, nie ma wątpliwości, że przerzucenie odpowiedzialności zebrania materiału dowodowego na obywatela to pogwałcenie zasady domniemania niewinności. – Stwierdzenie, że obywatel ma udowadniać swoją niewinność, i wyznaczenie mu siedmiu dni na zebranie dowodów to nie są standardy z państwa, które rzetelnie przestrzega praworządności. Zastosowanie takiego podejścia oznacza realizowanie kafkowskiego scenariusza, w którym człowiek ma udowadniać, że nie dopuścił się czynów, które przypisuje mu władza.

Prof. Płatek krytykuje perspektywę zniesienia odmowy także dlatego, że może być ono nadużywane przez funkcjonariuszy policji. A przez pozostałe zmiany zawarte w projekcie nadużycia będzie trudno udowodnić. Nakładanie mandatów nabierających natychmiastowej mocy może stać się też mechanizmem przemocy ekonomicznej.

Przedstawienie projektu nowelizacji prof. Płatek opisuje jako wprowadzanie najgorszych standardów państwa policyjnego. – Tego pojęcia używał Karol Modzelewski na przybliżenie sytuacji, w której to swobodna ocena władzy decyduje o tym, czy jesteśmy winni, czy nie. I to nie władzy sądowniczej, tylko wykonawczej.

To nie sprawa władzy, dlaczego obywatel odmawia

Po co to wszystko? Autorzy projektu argumentują w uzasadnieniu, że celem nowelizacji jest odciążenie sędziów od rozpatrywania spraw, które na wokandę trafiają tylko dlatego, że obywatel odmówił przyjęcia mandatu. Piszą także, że celem jest uspraw-

nienie działania policji. Bo kiedy ukarany odmawia, to funkcjonariusz ma więcej pracy związanej z przekazaniem sprawy wymiarowi sprawiedliwości.

W intencję opisaną w uzasadnieniu mało kto wierzy, bo odciążanie sądów i policji poprzez wprowadzanie niekonstytucyjnych i antyobywatelskich zmian nie brzmi wiarygodnie. – Pomyśl ten ma zwiększyć poczucie niepewności obywateli i pokazać im, że w relacji z państwem są coraz słabsi – komentuje Maciej Gdula, poseł Lewicy. A państwo umacnia się poprzez zwiększanie uprawnień policji. – Ta ostatnio nie patyczkuje się z ludźmi i pokazuje, że bardziej ceni sobie dobre relacje z rządem niż prawa obywatelskie. W tej koncepcji obywatele mają być posłuszni i nie protestować. A jak już będą to robić, to mają się bać.

Nawet jeśli obywatele nie będą się bać, to według Gduli zniesienie odmowy przyjęcia mandatu spowoduje dalszy spadek zaufania społecznego do policji. A to w zeszłym roku poszybowało w dół. W 2017 roku w sondażu badającym zaufanie do instytucji publicznych zaufanie do policji zadeklarowało 62 proc. ankietowanych. W podobnym sondażu w listopadzie zeszłego roku odsetek ten spadł do 44 proc. – Jeśli to policja będzie siłą definiującą winę, to wszyscy zaczną nagrywać wszystko to, co się dokoła nich dzieje. A wtedy i sami policjanci będą bardziej kontrolowani. W dłuższej perspektywie będzie to oznaczać jeszcze mniej zaufania na linii obywatel-państwo.

Posłowie, którzy złożyli projekt nowelizacji, w treści jej uzasadnienia piszą, że „odmowa przyjęcia mandatu przez sprawcę niejednokrotnie ma charakter impulsywny i nieprzemyślany”. A konsekwencją obywatelskich afektów jest więcej pracy dla funkcjonariuszy. Gdula komentuje: – Odmowa to realizacja praw obywatelskich. To nie jest sprawa władzy, jakie są jej powody.

(Ciąg dalszy na stronie 20)

(Ciąg dalszy ze strony 19)

Brak Porozumienia

Poselskiemu projektowi sprzeciwiają się przedstawiciele innych partii zasiadających w parlamencie. Adam Szłapka z Nowoczesnej uważa, że propozycje zmian zostały przedstawione w formie projektu poselskiego po to, by uniknąć konsultacji społecznych. Poseł zaznacza, że projekt jest niekonstytucyjny, a jego celem jest zastraszenie obywateli, tak żeby nie protestowali przeciwko władzy. I zapowiada, że o szczegółową opinię prawną zwróci się do Rzecznika Praw Obywatelskich.

Posłowie Koalicji Obywatelskiej zażądali wycofania projektu. „To jest ograniczenie praw obywatelskich, pomysł rodem z najciemniejszych dyktatur” – mówiła na konferencji prasowej Kamila Gasiuk-Pihowicz, posłanka KO. Projektowi sprzeciwia się nie tylko opozycja, ale i Porozumienie Jarosława Gowina, które współtworzy rządzącą koalicję. „Porozumienie sprzeciwia się planom zniesienia możliwości odmowy przyjęcia mandatu karnego” – [napisał](#) w niedzielę na Twitterze Gowin.



– Ten projekt to nie tylko koncepcja określonych zmian, ale też kolejny element rozgrywek w obozie władzy. Poza interesami politycznymi stawką jest przywództwo duchowe na prawicy, o które trwa ciągle walka PiS-u z frakcją Ziobry i frakcją Gowina – komentuje Gdula.

Bat na wielu

Szłapka przypuszcza, że nowelizacja może stać się batem na przedsiębiorców. „Jeśli zostaną niesłusznie ukarani mandatem za złamanie obostrzeń, zostaną

pozbawieni możliwości skorzystania z tarczy antykryzysowej” – [zauważył](#) poseł Nowoczesnej. A przedsiębiorcy intensywnie protestowali przeciwko pandemicznym obostrzeniom i warunkom udzielania wsparcia przez rząd. Jak [p o d k r e ś l a](#) w s w o - i m [komentarzu](#) Michał Sutowski, nowe prawo może być wymierzone nie tylko w niechętnych restrykcjom przedsiębiorców, wśród których są choćby walczący o przetrwanie drobni restauratorzy. Dostać się może też uczestnikom manifestacji, którym nie podoba się rządowa polityka. „Bo dobrym kijem, a czymś takim jest to rozwiązanie, równie dobrze można przywalić za politykę, za warcholstwo, ale i za niewłaściwy wygląd. Elastycznie, w zależności od potrzeby” – pisze Sutowski.

Co na to sami policjanci? [Łódzka „Gazeta Wyborcza”](#) pisze, że do redakcji zgłosiło się wielu policjantów nieukrywających, „że pomysłem PiS-u są po prostu zachwyceni”. Anonimowi funkcjonariusze narzekali na obywateli, którzy wobec oczywistego naruszenia przepisów odmawiają przyjęcia mandatu, co mundurowym przysparza ogromnej ilości pracy. A to nie pozostaje bez znaczenia wobec braków kadrowych, z którymi mierzy się policja.

„W końcu będzie bat na cwaniaczków” – tak zaczął swój [wpis](#) policjant prowadzący blog Psy Dają Głos. Autor argumentował, że zmiany uderzą w „cwaniaczków wykorzystujących obecne niedoskonałe przepisy”. Niedoskonałością według niego jest właśnie możliwość odmowy przyjęcia mandatu, która każdorazowo pociąga za sobą ogrom biurokratycznej pracy.

Obywatel mówi: nie

Prof. Monika Płatek wyjaśnia natomiast, że odmowa przyjęcia mandatu jest prawem, które przysługuje obywatelom na mocy konstytucji. Tłumaczy też, że w określonych sytuacjach odmowa staje się obowiązkiem. – Policja jest przedłużeniem władzy sądowej w takim sensie, że może nakładać środek karny. Jeśli uznajemy, że przekroczyliśmy prawo, to przyjmujemy mandat. Natomiast jeśli zakładamy, że poprzez

nałożenie mandatu policja chce ograniczyć nasze prawa, np. do wolności zgromadzeń, to odmowa przyjęcia mandatu jest nie tylko kwestią naszej woli, ale wręcz odpowiedzialności za porządek prawny. W takiej sytuacji należy powiedzieć: nie.

12 stycznia 2021 r.

Dziennikarz, stały współpracownik Krytyki Politycznej, Absolwent Polskiej Szkoły Reportażu i europeistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, publikował m.in. w „Dużym Formacie” i „Magazynie Świątecznym”.



Dla Tych z Państwa, którzy już zapomnieli wygląd aktualnego wzorca Mandatu Karnego prezentujemy za stronę: [Mandat karny – nowy wzór i przepisy od 1 maja 2019 r. - Postępowanie wykroczeniowe - Wykroczenia - Infor.pl](#), aktualny jego wzór.

Redakcja OBI

Co nas łączy z Policją Granatową II RP i GG!

Często ustosunkowując się do decyzji, w głównej mierze politycznych, niejednokrotnie nasze oburzenie wywołują kwestie oceny pewnych grup społecznych na warunkach odpowiedzialności zbiorowych.

Bohdan Makowski

Kwestie te myśmy niejednokrotnie odczuli na własnej skórze. Bolało nas to, że za śmierć Popiełuszki, Pyjasa, a nawet śmieć górników w kopalni Wujek byłem odpowiedzialny ja, Ty, nasze rodziny, właśnie na bazie uogólniania odpowiedzialności.

Z resztą nie tylko my. Główny przewodnik tych działań Kościół Katolicki dostał po plecach, kiedy wypłynęły na światło dzienne kwestie dewiacji seksualnych wśród duchowieństwa. Ludzie w swojej prostej ocenie zaczęli często uważać, że każdy w sutannie to dewiant, a co najmniej osoba zakłamana, świadoma niecznych poczynań swoich mundurowych koleżanek i kolegów i ich dewiacji nie ujawniali.

Na nic się zdają protesty, powoływanie się na fakty. Taka jest ludzka mentalność, zwłaszcza obecna, pompowana przez wariackie i nawiedzone media. W jednym z programów telewizyjnych (dokumentalny) pytany żołnierz wermachtu: Czy ruszało go sumienie z powodu uczestniczenia w rozstrzelaniu ponad 1500 cywilów narodowości żydowskiej? - bez mrugnięcia okiem powiedział „nie”. Ale dlaczego? „Bo ja nie lubię Żydów. Gdy byłem mały (a było to jeszcze przed „Kryształową Nocą”) w naszej wiosce Żydzi nas oszukiwali. Nie zmienię tego zdania, bo nie”. To właśnie są argumenty: „nie bo nie”, argumenty racjonalne?, a rzeczywistość nie jest brana pod uwagę.

Właśnie z taką odpowiedzialnością zetknęli się nasi poprzednicy z II RP – Granatowi Policjanci. To im, po wojnie, przyklejono łatkę nie tylko kolaborantów, ale nawet zdrajców ojczyzny - totalnie wszystkim. Ta nie obiektywna ocena przenosiła się nawet na ich dzieci, rodziny.

W Giżycku mieszka Jerzy Bielczyk. Tak wspomina swojego ojca, który był przez 2 lata kierowcą w Starostwie i był oddelegowany nawet do wożenia funk-

cjonariuszy PUBP na akcje.

Brał też udział w pracach porządkowych. Miał do dyspozycji trzech jeńców niemieckich. Ich zadaniem było odszukiwanie ponemieckiego sprzętu mechanicznego, głównie samochodów, a nawet rowerów, naprawę i przekazywaniem stosownym instytucjom.

Wtedy po wojnie to furmanka była tym najefektywniejszym środkiem transportu. W Giżycku (Łuczanych) do końca 1946 roku nie było nawet kolei).



Podstawowy środek transportu w Łuczanych (Giżycko) wiosną 1946 r.

W trakcie jednego z wyjazdów z funkcjonariuszami PUBP nieopacznie pochwalił się, że jego ojciec był przed wojną granatowym policjantem i przed jej wybuchem przeszedł na emeryturę. Ta informacja została potraktowana jak niemalże zdradę stanu. Senior Zygmunt Bielczyk został zwolniony z funkcji kierowcy samochodu Starostwa.



Z. Bielczyk ze swoją służbową "fura".

I tak miał szczęście, bo mogli go zamknąć za ukrywanie informacji ważnych dla bezpieczeństwa kraju.

Jeńcy niemieccy poszli do niewoli sowieckiej. Bielczyk jako dobry fachowiec dostał się do pracy w nowo tworzonego Szpita-



Pierwsza karetka 1946 r.

lu w Giżycku i jeździł przez długie lata karetką, którą była poniemiecka „Dekawka”.

Wracając do Grantowej policji. Zawsze kordilo mnie znalezienie i dotarcie do informacji na temat tej formacji w kontekście ich poczynań pronemieckich. Trochę ich uzbierałem i postaram się nimi podzielić z czytelnikami. Ze zrozumieliśmy względów nie ma tu na tyle miejsca, aby temat ten prześwietlić w sposób szczegółowy. Sądzę że wystarczy przedstawić kilka aspektów szablonowych. Pragnę zauważyć, że nie mogą być to uogólnienia, jedynie sygnały postaw Policjantów. Jak sądzę przyda się jakaś odrobina światła na te tematy, które do tej pory były ukrywane, nie obiektywnie przedstawiane, a głównie traktowane na warunkach odpowiedzialności zbiorowej. Traktowane jako zło niegodne nawet upublicznienia.

Warto też dodać, że spore grono funkcjonariuszy zostało wymordowanych przez Rosjan w Katyniu i innych miejscach naszych kaźni narodowych. Traktowano ich jako oficerów WP, jako ludzi wykształconych mających istotny wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych, a takich władza sowiecka nie życzyła sobie. Nawet po wojnie oficerowie Policji byli traktowani na równi z

(Ciąg dalszy na stronie 22)

(Ciąg dalszy ze strony 21)

żołnierzami AK i Podziemia. Tylko dlatego, że nosili mundur policjanta.

Taka łątka zdrajcy narodu polskiego została przyklejona wszystkim i tym co służyli w Policji Granatowej Generalnej Guberni i tym, którzy byli Policjantami nawet na kresach. Widząc naszych następców uczestniczących w imprezach patriotycznych, gdzie w tle występują poczty sztandarowe, a ich chorążowie są w mundurach właśnie policji Granatowej warto coś w tym temacie wiedzieć.



(Polnische Polizei in Generalgouvernement)

W 1939 władze okupacyjne początkowo zaakceptowały istnienie Policji Grantowej w wielu miastach i w s i a c h (istniały komisariaty i poste-

runki). W Warszawie przykładowo funkcjonowały one do końca kapitulacji. Zlikwidowano natomiast Komendę Główną Policji i Komendy Wojewódzkiej. Momentem powstania Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa (Polnische Polizei in Generalgouvernement) była decyzja z dnia 17 grudnia 1939 roku generalnego gubernatora Hansa Franka.

I tu uwaga!. Do służby w tej formacji zostali zmuszeni wszyscy funkcjonariusze Policji Państwowej z GG. Na 28 000 policjantów nowej formacji wstąpiło od 10.000 do 11.000 funkcjonariuszy. Stanowili oni swoistą policję lokalną, będącą na garnuszku lokalnych polskich samorządów. Branżowo nadzorowana była ona przez lokalną niemiecką Policję porządkową (Ordnungspolizei).

W tamtych czasach najwyższą funkcją było stanowisko Komendanta Miejskiego lub Powiatowego PPGG.

Do głównych zadań PPGG należało zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego. Realizowano to w formie patroli interwencyjnych. Również egzekwo-

wano przepisy różnej maści, nawet sanitarne, kwestie bezpieczeństwa na drogach. W dużych miastach Policjanci GG kierowali ruchem drogowym, reagowali na zdarzenia na drogach i węzłach kolejowych. Szkolono również inne służby m.in. żydowską służbę porządkową pełniącą te funkcje w Gettach. Już w 1940 roku PPGG liczyła 8.630 policjantów w tym 1.175 oficerów.

W tymże roku powstał nowy pion Polskiej Policji Kryminalnej podlegający niemieckiej Policji Kryminalnej (Kripo) i w marcu liczył 1.173 policjantów. A w maju było już ich ok. 2.800.

Kończąc wyliczanki statystyczne można stwierdzić, że w Polskiej Policji GG przewinęło się od 1.600 do 1.800 osób. W trakcie służby zginęło wielu Policjantów. Przykładowo w samym 1942 roku zginęło 90-100 osób. Śmierć ponieśli nie tylko z winy okupanta. Każdy z funkcjonariuszy, który naruszył regulamin (za nielegalny ubój świń kara śmierci), porzucił służbę, utracili broń, lub mundur, współdziałał z nielegalnymi organizacjami np. żydowskimi podlegał jurysdykcji Sądu SS i Policji w Krakowie. W praktyce orzekano dwa rodzaje kar: zesłanie do obozu koncentracyjnego lub kara śmierci.

Nieliczne przypadki tego gremium stanowili policjanci skazani na śmierć wyrokiem przed polskie Konspiracje. Nie dawno zdołano ustalić, że na początku 1944 roku rozstrzelano w Krakowie 40 funkcjonariuszy jedynie za to, że byli podejrzani o współpracę z AK. Dane statystyczne, że z rąk okupanta zginęło od 10 do 20 % funkcjonariuszy są zaskakujące.

Taką niechlubną statystyką są oskarżenia dotyczące kolaboracji z okupantem. Szacuje się, że ok., 10% przedwojennych policjantów kolaborowało z okupantem (nie ważne z jakich przyczyn o tym później).

W celu tworzenia nowego narybku w Nowym Sączu utworzono Szkołę Policji Polskiej w GG. Tam też odsetek kolaborantów z pewnością był większy, bowiem na to podstawowe przeszkolenie (obowiązkowe) kierowani byli kandydaci, którzy dobrowolnie wstępowali w szeregi PPGG. W latach 1941 - 1944 łącznie było ok. 3.tys. słuchaczy.

Poza zwalczaniem przestępczości i działaniami ochronnymi, niezbyt pozytywnie oceniana była przez społeczeństwo, ta druga, niewdzięczna strona medalu. Policjanci GG byli zmuszani do uczestnictwa w łapankach ulicznych, pilnowania gett, eskortowaniem ludzi do więzień i obozów, a nawet rozstrzeliwania oskarżonych.

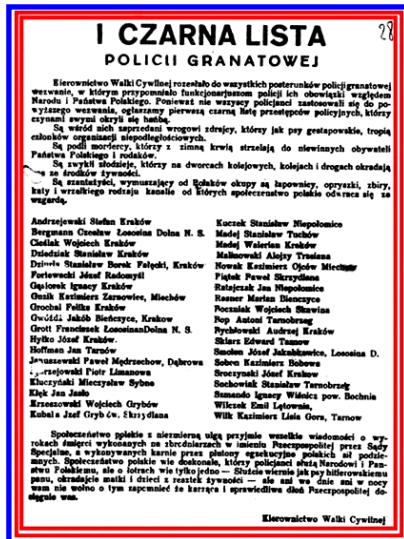
Policjanci GG musieli uczestniczyć w obławach na partyzantów i ukrywających się Żydów. Oczywiście stosunek policjantów do tych działań był krącowo różny. Świadczą o tym chociażby informacje o przeciekach dot. działań podejmowanych przez niemieckie władze. Niektórzy idąc z przymusu, byli bo byli. Ale i byli też tacy co wykazywali się nadgorliwością w okrucieństwie i brakiem podstawowych zasad moralnych. W wielu wypadkach motywacją tych poczynań były pieniądze, alkohol. Wykazujący się w służbie Policjanci otrzymywali zwiększony deputat alkoholu, byli premiowani różnej maści gratyfikacjami np. pozostałościami po zabitych Żydach.

Z tych właśnie, zrozumiałych względów, ich poczynania były konsekwentnie obserwowane i oceniane przez odpowiednie organy Polskiego Państwa Podziemnego i inne organizacje konspiracyjne. Wojskowe Sądy Specjalne wydawały na policjantów wyjątkowo gorliwie wysługujących się okupantowi wyroki karne w tym wyrokami śmierci włącznie. Ostatecznie umieszczano nazwiska tych osób na specjalnie publikowanych ulotkach. W 1942/43 w Krakowskim rozpowszechniano ulotkę z 38 nazwiskami Granatowych Policjantów To w tamtym czasie Kierownictwo Walki cywilnej rozesłało do wszystkich posterunków Policji apel - wezwanie, w którym nawoływano funkcjonariuszy do zachowywania obowiązku względem Narodu i Ojczyzny: „Ani we dnie ani w nocy wam nie wolno o tym zapominać, bowiem każąca i sprawiedliwa dłoń Rzeczypospolitej dosięgnie was”.

Później stworzono nawet czarną listę przestępców policyjnych.

Trzeba dodać, że to ten nieludzki, brutalny, skrajnie barbarzyński system niszczenia polskiego narodu, jaki wprowadzili

(Ciąg dalszy na stronie 23)



(Ciąg dalszy ze strony 22)

okupanci, sprzyjał ujawnianiu się najgorszych cech ludzkich. Tolerowany był przez okupanta permanentny wzrost bandytyzmu, przestępczości, która przyjęła w tamtych czasach niebywale rozmiary. (Trochę tego pozostało: Za kradziony węgiel „od Niemca” dostawał po wojnie medal, lecz za węgiel kradziony z tego samego wagonu, ale już po wojnie szedł do pierdła).

Przestępczość pospolita niejednokrotnie była wykorzystywana przez okupanta do walki z ruchem oporu: coś za coś.

Nie rzadko efektem stricto bandyckich poczynań kryminalistów były działania odwetowe. To właśnie na barkach Policji Granatowej GG i Polskiej Policji Kryminalnej legła kwestia walki z pospolitą przestępczością.

W tym czasie totalna nędzą, gwałtowna zmiana stosunków społeczno-gospodarczych, zwłaszcza po wojnie niemieckorosyjskiej, a głównie nasilenie polityki eksterminacyjnej powodowała, że walka policji z bandytyzmem stała się walką z wiatrakami.

Było to też powodem zwiększenia się przypadków zejścia na złą drogę w samym łonie Policji. I nie tylko chodzi tu o kolaborację z okupantem. W rachubę wchodziły pobudki patriotyczne oraz poczucie obowiązku wobec społeczeństwa. Za zabicie ukrywającego się w lesie Żyda dostawało się nagrodę, a jeszcze większą kiedy został on żywo dostarczany Niemcom. To pewnością w znacznym stopniu depra-

wowało m.in. policjantów, jednak w żadnym wypadku nie można mówić, że wszystkich

Warto zwrócić uwagę na winny watek tzw. odpowiedzialności zbiorowej.

Bardzo często do niedawna słyszało się opinie, że policjanci granatowi w służbie systemu okupacyjnego byli zdecydowanym wrogiem podziemia i bezwzględnie je zwalczały. Jak do chwili obecnej zdołano ustalić i uwiarygodnić w wielu wypadkach, że w rzeczywistości było na odwrót. Tylko niewielka liczba funkcjonariuszy odnosiła się do podziemia wrogo. Wynikało to najczęściej z osobistych uprzedzeń i animozji. To w



chwili wykonania na jednym z policjantów kary śmierci za utratę bronii kierownictwo podziemia wydało zarządzenia, aby nie rozbrajać Policjantów, nie pozbawiać ich służbowej broni. Dotyczyło to tylko Polskiej Granatowej policji, a nie np. ukraińskiej.

Bardzo często te zakłamania i na ich podstawie złudne nadzieje były powodem zachowania patriotycznych postaw, a nawet tego realnego życia. Jeszcze w 1940 roku kierownictwo policji tworzyło namiastki konspiracyjnych sztabów kierowania policją. Miały one być wykorzystane jako całość w odpowiednim momencie, którego spodziewano się na wiosnę 1940 roku.

Nadzieje okazały się złudne. Oczekiwano na działania na froncie zachodnim. Efekt był taki, że plany te uległy całkowitemu zniweczeniu. W dniu 7 maja 1940 roku aresztowano 69 oficerów warszawskiej Policji. W tym czasie Niemcy uderzyli na Belgię, Holandię i Francję. Część aresztowanych po pewnym czasie powróciła do służby, lecz większa część trafiła do Oświęcimia.

Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 25-30 % Policjantów GG należało lub współpracowało z podziemiem, głównie z AK. Nawet w 1941 roku zaczęto tworzyć Państwowy Korpus Bezpieczeń-

stwa jako konspiracyjną formą policji Delegatury Rządu na Kraj. Już w 1943 roku formacja ta liczyła 8.400 żołnierzy i 300 oficerów, a w 1944 roku było już



11.000 szeregowych i 463 oficerów. Jako podaje wnikliwy historyk tamtych czasów Marek Getter do lipca 1944 roku niemal co drugi oficer i co szósty szeregowy był członkiem PKB. Wielu granatowych policjantów współpracowało z kontrwywiadem ZWZ – AK. Batalionu Chłopskie miały daleko idące układy z wieloma posterunkami Policji z terenów wiejskich. Policjanci współpracowali również z Gwardią i Armią Ludową, a nawet z wywiadem sowieckim (?).

Oczywiście przyglądając się transformacji dziejowej od Polskiej Policji Granatowej GG do Policji RP (obecnej) jednoznacznie widać, że był to jedyny resort tzw. służb mundurowych, który przeszedł wielokrotne weryfikacje i co ważne na warunkach odpowiedzialności zbiorowej, a przecież poza wojskiem i Policją były inne służby stojące na starzy bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Przekładowo powołana w dniu 3 lutego 1919 roku przy ówczesnym Ministerstwie Komunikacji: „Straży Kolejowa”. Po wielu zmianach, które nie zakończyły się nawet do momentu wybuchu wojny, formacja ta przeszła niejako z marszu do służby na rzecz okupanta.

Po zakończeniu wojny w dniu 22 lipca 1944 roku Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego powołał Ministerstwo Komunikacji, Poczty i Telegrafów. W jego skład weszła również Straż Kolejowa. Powołano Komendę Główną, dokonano również reorganizacji jednostek terenowych.

Co prawda, w dniu 4 listopada 1944 roku ówczesne władze wydały dekret o militaryzacji kolei, tym samym wprowadzając na kolei wojskowe przepisy dyscyplinarne oraz powołano wojskowe prokuratury, jednak w rzeczywistości lustracji personalnej na

(Ciąg dalszy na stronie 24)



Straż Kolejowa 1939 rok

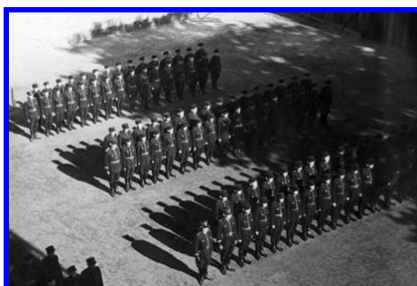
(Ciąg dalszy ze strony 23)

dużą skalę nie przeprowadzono. Dopiero we wrześniu 1946 roku dokonano częściowej reorganizacji służby, która zmierzała do jej konsolidacji i umocnienia. Z uzyskanych materiałów wynika, że miały miejsce jedynie okazjonalne - jednostkowe przypadki „rozliczeń” funkcjonariuszy Straży Kolejowej z niechlubną ich wojenną przeszłością.

Takim bardzo ciekawym, i zawiłym w swoim działaniu, był Batalion 202 Policji Państwowej GG. Miał on za zadanie bronić polskiej ludności cywilnej przed UPA. Obok Polaków w batalionie służyło także ok. 30 Niemców.

O ile chodzi o samą istotę walki o niepodległość Rzeczypospolitej, jaką z okupantami toczyli żołnierze podziemia Policjanci nie wykazywali w tej kwestii aktywności, natomiast mieli niebywale duże osiągnięcia na polu ochrony polskiej ludności cywilnej, zwłaszcza na Kresach.

To właśnie takim celem miał służyć (i służył) powstały latem 1942 r. 202 Batalion Schutzmannschaft, czyli „policji pomocniczej” w skład którego wchodził m.in. byli przedwojenni funkcjonariusze Policji Granatowej. Bataliony „Schuma” (skrót od Schutzmannschaft) złożone były m.in. z ochotników pochodzenia łotewskiego, białoruskiego, litewskiego i estońskiego, a nawet ukraińskiego, a 202 na dodatek był pierwszą stricte polską jednostką.



Bataliony „Schuma” (skrót od Schutzmannschaft) na szkoleniu.

W GG powstało 12 takich jednostek (7 ukraińskich, 4 kozackie). Odpowiedzialnością za sam werbunek obarczono „Polnische Polizei” nazywaną potocznie od koloru mundurów „policją granatową”. Niemcy świadomie wprowadzając w błąd głosili teorię o obronie Polaków przez „Schuma” na Kresach. W rzeczywistości chodziło o podpisanie lojalności: „*W wypadku, gdyby moje przyjęcie do polskiej Policji w Generalnym Gubernatorstwie nie mogło z powodu braku wolnych miejsc nastąpić, zgadzam się także na zatrudnienie mnie w polskiej Policji (Schutzmannschaften) na zajętych wschodnich obszarach (także dawnych obszarach rosyjskich)*”.

Początkowo w 1943 batalion pełnił służbę na zapleczu frontu wschodniego, Grupy Armii „Środek”, głównie w działaniach przeciwko sowieckim partyzantom. W maju 1943 roku batalion został przeniesiony na Wołyń. Polska ludność cywilna, terroryzowana przez ukraińską partyzantkę, wyrażała radość z powodu przybycia polskich policjantów. Niejednokrotnie brali oni udział w pacyfikowaniu ukraińskich wsi, dokonując wówczas nierzadko zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej. Ponadto polscy policjanci konwojowali i ewakuowali zagrożoną eksterminacją UPA polską ludność. W sumie ok. 2 tys. Polaków pełniło służbę w szeregach „Schuma” na Wołyniu.

Jednak nie byli oni przychylnie oceniani przez Administrację rządu RP na tych terenach. Ostro sprzeciwiano się przed wstępowaniem do „Schuma”, grożąc „wykreśleniem z szeregow Narodowi Polskiego”. Chodziło o mordowanie ukraińskich cywili w tym kobiet i dzieci również na warunkach zbiorowej odpowiedzialności.

Jak widać ta nasza polska zawilość w żadnym przypadku nie pozwala na dokonanie rachunku sumienia o byłych Policjantach na warunkach zero-jedynkowych, czy jak kto woli czarno-białych. Dominuje tu jednak w dużej ilości ta wredna, lecz bezwzględna szarości.

Jak widać wnioszek nasuwa się sam: jeżeli cokolwiek w tej kwestii chcielibyśmy uczynić to należało by dokonać tego indywi-

dualanie (takie przebłyski słuchać nawet w kwestii dezubekizacji doby obecnej). Stąd też w jakimś stopniu można wyjaśnić przyczyny negatywnych poczynań komisji rehabilitacyjno-kwalifikacyjnych działających w latach 1946 – 1952 wobec byłych policjantów II RP i GG dokonujących rozliczeń na warunkach odpowiedzialności zbiorowej (znany ten ból).

Znaczna część, a więc ponad połowa bo ok. 10.000 osób została zweryfikowana pozytywnie, jednak z grupy tej tylko 2.000 zostało przyjętych do Milicji (MO i UB), a więc co 10 -ty. Oni też nie mieli tak „cukierkowato”, bowiem do momentu zwolnienia się ze służby byli szykanowani i represjonowani. Do 1956 roku żaden z nich już nie pracował w resorcie. Ich rolą było przygotowanie i wyszkolenie następów a po tym..., skąd my to znamy?! Ponad 600 byłych funkcjonariuszy pociągniętych było za działania czasie wojny do odpowiedzialności karnej. Zostali skazani na więzienie, a nawet kary śmierci.

To tam można dopełnić, zmienić, zweryfikować swój punkt widzenia na nasze wspólne przeżycia. Każda krytyka jest budująca. Natomiast jak to powiedział aktor Alosza Awdiejew: *Historia jest moją duszą i płuć na nią nie pozwolę.*



Warto zatem zamiast niszczyć historię lepiej ją dokumentować, a zwłaszcza korzystać z minionych przeżyć i doświadczeń, tych godnych, ukazujących pozytywną koegzystencję między ludzką, między nami Polakami.

*Bohdan Makowski
s. Władysława*



Na wynagrodzenie policjanta składają się pensja podstawowa, zależna od grupy zaszeregowania, a także dodatek stażowy, funkcyjny i za stopień. Dodatkowo policjanci otrzymują mundurówki, czyli kwoty wypłacane na zakup nowego umundurowania, trzynaste pensje oraz pakiet świadczeń socjalnych. Sprawdź, ile można było zarobić w policji w 2020 roku na poszczególnych stanowiskach.

Od niecałych 3 tys. zł do ponad 16 tys. zł netto - taka jest rozpiętość zarobków policjantów
Poziom zarobków zależy od grupy zaszeregowania konkretnego funkcjonariusza i jego doświadczenia

W polskiej policji pełni służbę ponad 95 tys. policjantów, z czego ponad 82 tys. pracuje na stanowiskach wykonawczych, czyli w grupach zaszeregowania 1-6. Liczba wakatów sięga 7 tys.

2 824 zł netto - tyle średnio zarabiają kursanci, czyli funkcjonariusze w trakcie szkolenia podstawowego - informuje serwis info.policja.pl. Taki funkcjonariusz ma zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie na czas kursu. Jeśli nie ukończył 26 lat, jego wypłata jest wyższa - to średnio 3 014 zł. Kursant powyżej 26. roku życia otrzyma przeciętnie 2 884 zł.

Po ukończeniu szkolenia, policjant może liczyć na zarobki w wysokości 3,858 zł netto. Jeśli zostanie referentem, jego wypłata

wzrośnie do 4 253 zł. Dzielnicowi i kontrolerzy ruchu drogowego zarabiali w minionym roku średnio 4 508 zł miesięcznie na rękę - wynika z danych policji.

Osoby zatrudnione na etacie detektywa i należące do 5. grupy zaszeregowania, dostają na konto średnio 4 787 zł miesięcznie. Średnie miesięczne zarobki dyżurnych i specjalistów wzrastają do ok. 5 312 zł netto.

Stanowiska kierownicze i wykonawcze wyższego szczebla w policji (np. kierownicy referatów) oznaczają pensję w wysokości 5 437 tys. zł netto. Kolejna, 8. grupa zaszeregowania to już średnie uposażenie na poziomie 5 713 zł netto. Obecnie taką pensję pobiera ponad 4 tys. policjantów - czytamy na info.policja.pl. Jeśli jest się zatrudnionym w policji na

stanowisku eksperta, można liczyć na pensję w wysokości około 6 303 zł.

Komendant powiatowy zarabia średnio 8 338 zł, komendant wojewódzki - 10 910 zł, zastępca komendanta głównego - 14 658 zł, a komendant główny policji - 16 764 zł netto.

Policji brakuje rąk do pracy

Szacowana liczba wakatów w policji to obecnie około 7 tys. - Jak na 103 tys. policjantów to jest to dość spora liczba. Niestety sytuacja covidowa nie pozwala na przeszkolenie kolejnych ludzi, którzy chcą wstąpić do służby - mówił w listopadzie w programie WP "Newsroom" szef związku policjantów. Rafał Jankowski.

Policjantów najbardziej brakuje w Warszawie, w zachodnich województwach czy na Pomorzu.

*oprac. Business Insider Polska
16 sty, 09:17*

Czy to już andropauza?

[Andropauza. Jak ją opóźnić? \(wyborcza.pl\)](http://wyborcza.pl)

Zaburzenia erekcji to ważny sygnał organizmu, bo poprzedza o kilka lat problemy z układem krążenia. Jak dochodzi do andropauzy i czy można ją opóźnić? Andropauza, zwana potocznie męskim klimakterium, to zespół objawów spowodowany obniżeniem poziomu testosteronu, związany z wiekiem. Mężczyźni zauważają wtedy u siebie zaburzenia erekcji, niskie libido i brak chęci do życia.

Dorota Szatkowska

Niektórzy przychodzą wtedy do androloga za namową zmartwionych partnerek, które nie dają wiary tłumaczeniu, że problemy z erekcją to efekt przemęczenia pracą.

Kiedy i jak dochodzi do andropauzy? Wiele zależy od genów. Ale procesy starzenia postępują o wiele szybciej, gdy mężczyzna żyje w stresie, pali papierosy, nadużywa alkoholu czy pracuje w szkodliwych warunkach, np. w nocy. Andropauza może postępować bardzo szybko – w ciągu kilku tygodni lub miesięcy – albo stopniowo, powoli, aż do późnych lat życia.

Męski dramat

Zaburzenia erekcji, które są głównym objawem andropauzy, to zwykle efekt obniżenia poziomu hormonu płciowego – testosteronu. Zdarza się jednak, że mają podłoże psychogenne (co wymaga konsultacji z seksuologiem) albo są efektem urazu okolicy krocza (konieczna jest wtedy wizyta u urologa). Bardzo często winne są też choroby współistniejące.

– Dlatego proszę zwykle pacjentów o wykonanie panelu badań laboratoryjnych, żeby sprawdzić, czy problemy z erekcją nie są objawami cukrzycy, choroby układu krążenia, depresji albo stosowania betablokerów (niektóre leki nasercowe). Rzadko się o tym mówi, ale 1 promil mężczyzn umiera podczas współżycia. Jest to wysiłek porównywalny do przebiegnięcia sprintem kilkuset metrów. Przy długoletniej partnerce wysiłek jest mniejszy, ale w nowym związku, gdy mężczyzna stara się powyżej swoich możliwości, czasem kończy się to zatrzymaniem krążenia. Gdy mam wątpliwości co do wydolności układu krążenia, kieruję pacjenta na test wysiłkowy na bieżni czy rowerku – mówi dr n. med. Marek Ciesielski, androlog kliniczny, ginekolog-położnik, członek Polskiego Towarzystwa Andrologicznego i Eu-

ropean Academy of Andrology.

Testosteron na receptę

Mężczyzna ma kilkanaście razy więcej testosteronu niż kobieta, u której ten hormon jest natychmiast przekształcany przez tkankę tłuszczową do estrogenów. Jego poziom zmienia się w ciągu doby: najwyższy jest rano, a wieczorem spada nawet o 30 proc. Dlatego poziom tego hormonu oznacza się zawsze rano.

– Testosteron jest kluczowy dla samopoczucia, aktywności i dobrej jakości życia seksualnego mężczyzny, dlatego trzeba oznaczyć jego poziom oraz zbadać morfologię, w tym CRP (białko ostrej fazy), próby wątrobowe, kreatyninę – mówi dr Ciesielski.

W Polsce górna norma testosteronu wynosi 40 nmol/l, a dolna 12 nmol/l.

– Co ciekawe, poziom testosteronu jest związany z hierarchią społeczną mężczyzny. Jeśli jest na ważnym stanowisku, to testosteron mu rośnie, a jeśli zostaje zdegradowany – spada – mówi dr Ciesielski.

Gdy jest poniżej normy, trzeba go suplementować.

Zanim lekarz podejmie taką decyzję, musi zapytać pacjenta o jego plany prokreacyjne, bo podawanie hormonu może hamować spermatogenezę (u 30 proc. mężczyzn), czyli obniżyć poziom plemników.

– W przypadku np. hipogonadyzmu hipogonadotropowego w celu wywołania spermatogenezy trzeba podać gonadotropiny. Miesięczna kuracja preparatem uzyskanym drogą inżynierii genetycznej lub z moczu menopauzalnych kobiet kosztuje około 1500 zł. Muszę też wykluczyć niski poziom witaminy D, minerałów, porozmawiać o diecie. Miałem pacjenta, który był przez dwa lata na diecie drobiowo-jajecznej i z tego powodu urosły mu piersi – mówi dr Ciesielski. Podczas każdej ejakulacji dochodzi do utraty witamin i minera-

łów, dlatego mężczyźni często mają deficyt witamin D, E i cynku.

Mężczyźni dobrze reagują na podawany hormon – od razu zyskują apetyt na życie i energię do działania. Objawy uboczne? Ryzyko powstania zakrzepicy (z powodu zwiększenia hematokrytu), przekształcenie testosteronu do dihydrotestosteronu o 2,5 razy silniejszym działaniu, który odpowiada za łysienie i przerost prostaty. Rzadziej zdarza się zmiana zachowania – wzrost agresji.

Testosteronu nie przepisuje się „na dobry seks”. Zaburzenia erekcji leczy się inhibitorami fosfodiesterazy typu 5, czyli sildenafilem, wardenafillem oraz tadalafillem. W przypadku niedoboru testosteronu i objawów z tym związanych wskazana jest suplementacja.

– Można podawać raz na trzy miesiące domięśniowy zastrzyk w postaci estrów testosteronu. Często stosuje się testosteron w postaci żelu wcierając go w ramiona lub barki. Czasem suplementuje się też dehydroepiandrosteron (DHEA), naturalny hormon steroidowy, ale ma on zaledwie 1 proc. aktywności testosteronu – wyjaśnia dr Ciesielski.

Problem z erekcją to początek

Zaburzenia erekcji to ważny sygnał ze strony organizmu, bo poprzedza o kilka lat problemy z układem krążenia.

– Naczynia w pracy mają średnicę ok. 1,5 mm, a wieńcowe – od 3 do 4,5 mm. Jeśli mężczyzna ma miażdżycę, to najpierw krew nie dochodzi do drobnych naczyń w pracy, albo w tętnicy górnej pracy. Stąd problemy z erekcją. Po kilku latach, gdy pacjent się nie leczy, może dojść do zawału serca z powodu zablokowania tętnic wieńcowych przez złogi tłuszczowe – ostrzega dr Ciesielski.

Objawy andropauzy nasila palenie tytoniu. Najpierw dochodzi do skurczu małych tętniczek, gorszego ukrwienia i utlenowania krwi oraz pogorszenia wymiany gazowej, potem do zmniejszenia wydolności organizmu. Aby podtrzymać ją i stałe wspierać układ krążenia, niezbędna jest codzienna, umiarkowana aktywność fizyczna.

Dorota Szatkowska
15 stycznia 2021

Świadczenia dla osób niesamodzielnych.

[Świadczenia dla osób niesamodzielnych.](#)

Jakie wsparcie finansowe przysługuje osobom niesamodzielnym? Gdzie mogą zwrócić się po pomoc? Najważniejsze miejsca to pomoc społeczna i ZUS. W czasie pandemii koronawirusa możemy wiele spraw załatwić zdalnie.

Ewa Furtak

Ważny dokument: orzeczenie o niepełnosprawności

Jednym z najważniejszych dokumentów umożliwiających staranie się o różne formy wsparcia dla osób wymagających pomocy i ich opiekunów, jest orzeczenie o niepełnosprawności. Osobom powyżej 16. roku życia orzeka się trzy stopnie niepełnosprawności: lekki, umiarkowany, znaczny. Orzeczenie zwykle wydaje się na czas określony, potem ponownie trzeba stanąć przed komisją. To nie choroba czy rodzaj niepełnosprawności uprawniają automatycznie do otrzymania orzeczenia. Komisja pod uwagę bierze m.in. wiek chorego, perspektywy rehabilitacji, objawy, postęp choroby i to, jak utrudnia ona codzienne życie.

Formalności załatwia się w powiatowym zespole do spraw orzekania o niepełnosprawności, w miejscu zamieszkania. Trzeba tam złożyć wniosek wraz z wystawionym na specjalnym druku zaświadczeniem od lekarza prowadzącego. Zaświadczenie ważne jest tylko przez 30 dni. Należy też przygotować dokumentację medyczną – karty informacyjne z leczenia szpitalnego, zaświadczenia od specjalistów, wyniki badań, opinie psychologiczne, itd. Osoba składająca wniosek nie ponosi żadnych kosztów. Zespół ds. orzekania o niepełnosprawności wyznaczy termin stawienia się przed komisją. Jeśli komisja podejmie niekorzystną decyzję, w ciągu 14 dni od otrzymania orzeczenia można się odwołać do wojewódzkiego zespołu do spraw orzekania o niepełnosprawności.

Uwaga! Orzeczenie o niepełnosprawności albo orzeczenie o stopniu niepełnosprawności wydane na czas określony, którego ważność upłynęła po 8 marca 2020 roku, zachowuje ważność do upływu 60. dnia od dnia odwołania stanu zagrożenia epidemicznego lub stanu epidemii.

Zasilek stały z pomocy społecznej

Przysługuje osobie pełnoletniej, niezdolnej do pracy z powodu wieku lub całkowicie niezdolnej do pracy, jeżeli jej dochód jest niższy od kryterium dochodowego osoby samotnie gospodarującej, czyli 701 zł. Wysokość zasiłku w przypadku osoby samotnie gospodarującej to różnica między kryterium dochodowym a jej dochodem, z tym, że kwota zasiłku nie może być wyższa niż 645 zł miesięcznie.

W przypadku osoby w rodzinie wysokość zasiłku stanowi różnica między kryterium dochodowym na osobę w rodzinie, czyli 528 zł, a dochodem na osobę w rodzinie. Kwota zasiłku nie może być niższa niż 30 zł miesięcznie.

Niezdolna do pracy jest w świetle przepisów osoba, która ma orzeczenie o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności albo została zaliczona do I lub II grupy inwalidzkiej. Niezdolność do pracy z powodu wieku oznacza ukończone przez kobietę 60 lat i 65 lat ukończone przez mężczyznę. Formalności związane z uzyskaniem zasiłku załatwia się w gminnym bądź miejskim ośrodku pomocy społecznej.

Inne formy wsparcia

- * Zasiłek okresowy. Przysługuje ze względu na długotrwałą chorobę, niepełnosprawność, bezrobocie. Nie może przekraczać 418 zł miesięcznie i być niższy niż 20 zł. Kryteria dochodowe są takie same, jak w przypadku zasiłku stałego.
- * Zasiłek celowy. Przyznaje się np. na pokrycie kosztów zakupu żywności, leków czy opału. W uzasadnionych przypadkach, pomimo przekroczenia kryterium dochodowego, może być przyznany specjalny zasiłek celowy lub zasiłek celowy zwrotny.

- * Zasiłek pielęgnacyjny. Nie jest uzależniony od kryterium dochodowego. Przysługuje: niepełnosprawnemu dziecku, osobie niepełnosprawnej w wieku powyżej 16. roku życia, jeżeli legitymuje się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności, osobie niepełnosprawnej w wieku powyżej 16. roku z orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, jeżeli niepełnosprawność powstała w okresie do ukończenia 21. roku życia lub osobie, która ukończyła 75 lat. Od 1 listopada 2019 r. zasiłek wynosi 215,84 zł miesięcznie.

W ośrodkach pomocy społecznej można się starać także o dodatek mieszkaniowy czy zryczałtowany dodatek energetyczny. Kryteria dochodowe ustalane są co trzy lata, obecne obowiązują od 1 października 2018 roku.

Dodatek z ZUS

Dodatek pielęgnacyjny to świadczenie finansowe, które przysługuje osobom uprawnionym do otrzymania emerytury lub renty i uznanym za niezdolne do samodzielnej egzystencji. Formalność załatwia się w ZUS. Konieczne jest złożenie wniosku oraz zaświadczenia o stanie zdrowia. Dodatek otrzymują także osoby, które ukończyły 75 lat. Nie muszą składać wniosku – po osiągnięciu tego wieku ZUS automatycznie przyzna dodatek. Od 1 marca 2020 roku dodatek pielęgnacyjny wynosi 229,91 zł miesięcznie, a od 1 marca 2021 będzie to 238,73;

Pomoc dla opiekunów

- * Świadczenie pielęgnacyjne. Jest przeznaczone dla osób, które zrezygnowały z pracy lub jej nie podejmują, aby zajmować się niepełnosprawnym członkiem rodziny, jeśli jego niepełnosprawność powstała nie później niż do ukończenia 18. roku życia lub w trakcie nauki w szkole albo w szkole wyższej, jednak nie później niż do ukończenia 25. roku życia.

(Ciąg dalszy na stronie 28)



Kolejna praca jednego z członków Koła SEiRP w Olsztynie
„Rodzina jamników u siebie” - haft krzyżykowy

Świadczenia dla osób niesamodzielnych.

(Ciąg dalszy ze strony 27)

Podopieczny musi mieć orzeczenie o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki albo pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz koniecznością stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji albo orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności. Przyznanie świadczenia nie jest uzależnione od kryterium dochodowego rodziny. Od dnia 1 stycznia 2021 r. jego wysokość to 1971 zł. Kwota co roku jest waloryzowana.

- * Świadczenie przysługuje matce albo ojcu, opiekunowi faktycznemu dziecka, osobie będącej rodziną zastępczą spokrewnioną, a także innym osobom, na których ciąży obowiązek alimentacyjny, z wyjątkiem osób o znacznym stopniu niepełnosprawności. W przypadku osób innych niż rodzice świadczenie takie przysługuje tylko w sytuacjach, gdy rodzice np. nie żyją lub zostali pozbawieni praw rodzicielskich. Nie przysługuje

natomiast, jeśli podopieczny jest w związku małżeńskim, chyba że współmałżonek ma orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności.

Nie przysługuje także wtedy, jeśli opiekun ma prawo m.in. do emerytury, renty, renty socjalnej, zasiłku stałego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku przedemerytalnego, świadczenia przedemerytalnego lub rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego. Formalności załatwia się w urzędzie miasta lub urzędzie gminy albo ośrodka pomocy społecznej właściwym ze względu na miejsce zamieszkania.

- * Specjalny zasiłek opiekuńczy. Jest przyznawany bez względu na datę powstania niepełnosprawności. Obowiązuje kryterium dochodowe. Przysługuje wtedy, jeżeli łączny dochód rodziny opiekuna oraz rodziny osoby wymagającej opieki w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty 764 zł netto. Jego wysokość od 1 listopada 2018 r. wynosi 620 zł miesięcznie. Waloryzacja zasiłku odbywa się co trzy lata, więc w tym roku jego kwota powinna trochę wzrosnąć. Państwo opłaca też

ubezpieczenie społeczne i zdrowotne opiekuna.

Zasiłek mogą otrzymać osoby rezygnujące z pracy, na których ciąży obowiązek alimentacyjny: rodzice, dziadkowie, dzieci, wnuki, rodzeństwo oraz współmałżonkowie osoby wymagającej opieki. Podopieczny musi spełniać takie same kryteria, jak w przypadku świadczenia pielęgnacyjnego. Wniosek należy złożyć w urzędzie miasta, urzędzie gminy lub w ośrodku pomocy społecznej.

- * Zasiłek dla opiekuna. Przysługuje opiekunom dorosłych osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, które wskutek nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych utraciły 1 lipca 2013 r. prawo do świadczenia pielęgnacyjnego i jednocześnie nie spełniły kryterium dochodowego do otrzymania specjalnego zasiłku opiekuńczego. Od 1 listopada 2018 roku wysokość zasiłku wynosi 620 zł miesięcznie

Ewa Furtak
12 stycznia 2021

Sąd powinien odwieść sprawę "dezubekizacyjną" wobec przewlekłości TK oraz uchwały SN

[Sąd powinien odwieść sprawę "dezubekizacyjną" wobec przewlekłości TK oraz uchwały SN | Rzecznik Praw Obywatelskich \(rpo.gov.pl\)](#)

Przewleka się rozstrzygnięcie przez Trybunał Konstytucyjny sprawy konstytucyjności obniżenia świadczeń b. funkcjonariuszom z PRL Zgodnie zaś z wykładnią Sądu Najwyższego z września 2020 r. kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" powinno być oceniane m.in. na podstawie indywidualnych czynów i ich oceny pod kątem naruszenia praw i wolności człowieka Dlatego Rzecznik Praw Obywatelskich wnosi by sąd podjął sprawę zawieszoną w oczekiwaniu na decyzję TK

Na razie RPO złożył taki wniosek do Sądu Okręgowego w S., który zawiesił postępowanie z odwołania skarżącego przeciw Zakładowi Emerytalno-Rentowemu MSWiA w sprawie wysokości emerytury policyjnej i policyjnej renty inwalidzkiej

RPO będzie składał takie wnioski także w odniesieniu do innych spraw, w których zgłosił udział, a które zawieszono po pytaniu prawnym warszawskiego sądu do TK z 24 stycznia 2018 r. (w sumie RPO przyłączył się do kilkunastu takich postępowań sądowych).

Ustawa represyjna i działania RPO

Na podstawie ustawy z 16 grudnia 2016 r. (przyjętej podczas posiedzenia w Sali Kolumnowej) obniżono świadczenia wszystkim, którzy choć jeden dzień służyli w PRL w formacjach uznanych przez ustawodawcę za służące totalitarnemu państwu. Zgodnie z ustawą emerytury lub renty byłych funkcjonariuszy czy ich bliskich (to niemal 40 tys. osób) nie mogą być wyższe od średniego świadczenia wypłacanego przez ZUS: 2,1 tys. zł (brutto) - emerytura; 1,5 tys. zł - renta, 1,7 tys. zł - renta rodzinna.

Do RPO wpłynęło ponad 1,5 tys. wniosków od osób objętych tą ustawą represyjną - nie tylko byłych funkcjonariuszy PRL, ale także wdów i sierot po nich. Były też wśród nich osoby z niepełnosprawnościami.

Według Rzecznika zakres podmiotowy i przedmiotowy ustawy określono zbyt szeroko. Ustalenie wysokości świadczenia b. funkcjonariuszom PRL na pod-

stawie nowych przepisów jest np. mniej korzystne niż ustalenie prawa do emerytury funkcjonariuszom prawomocnie skazanym za przestępstwa. W lutym 2018 r. RPO zwrócił się do MSWiA o rozważenie zmiany ustawy - bez skutku.

Pytanie prawne do TK i uchwała SN

24 stycznia 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zadał pytanie prawne Trybunałowi Konstytucyjnemu o zgodność z Konstytucją art. 15c, art. 22a, art. 13 ust. 1 lit. 1c, w związku z art. 13b ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin, w brzmieniu nadanym jej przez art. 1 ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy.

Do dziś sprawa w TK nie została rozstrzygnięta. Wielokrotnie przekładał on terminy rozpraw, a także ogłoszenie orzeczenia w sprawie, obecnie zaś ponownie otworzył postępowanie.

W ocenie RPO dalsze zawieszenie postępowania sądowego jest bezcelowe. 16 września 2020 r. siedmiu sędziów Sądu Najwyższego (sygn. akt III UZP 1/20) dokonało wykładni przepisów prawa. Podjęło uchwałę, zgodnie z którą kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" - jako podstawa obniżenia świadczeń - powinno być oceniane na podsta-

wie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka.

Do czasu podjęcia uchwały przez SN merytoryczne rozstrzygnięcia zapadły w sądach okręgowych w Katowicach, Rzeszowie, Wrocławiu, Lublinie, Białymstoku, Gliwicach, Poznaniu, Częstochowie, Kielcach, Krakowie, Warszawie i w Suwałkach. Wydane wyroki w indywidualnych sprawach nakażywały organowi rentowemu przywrócenie świadczeń w wysokości sprzed 1 października 2017 r.

W podobnym kierunku zmierzało orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego, ukształtowane na gruncie art. 8a ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym. NSA wskazała, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań - jako podstawa restrykcyjnych unormowań ustawy w stosunku do wszystkich osób pełniących w określonym czasie służbę - jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

NSA podkreślił także, że posługiwanie się przez ustawodawcę domniemaniem prawnym opartym na założeniu odpowiedzialności zbiorowej budzi co najmniej wątpliwości co do zgodności ze standardami demokratycznego państwa prawnego. W ich ramach ciężar dowodu okoliczności uzasadniających ingerencję w sferę praw obywateli, w tym ciężar dowodu, że prawa te zostały nabyte niesłusznie, spoczywa na organach państwa.

Wniosek RPO do sądu

W ocenie RPO z ukształtowanego dotychczas orzecznictwa płynie jednoznaczny wniosek, że postę-

(Ciąg dalszy na stronie 30)

Dezubekizacja nieustająca

Dezubekizacja nieustająca - Dziennik Trybuna

Polska jest nadzwyczaj szczęśliwym krajem. Premier jej rządu, Mateusz Morawiecki wprawił niedawno w zachwyt cały naród, gdy z wielką miłością w głosie mówił, jak bardzo troszczy się o zagrożonych epidemią seniorów, „o wszystkie nasze babcie i dziadków”. Trochę wcześniej, przy okazji odchodzącej w niebyt „piątki dla zwierząt”, prezes Kaczyński osobiście nazwał siebie nadzwyczaj dobrym człowiekiem, którego popierają wszyscy inni dobrzy ludzie.

Stawomir Sadowski

Przy takich liderach również pozostali politycy Zjednoczonej Prawicy jednym głosem deklarują, iż kierują się wyłącznie wartościami chrześcijańskimi: miłością, dobrocią, przebaczeniem... . Czy może być nieszczęśliwy naród, na którego czele stoją tak wspaniali przywódcy? Przecież to bez wyjątku absolutnie świetlane postaci, posiadające najwyżej jedną, jedyną wadę – taką, że notorycznie kłamają. Nie mogą inaczej, bowiem hasłem przewodnim ich ugrupowania jest: „propaganda, głupcze, propaganda”.

Zatroskanie premiera o seniorów ze szczególnym rozczeniem przyjęło ponad 50 000 bardzo starych, schorowanych, zniedołężniałych ludzi, których wymienieni politycy, przy pomocy ustawy dezubekizacyjnej, uczynili nędzarami. Jak dotychczas przyczyniło to się do samobójczej

śmierci 60 z nich i radykalnie przyspieszyło zgony prawie 1,5 tysiąca dalszych. Pamiętajmy przy tym, że te babcie i ci dziadkowie nigdy w życiu nie popełnili żadnego przestępstwa, ani jakiegokolwiek czynu nagannego. Mało tego, przed laty wielu z nich z narażeniem życia zwalczało m. in. terrorizm i międzynarodową przestępczość, handel narkotykami i bronią, rozpracowywało najpoważniejsze afery kryminalne, przemytnicze i im podobne. Kilkadziesiąt lat później, przy pomocy „czarnej propagandy” zostali okrzyknięci zbrodniarzami i nagrodzeni zasiłkami na granicy minimum biologicznego. W powodzi kłamstw, zmyśleń i cynicznych fałszerstw na swój temat niespodziewanie usłyszeli ciepłe słowa pana Morawieckiego, więc jak mieli się nie wzruszyć? Co prawda, pan premier całkiem niedawno sam nazywał ich mordercami, ale dzisiaj bardzo prosi,

by dla swego bezpieczeństwa zostali w domach i obiecuje, że dostarczy im zaopatrzenie pod same drzwi.

Piękny obraz burzy niestety fakt, że kierownictwo partii i rządu prawdopodobnie zapomniało o wydaniu odpowiednich instrukcji podległym sobie służbom i nic one nie wiedzą o przyjętym kierunku „gorącej miłości do naszych seniorów”.

Prezes Trybunału Konstytucyjnego, pani Przyłębska, w tym roku kilkakrotnie odwoływała zapowiadane wydanie orzeczenia o ustawie dezubekizacyjnej. Jej Trybunał zajmuje się tym tematem od lutego 2018(!), ale teraz pani prezes żadnych już więcej terminów zakończenia pracy nie ogłasza. Przeciąganie sprawy w nieskończoność to jej prosty sposób, aby blokować środowisku represjonowanych możliwość składania skarg do trybunałów międzynarodowych. Bez wątplenia czeka, aż zainteresowani (w czasie pandemii grupa zdecydowanie wysokiego ryzyka) zaczną wreszcie masowo wymierać i nieprzyjemny problem sam się rozwiąże. Z pewnością pani Przyłębska nie słyszała o nowej linii par-

(Ciąg dalszy na stronie 31)

Sąd powinien odwieść sprawę "dezubekizacyjną" wobec przewlekłości TK oraz uchwały SN

[Sąd powinien odwieść sprawę "dezubekizacyjną" wobec przewlekłości TK oraz uchwały SN | Rzecznik Praw Obywatelskich \(rpo.gov.pl\)](#)

(Ciąg dalszy ze strony 29)

powanie przed TK stało się bezprzedmiotowe. Dokonując oceny konstytucyjności zakwestionowanych przepisów, TK uwzględniła bowiem taką wykładnię, jaka została przyjęta przez sądy lub inne organy stosujące prawo - zwłaszcza, jeśli jest to wykładnia utrwalona.,

A w sytuacjach, gdy judykatura wyłożyła uprzednio niejednoznaczne przepisy w zgodzie z Konstytucją, TK wielokrotnie umarzał postępowania.

Zgodnie z prawem, gdy podstawa zawieszenia danej sprawy przez sąd przestała być aktualna, zawieszona postępowanie może zostać podjęte. A taką nową okolicznością, uprawniającą do tego Sąd Okręgowy w S., jest właśnie uchwała SN z 16 września 2020 r. W praktyce czyni ona dalsze oczekiwanie na rozstrzygnięcie TK nieuzasadnionym przewlekaniem postępowania. Odwołanie dotyczy wysokości emerytury/renty, która jest źródłem utrzymania odwołującego się. Dalszy stan zawieszenia odbiera zaś odwołującemu się

na nieokreślony czas konstytucyjnie gwarantowane prawo do sądu.

RPO podkreśla, że od wydania decyzji obniżającej świadczenia emerytalno-rentowe skarżącego minęły już przeszło trzy lata. Sprawa ma zaś dla niego szczególne znaczenie, a nie przyczynił się on do przedłużenia postępowania.

WZF.7060.1384.2017
2021-01-18

Trybunałowi się nie spieszy. Byłem esbekom już tak.

[Trybunałowi się nie spieszy. Byłem esbekom już tak - Orzecznictwo - GazetaPrawna.pl - aktualne orzecznictwa sądów](#)

Już 1321 spraw emerytowanych funkcjonariuszy SB zostało zawieszonych przez sądy z powodu śmierci skarżących. A Trybunał Konstytucyjny nadal zwleka z wydaniem orzeczenia w ich sprawie.

Paulina Szewiola

Na rozpatrzenie przez trybunał cały czas czeka nowelizacja przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy policji i innych służb, która zaczęła obowiązywać w październiku 2017 r. (tzw. druga ustawa dezubekizacyjna).

Na mocy tych regulacji byłym funkcjonariuszom obniżono świadczenia nie tylko za okres „służby na rzecz totalitarnego państwa” od 22 lipca 1944 r. do 31 lipca 1990 r., lecz także za pracę po 1990 r. Niekorzystne przepisy dotknęły też osoby, któ-

re przeszły pozytywnie weryfikację i kontynuowały karierę w wolnej Polsce.

– Wejście w życie drugiej ustawy dezubekizacyjnej wywołało falę niekorzystnych dla byłych funkcjonariuszy decyzji administracyjnych. Wielu z nich złożyło odwołania w tej sprawie do Sądu Okręgowego w Warszawie, aby ten ponownie ustalił wysokość

(Ciąg dalszy na stronie 32)

Dezubekizacja nieustająca

[Dezubekizacja nieustająca - Dziennik Trybuna](#)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

tii, bo czy inaczej mogłaby tak postępować?

Ogromną większość z prawie 30 000 skarg represjonowanych ma rozstrzygnąć Sąd Okręgowy w Warszawie. Przyznaje on sam, iż zajmie mu to co najmniej 6 lat (choć zapewne znacznie więcej), i że takiego okresu nie przeżyją tysiące skarżących. Jaką szansą dla nich byłoby przekazanie części procesów sądom w terenie, lub prowadzenie rozpraw w trybie niejawnym (zaocznym), co wobec powielania się schematów procesowych, ma swoje uzasadnienie. Jednak Zakład Emerytalno Rentowy MSWiA, reprezentujący dzisiejszą władzę, w żadnym wypadku nie zgadza się na jakiegokolwiek tego rodzaju ułatwienia, czy przyspieszenia. Jeżeli wszystkie te babcie i dziadkowie chcą brać udział w rozprawach, to zgodnie z życzeniem ZER powinni przyjeżdżać do Warszawy i osobiście stawiać się w sądzie. Kalkulacja jest prosta – takie rozwiązanie znacznie zwiększa szansę, że ci upierdliwi dziadkowie złapią koronawirusa i wreszcie przestaną dokuczać rządzącym. Widać z tego, że nie tylko w TK, ale także w MSWiA nie słyszeli pana premiera, gdy czule prosił seniorów, aby w żadnym wypadku nie wy-

chodzili z domów.

Potrzeba kontynuowania permanentnej dezubekizacji sprawia, że prawnicy ZER stosują także inne metody. Ich sytuację skomplikowało niedawne orzeczenie Sądu Najwyższego, iż dezubekizować można tylko te osoby, którym indywidualnie wykazano dopuszczanie się czynów przestępczych powiązanych z ich służbą w organach PRL. Wobec powyższego ZER przyjął stanowisko, iż to samo represjonowani mają obowiązek dostarczenia sądowi dowodów swej niewinności. Trzeba przyznać, że takie podejście do prawa ma długie, sięgające średniowiecza tradycje, ale jednak wywołało pewne zdziwienie niektórych prowadzących sprawy sędziów i okazało się mało skuteczne. Zmieniono więc taktykę i znane są przypadki, gdy prawnicy ZER składali wnioski, aby sędziowie sami zwracali się do IPN i prosili o dostarczenie materiałów obciążających poszczególne osoby (co wywołuje już więcej niż zdziwienie tychże sędziów).

Innym krokiem z tego repertuaru jest nagminne domaganie się, aby dać ZER (i IPN) co najmniej kilka dalszych miesięcy na odnalezienie żądanych dowodów. Warto tu zauważyć, że setki prokuratorów

IPN już od ponad 20 lat prowadzą usilną kwerendę archiwów i szukają zbrodni służb PRL. Skąd jednak wziąć te na gwałt potrzebne dowody, gdy nawet samych zbrodni (po 1956 r.) wykryto zaledwie „tyle, co kot napłakał”? Wszyscy więc wiedzą, że kolejne miesiące nic tu nie zmienia i jedynie umrze trochę więcej represjonowanych, ale może właśnie o to chodzi.

Oczywiście przesadam twierdząc, że władza nie dostarcza absolutnie żadnych materiałów obciążających byłych funkcjonariuszy. Znany jest przypadek, gdy jako jedyny, koronny dowód upadku moralnego skarżącego się oficera przedstawiono sądowi fakt, iż w czasach PRL-u wziął on rozwód, a ex żona bardzo negatywnie się później o nim wypowiadała. Faktem jest, że w katolickim kraju rozwody to niezwykle podejrzana sprawa, ale czy na pewno należy za to zabierać emerytury? Myślę, że ta sytuacja także w całej Zjednoczonej Prawicy powinna wywołać wiele niepokoju.

14.12.2020
Sławomir Sadowski

(Ciąg dalszy ze strony 31)

świadczenia z pominięciem przepisów budzących wątpliwości – wyjaśnia dr Tomasz Zalasinski, radca prawny z Kancelarii Domański, Zakrzewski, Palinka.

Eksperti: sądy powszechne powinny niezwłocznie rozpoznać zawieszane sprawy, kierując się bezpośrednio Konstytucją RP i wskazówkami sformułowanymi przez Sąd Najwyższy

Z przepisów wynika bowiem, że sądem właściwym do rozpatrywania odwołań od decyzji Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA jest Sąd Okręgowy w Warszawie. Nabral on poważnych zastrzeżeń co do zgodności tych przepisów z konstytucją. Dlatego w styczniu 2018 r. wystąpił do TK z pytaniami prawnymi (sygn. akt P 4/18). To niejedyna tego typu sprawa zawisła przed trybunałem. Na rozpatrzenie czeka też kolejne pytanie prawne dotyczące obniżki esbeckich rent i emerytur (sygn. akt P 16/19). Podobnie jak w przypadku pierwszego wątpliwości powziął Sąd Okręgowy w Warszawie. W tym wypadku zastrzeżenia dotyczą obniżenia wysokości renty rodzinnej po zmarłym funkcjonariuszu Służby Bezpieczeństwa (SB) mimo znacznego upływu czasu od zakończenia przez niego służby na rzecz totalitarnego państwa.

Trybunał Konstytucyjny cały czas zwleka jednak z wydaniem orzeczeń w tych sprawach.

Wolne tempo

Problem w tym, że – jak tłumaczy Justyna Sobek, adwokat reprezentująca przed sądami byłych funkcjonariuszy odwołujących się od decyzji emerytalnych i rentowych – skutkiem pytań do TK było zawieszenie postępowań.

– W związku z tym niektórzy odwołujący zaczęli składać zażalenia na postanowienia o zawieszeniu. Na skutek tych zażaleń oraz złożonych wniosków o przeniesienie spraw do sądu miejsca zamieszkania byłego funkcjonariusza w końcu były one procedowane – wyjaśnia mecenas.

Co więcej, jak wskazuje, w wielu przypadkach zaczęły zapadać rozstrzygnięcia. – Są one często

korzystne dla byłych funkcjonariuszy. Sądy mają prawo rozstrzygać na podstawie przepisów konstytucji lub prawa międzynarodowego, jeżeli uznają je za wystarczające do wydania orzeczenia – wyjaśnia Justyna Sobek.

Przyznaje jednak, że wiele spraw nadal pozostaje zawieszonych.

Potwierdzają to statystyki. Z danych Sądu Okręgowego w Warszawie, do których udało się nam dotrzeć, wynika, że na 1 grudnia 2020 r. do rozpoznania pozostaje 16 822 odwołań. Z tego 13 231 jest zawieszonych w związku z pytaniami prawnymi do Trybunału Konstytucyjnego, 5068 spraw przekazano innym sądom.

– To cały czas bardzo dużo spraw, które czekają na rozstrzygnięcie. Powinno to przebiegać znacznie szybciej. Tym bardziej że wiele osób nie doczekało orzeczeń – wskazuje mecenas Sobek.

Z danych SO w Warszawie wynika, że do tej pory zmarło 1321 byłych funkcjonariuszy, którym obniżono świadczenia. W tylu sprawach sąd zawiesił postępowania z uwagi na śmierć strony odwołującej.

– Przypadków takich zapewne jest więcej, gdyż ponad 5 tys. spraw zostało przekazanych do rozpoznania innym sądom okręgowym. W nich zapewne także zdarzają się podobne sytuacje – mówi Tomasz Zalasinski.

W jego ocenie przedstawiona statystyka jest tragicznym obrazem skutków bezmyślnej legislacji, zdewastowania systemu kontroli konstytucyjności prawa w Polsce, oderwania Trybunału Konstytucyjnego od wartości, którym w świetle ustawy zasadniczej powinien służyć.

Pora działać

Zdaniem mec. Zalasinskiego w obecnej sytuacji dalsze oczekiwanie na rozstrzygnięcie TK utraciło swoje uzasadnienie.

– Trybunał, któremu z wyraźną trudnością udało się przeprowadzić w tej sprawie (chodzi o sprawę o sygn. akt P 4/18, sprawa o sygn. akt P 16/19 nadal czeka na rozpoznanie – przyp. red.) kilka

rozpraw, nie jest w stanie wydać rozstrzygnięcia – podkreśla ekspert.

Problem w tym, że dotkliwe skutki stosowania tej ustawy cały czas narastają.

– Dlatego uważam, że sądy powszechne powinny niezwłocznie rozpoznać wszystkie zawieszane uprzednio sprawy, kierując się bezpośrednio Konstytucją RP i wskazówkami sformułowanymi przez Sąd Najwyższy (uchwała siedmiu sędziów SN, sygn. akt III UZP 1/20 – przyp. red.). W przeciwnym razie większość odwołujących się może nie doczekać w ogóle realizacji ich konstytucyjnego prawa do sądu – mówi Tomasz Zalasinski.

Justyna Sobek przypomina, że w przypadku śmierci osoby odwołującej się w prawa strony mogą wstąpić jej bliscy. Często nie wiedzą jednak, że mają taką możliwość. – To ważne w kontekście ewentualnej renty rodzinnej po zmarłym – podkreśla ekspertka.

Podpowiada, że osobom, których sprawy zostały zawieszane, pomóc może składanie wniosków o przeniesienie ich do innych sądów, np. miejsca zamieszkania.

– W takim wniosku należy zawrzeć argumenty dotyczące sytuacji życiowej, materialnej bądź zdrowotnej i skierować go do SO w Warszawie, który zapyta Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA o zgodę na przeniesienie. Gdy jest wola obu stron, sprawa trafia do wskazanego sądu – wyjaśnia. Jak przyznaje, samo złożenie dokumentów nie jest jednak gwarancją sukcesu.

– Zdarza się, że w niektórych sprawach ZER nie wyraża zgody. Trudno mi powiedzieć, od czego to zależy – wskazuje.

Źródło:
Dziennik Gazeta Prawna
Paulina Szewioła
7 01 2021, 07:24

Nawet po śmierci!

[Apelacja mimo śmierci skarżącego funkcjonariusza \(prawo.pl\)](#)

Państwo spiera się z funkcjonariuszami z okresu PRL nawet po ich śmierci. Dyrekcje biur emerytalnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwa Sprawiedliwości (Służba Więzienna) składają apelacje od orzeczeń sądowych w sprawie obniżonych świadczeń emerytalnych i prowadzą procesy, mimo, że funkcjonariusze już nie żyją

Katarzyna Żaczkiewicz-Zborska

Tak było w wypadku funkcjonariuszki o inicjałach M. M. z Bielska-Białej. Po wpłynięciu apelacji w sierpniu 2020 r. wraz z aktami sprawy Sąd Apelacyjny w Katowicach sprawdził dane skarżącej. Ustalił, że ubezpieczona zmarła 23 stycznia 2020 r., a więc przed wydaniem przez Sąd Okręgowy wyroku w sprawie i wyznaczonym terminem rozprawy.

Nieważność postępowania wobec zmarłego

Sąd Apelacyjny w Katowicach zaznaczył, że śmierć osoby fizycznej w trakcie procesu stanowi przeszkodę w jego kontynuowaniu i w przypadku, gdy przedmiotem procesu są prawa i obowiązki, które przechodzą na następców prawnych, musi nastąpić zawieszenie postępowania (art. 174 par. 1 pkt 1 k.p.c.). Niezawieszenie postępowania i jego kontynuowanie po utracie zdolności sądowej przez stronę bez wstąpienia w jej miejsce następców prawnych, powoduje nieważność postępowania - czytamy w uzasadnieniu orzeczenia.

Sąd Apelacyjny z uwagi na przepis art. 378 par. 1 k.p.c. miał obowiązek z urzędu wzięcia pod uwagę nieważności postępowania niezależnie od tego, czy skarżący podniósł ten zarzut i niezależnie od ewentualnego wpływu przyczyny nieważności na treść wyroku. Odwołująca się zmarła przed wydaniem wyroku, w trakcie rozprawy. W tych okolicznościach sąd pierwszej instancji winien zawiesić postępowanie z urzędu. Jednak toczyła się ona dalej w okresie od dnia śmierci odwołującej bez udziału strony, więc w warunkach nieważności postępowania.

Sąd pierwszej instancji nie uchylił, na mocy przepisu art. 174 par. 2 k.p.c., wyroku z 8 lipca 2020 r. pomimo, iż w tej sprawie w toku postępowania przed zamknięciem rozprawy nastąpiła

śmierć odwołującej, co winno skutkować zawieszeniem postępowania z urzędu, natomiast postępowanie toczące się po dacie śmierci M. M. jest dotknięte nieważnością określoną w art. 379 pkt 2 k.p.c. Stwierdzenie nieważności postępowania skutkuje przekazaniem sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Nieważność postępowania w sprawie zachodzi z powodu utraty zdolności sądowej po stronie odwołującej, z uwagi na jej zgon w dniu 23 stycznia 2020 r.

Należało zawiesić rozprawę

Podobnie przedstawia się sprawa funkcjonariuszki o inicjałach M. C., która zmarła 25 stycznia 2020 r., przed zamknięciem rozprawy. I po wszczęciu postępowania.

W tych okolicznościach sąd pierwszej instancji winien zawiesić postępowanie z urzędu. Jednak mimo śmierci, toczyła się ona przed sądem pierwszej instancji od dnia śmierci odwołującej bez udziału strony, więc w warunkach nieważności postępowania.

Sąd pierwszej instancji nie uchylił, na mocy przepisu art. 174 par. 2 k.p.c., wyroku z 10 lipca 2020 r. pomimo, iż w tej sprawie w toku postępowania przed zamknięciem rozprawy nastąpiła śmierć odwołującej.

Nieważność postępowania w sprawie zachodzi z powodu utraty zdolności sądowej po stronie odwołującej, z uwagi na jej zgon w dniu 25 stycznia 2020 r. Mając to uwadze Sąd Apelacyjny, uchylił zaskarżony wyrok, zniósł postępowanie w sprawie od dnia 25 stycznia 2020 r. i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Bielsku-Białej do ponownego rozpoznania.

Jak dalej potoczą się sprawy?

Jak wyjaśnia adwokat Damian Sucholewski, w procedurze cywilnej istnieje takie rozwiązanie, jak przystąpienie do postępowania

spadkobierców na prawach strony. Może się zdarzyć, że po śmierci danego funkcjonariusza do sprawy przystąpi ktoś z rodziny - mąż lub dzieci zmarłej, by postępowanie mogło być kontynuowane.

- Sąd Okręgowy w omawianych sprawach będzie miał za zadanie zwrócić się do spadkobierców zmarłych funkcjonariuszek, czy wyrażają chęć przystąpienia do tego postępowania. Jeśli będą osoby zainteresowane, to muszą złożyć w sądzie oświadczenie o przystąpieniu do sprawy i jeśli będą chętni, to postępowanie będzie kontynuowane, jeśli nie - to sąd umorzy postępowanie - mówi adw. Sucholewski.

Skutki dla spadkobierców

Spadkobiercy mogą mieć korzyści z takiego wyroku, na przykład po funkcjonariuszu może być ustanowiona renta rodzinna. Jeśli renta jest wyższa od emerytury ewentualnego spadkobiercy - uważa adwokat.

Jednak Jolanta Domańska-Paluszak ze Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych zwraca uwagę, że nawet spadkobiercy funkcjonariuszy, którym obniżono emeryturę są w bardzo podeszłym wieku. - My emeryci i renciści dotknięci ustawą represyjną, a przez społeczeństwo zwaną ustawą dezubekizacyjną, gromadzimy dokumenty, piszemy do ZER, przekonujemy, że każde z nas to inna historia - podkreśla Domańska-Paluszak. - Jednak ZER w pismach do sądu i w apelacjach, o treści niemal identycznej, nie jest ciekaw naszych indywidualnych racji, naszego statusu, naszego losu - dodaje. - Nie do pogodzenia z zasadą sprawiedliwości społecznej jest sytuacja, w której Państwo karze dzieci za czyny rodziców bądź małżonka za czyny drugiego współmałżonka, szczególnie że obniżenie rent rodzinnych dotyczy osób, które swoje uprawnienia nabyły zgodnie z prawem - wskazuje.

Wyrok Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej z 8 lipca 2020 r., sygn. akt VI U 672/19, III A Ua 2108/20, wyrok S.A., III A Ua 2167/20 - oba z 23 września 2020 r.

Katarzyna Żaczkiewicz-Zborska
15.01.2021

Zaszczepić się czy nie?

Jerzy Dudzik

Każdy musi podjąć decyzję, jak się zachować, kiedy będzie już dostępna szczepionka na koronawirusa. Z jednej strony mamy zwolenników szczepień, z drugiej przeciwników. Każdy będzie musiał rozważyć i zdecydować, do której grupy należy.

Szalenie trudno podejmować decyzje, kiedy nie do końca wiadomo, o czym się decyduje.

Ruchy antyszczepionkowe powstały, gdy okazało się, że u niektórych dzieci wystąpiły powikłania po szczepieniu. Wtedy matki doszły do wniosku, że wolą w sposób naturalny doprowadzić do zakażeń. Przekazywały sobie nawzajem, kiedy w okolicy pojawiała się jakieś zaraziła dziecko i organizowały „baby party”, by reszta w zgodzie z odwiecznymi prawami ewolucji zaraziła się i nabyła odporność.

To sprzeczne z naukami medycznymi i postawami filozoficznymi lekarzy. Ten sposób nabywania odporności jest mocno krytykowany przez zwolenników szczepień. Argumenty środowiska lekarskiego są oczywiste. Przecież przetestowaliśmy, przecież udało się opanować dzięki szczepionkom ospę, odrę, błonicę, szczepimy na wirusowe zapalenie wątroby. Bez szczepionek umarłoby wiele dzieci.

Kto zarazi, a kto nie?

Na świecie istnieje wiele chorób wywołanych wirusami. Ostatnio uaktywnił się koronawirus z Chin i został rozprzestrzeniony na cały świat. Rozwoziliśmy go samolotami, statkami, pociągami i, w mniejszym zakresie, samochodami. Liczby osób chorych różnią się diametralnie od zarażonych. Nikt tak naprawdę

nie wie, ile osób na świecie, w kraju, województwie, powiecie czy nawet mieście jest zarażonych COVID. To ważne dla urzędników, dla zwykłych zjadaczy chleba istotniejsze jest, czy w najbliższym otoczeniu, na klatce schodowej ktoś wirusa roznosi. Niestety, informacje te podlegają ochronie danych osobowych. Nie dowiesz się, czy sąsiad piętro niżej nie choruje, czy proboszcz jest zdrowy.

Kiedy idziesz do sklepu, czy do kościoła to także nie wiesz, czy ten osobnik w kolejce do kasy już przechorował, jest bezobjawowy, czy też wszystko przed nim. Codziennie ryzykujemy, że wejdziemy w niewidoczną chmurę wirusów, chyba że siedzimy w domu. Jednak tak na dłuższą metę się nie uda. A to listonosz z emeryturą, a to ktoś z rodziny, a to sąsiadka w nagłej potrzebie. Mało prawdopodobne, by udało się dotrzeć do końca pandemii bez kontaktu z zakażonym. Skoro tak, to co lepiej, jak już będzie taka możliwość. Zakazić się delikatnie od sąsiadki, czy też dać się zaszczerpić?

Seniorzy a szczepienia

Ach, gdyby odpowiedź była prosta, to wszyscy byśmy już dawno byli po chorobie. Na razie ludzją nas nadzieją, że jak tylko pojawi się szczepionka, będzie po sprawie. No tak, ale w przypadku dzieci zawsze pada pytanie przed szczepieniem, czy dziecko jest zdrowe. Pokażcie mi takiego seniora, który jest zdrowy. Przecież gdyby polscy seniorzy byli zdrowi, to by przychodziłby świecić pustkami. A jeszcze przed rokiem na wizytę do doktora czekało się w kolejce. Więc rodzi się pytanie, czy to moje schorzenie przypadkiem nie wyeliminuje mnie z programu szczepień? Czy lekarz w przychodni będzie wiedział na pewno, że nie nastąpi pogorszenie zdrowia u seniora, nie przyspieszy rozwoju jakiejś utajonej jeszcze choroby? Czy mój niezbadany rozrost prostaty nie zmieni tempa rozrostu?

Z seniorami jest na ogół dobrze, bo nawet jak się okaże po szczepieniu, że szczepić

się nie należało, to i tak gospodarka kraju zyskuje. Nie trzeba wtedy wypłacać emerytury i zyskują przedsiębiorcy pogrzebowi, a oni płacą podatki.

Z drugiej strony wiadomo, że z grypą, dużo mniej zaraźliwym wirusem, nie radzimy sobie już od stu lat. Szczepienia na gripę trzeba powtarzać co roku, a po zaszczepieniu u niektórych pojawia się gorączka i złe samopoczucie do końca sezonu. Zwykle w latach poprzednich w okresie, kiedy nasila się epidemia grypy, zgonów było więcej. Nie wszystkie były spowodowane gripą, ale było ich więcej.

Jak to będzie wyglądać?

Nie znamy jeszcze procedur wymaganych przed zaszczepieniem. Czy będziemy się badać i z wynikami zgłosimy się do szczepienia, czy będzie to tylko wywiad lekarski? A jeśli badania przed szczepieniem, to najpierw wizyta w przychodni po skierowanie, później pobranie materiału do badania, odebranie wyników i dopiero na końcu szczepienie. Przy takiej aktywności nie wiadomo, kiedy wirus dostanie się do organizmu. I teraz czekamy 28 dni, aż spowoduje reakcję obronną. Długo.

Z drugiej strony skąd wiemy, że wytworzymy długotrwałą odporność stałą? Przykłady z USA, Rosji, Chin i Polski pokazują, że można zarazić się powtórnie. I co z tymi, którzy mają odporność, bo przechorowali? Zostaną zaszczerpieni? Jaka wtedy będzie odpowiedź immunologiczna? Czy przed szczepieniem będziemy się testować na obecność przeciwciał? A co z tymi, którzy skurat mają jakąś infekcję lub przewlekłą infekcję bakteryjną na przykład zatok? Też będą szczepieni? Czy tylko naprawdę zdrowi?

Czy naprawdę najlepiej jest najpierw zaszczerpić seniorów? Co na to lekarze?

Jednak to do nas należy ostateczna decyzja, zaszczerpić się, czy też nie. Oczywiście, zamiast długo rozważać za i przeciw można rzucić monetą. Jak los łaskawy, to trafi nie podpowie.

Piotrków Trybunalski, dnia 28 stycznia 2021 r.



Stowarzyszenie Emerytów
i Rencistów Policyjnych
ODDZIAŁ OKRĘGOWY
w Piotrkowie Trybunalskim
ul. Szkolna 30/38
97-300 Piotrków Trybunalski

Szanowne Koleżanki Prezeski! Szanowni Koledzy Prezesi!

Jestem przekonany, że rok 2021 powinien przynieść zdecydowaną poprawę sytuacji finansowej ku Oddziałów Zarządu Głównego SEiRP. Jaka ona jest obecnie to wiecie zapewne z informacji Kol. I. Jaros, którą przekazała nam w dniu 18 listopada 2020 roku a także z własnej oceny. Prognozy na przyszłość są niezbyt optymistyczne ale nie z takich opresji wychodziliśmy i dlatego sami musimy zadbać o lepsze jutro naszego Stowarzyszenia.

Opracowałem „**Program naprawczy...**” wskazując w nim główne kierunki działania o których mowa niżej:

I. Nowa umowa ubezpieczenia grupowego członków SEiRP i ich rodzin niezbędna do przejęcia „ponad 6 tysięcy ubezpieczonych w „TU Warta”:

Od dnia 19 sierpnia 2020 r. kluczowy partner firmy ubezpieczeniowej „Allianz” P. Urszula Strumiłło rozpoczęła czynności związane z przygotowaniem projektu umowy grupowego ubezpieczenia członków naszego Stowarzyszenia. Efektem w/w umowy był gotowy projekt – pozostało tylko uzgodnienie szczegółów.

Z powodu decyzji Kol. Prezesa ZG SEiRP zawartej w piśmie z dnia 16 października 2020 r. adresowanego do firmy ubezpieczeniowej „Allianz” – sprawa dotyczyła ustanowienia przedstawiciela do reprezentowania ZG SEiRP, (działanie to spowodowało wstrzymanie dalszej procedury). Pomijając to dziwne zachowanie należy stwierdzić, że najważniejszym jest efekt końcowy przedsięwzięcia.

Kolejna operacja, która nas czeka to skuteczna promocja nowej umowy ubezpieczeniowej przede wszystkim wśród ubezpieczonych w „TU Warta”. Mam opracowany szczegółowy plan tej promocji, która wg. mnie osiągnie 85% skuteczności – o szczegółach w innym stosownym terminie.

Ostatnim etapem jest zawarcie **bezpiecznej umowy** z firmą brokerską (przedstawicielem lub agentem), która będzie prowadziła obsługę ubezpieczonych. Moim kandydatem jest osoba, której tzw. sv stanowi załącznik do niniejszej informacji.

II. Projekty roszczeniowe:

1. Za złamanie przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych przez prezydentów miast, starostów, burmistrzów, wójtów, którzy są członkami PiS, którzy bezprawnie przekazali dane osobowe mieszkańców podległych im jednostek administracyjnych Poczcie Polskiej. – (wyrok WSA w Warszawie z dnia 15 września 2020 r. uznający wybory kopertowe planowane na 10 maja 2020 r. za bezprawne). Skarżący będzie żądał zadośćuczynienia i odszkodowania. Proponuję aby część uzyskanego odszkodowania przeznaczać na działalność statutową Koła SEiRP, którego członkiem jest skarżący.
2. Za złamanie wielu przepisów prawa uchwalają ustawę tzw. represyjną – dotyczy to wszystkich posłów PiS, którzy w dniu 16 grudnia 2016 r. głosowali za jej przyjęciem. W chwili obecnej trwają czynności nad stworzeniem konstrukcji prawnej przez dwie Kancelarie Adwokackie. Rozważana jest kwestia postępowania przed sądami powszechnymi w postępowaniu karnym na drodze cywilnej (pozwody indywidualne lub zbiorowe).

Całość logistyki w/w przedsięwzięć zapewnia Zespół ds. Ochrony Dóbr Osobistych członków SEiRP działając – bardzo skutecznie – przy Oddziale Okręgowym SEiRP w Piotrkowie Trybunalskim przy pomocy Kancelarii Adwokackiej. Pełna prezentacja mojego „Planu naprawczego...” może się odbyć podczas najbliższych obrad ZG SEiRP, który (termin nie jest znany) – z uwagi na Covid 19 Sars 2 możliwe jest zorganizowanie posiedzenia w systemie zdalnym (o terminie i rodzaju posiedzenia ZG, winien zdecydować Prezes ZG SEiRP).

Wszystkie uwagi, opinie, propozycje do poruszonych wyżej zagadnień mile widziane – proszę nadsyłać na adres e-mail: seirp.pt@onet.pl

Załącznik: 1, słonie: (jeden)

1. CV – Artur Strumiłło

Serdecznie pozdrawiam, życząc dużo zdrowia!

Wojtek Trzeciecki

Strona 2 / 2

Załącznik z CV pana Artura Strumiłło na str.:38

Wybieralska w covidzie

Szczepić się, czy nie szczepić? - Oto jest pytanie.

Obecnie fundamentalne. Zarówno pytanie, jak i potencjalna odpowiedź. Zanim jednak na nie odpowiem, czy chcecie tego, czy nie, nakreślę obecną sytuację. We Wrocławiu, gdzie mieszkam, żyję i z powodu pandemicznych restrykcji, cierpię jak inni.

Aneta Wybieralska

Oczywiście, że się szczepić.

Profilaktyka, po naszymu: prewencja, przede wszystkim. Wiecie o tym równie dobrze, jak ja. Także zdajecie sobie sprawę z powagi sytuacji. Z tego, że lepiej zapobiegać, niż zwalczać. Lepiej edukować, niż karać. Lepiej uczyć się na błędach cudzych, niż własnych. Tak?

Jasne. To dla mnie oczywiste. Jednakowoż nie dla wszystkich oczywiste, i nie zawsze. Wywód (tu: historyczny) zaczął od tych nieszczęsnych błędów. Żeby było bardziej naukowo, przytoczę myśl pewnego niemieckiego filozofa:

„Z historii narodów możemy się nauczyć, że narody niczego nie nauczyły się z historii.”

(Georg Wilhelm Friedrich Hegel)

Teza nr 1.

Ostatnio na pewnej z tematycznych grup FB, do których wstąpiłam by poznawać twórczość i poglądy branżowych kolegów, zobaczyłam obrazek z kolejki do apteki podczas epidemii grypy. Opatrzony został takim oto komentarzem:

„ W listopadzie 1971 r. wybuchła w Polsce epidemia grypy (...) niezwykła zarówno pod względem rozmiarów i gwałtowności, jak i pod względem klinicznego przebiegu choroby. Była to jedna z najcięższych, jeżeli nie najcięższa epidemia od czasu drugiej wojny światowej. Wyrazem tego była liczba zachorowań oraz wysoka śmiertelność.”

W ciągu półtora miesiąca odnotowano prawie sześć milionów zakażonych. Ta grypa. A ilu Polaków przechodziło ją bezobjawowo? Albo poronnie? Uznając, że to tylko zwykłe przeziębienie? Danych brak.

Wtedy też Polacy masowo szczepili się przeciwko grypie. A przecież

ówczesne szczepionki nie były tak bezpieczne, jak są teraz. Nie było jednorazowych strzykawek, igieł. Nie było powszechnie dostępnych jednorazowych i wielorazowych maseczek i rękawiczek. Tez profilaktycznie pozamykanych sklepów, siłowni, restauracji i kawiarni. Hotelu i zakładów fryzjerskich. Szkół przedszkoli i lotnisk. Nie mieliśmy komercyjnych i publicznych stacji telewizyjnych, w swoich programach informacyjnych nawołujących do troski o zdrowie swoje i najbliższych. Głoszących prawdy (i mity) o przetestowanych szczepionkach kilku światowych koncernów farmaceutycznych oraz danych statystycznych. Wreszcie, pokazujących osobistości i celebrytów bohaterko szczepiących się przed kamerami.

Co ciekawe, przed tymi samymi kamerami wypowiadają się autorytety. Moralne, etyczne, polityczne. Namawiają do szczepień.

Ja jestem za profilaktyką, tu: szczepieniem.

Nie jestem jednak pewna, czy przypadkiem nie przeszedłam choroba ponad rok temu. W okolicach końca roku 2019 i początku 2020, czułam się fatalnie. Miałam wysoką temperaturę, okropny, zatykający dech w piersiach kaszel, na kilka dni straciłam powonienie i smak. Mógł to być ten cholerny Covid 19, mogą być to klasyczna grypa, albo inne cholerne przeziębienie. I pomna tego, co mnie wtedy spotkało, postanowiłam zaszczepić siebie i swoich bliskich. Profilaktycznie.

Teza nr 2.

Mam na uwadze nie tylko tę narodową grypę z 1971 roku. Której nie pamiętam, między innymi dlatego, ponieważ rok wcześniej zakażyłam się wszczepienną żółtaczką zakaźną. Jak znakomita większość wrocławskich dzieci wczesnoszkolnych. Czytając artykuł o grypie sprzed pięćdziesięciu lat, przypomniała mi się zaraza z

lata roku 1963. Już nie narodowa, tylko typowo wrocławska. Wikipedia mówi o niej tak: „Ostatnia w Polsce i jedna z ostatnich w Europie epidemia ospy prawdziwej (czarna ospa), która wybuchła latem 1963 roku we Wrocławiu. Chorobę przywłócił do Polski w maju 1963 wracający z Indii (według i n n y c h ź r ó d e ł z Birmy i Wietnamu) Bonifacy Jedynak, oficer Służby Bezpieczeństwa. Pierwszą śmiertelną ofiarą była pielęgniarka, córka salowej, która miała styczność z z a k a ż o n y m . Stan epidemii ogłoszono 17 lipca, odwołano go 19 września. Zachorowało 99 osób (najwięcej było pracowników służby zdrowia), z których siedem zmarło, w tym cztery to lekarze i pielęgniarki. Najmłodszy pacjent miał 5 miesięcy, najstarszy zaś 83 lata. **Miasto zostało na kilka tygodni sparaliżowane i odcięte od reszty kraju kordonem sanitarnym.** Ospa wydostała się poza Wrocław, leczono ją w pięciu województwach. **Wprowadzono zakrojony na szeroką skalę program profilaktyczny**, umieszczając osoby podejrzane o kontakt z chorymi w izolatoriach (...). W m i e j s c o w o ś c i Szczodre zorganizowano szpital dla chorych na ospę. (...) Światowa Organizacja Zdrowia przewidywała, że epidemia potrwa dwa lata i w jej wyniku zachoruje do 2 tysięcy osób, a u m r z e 2 0 0 . P r z e c i w ospie zaszczepiono wówczas 98% mieszkańców miasta. Epidemia wygasła po 25 dniach od jej wykrycia.”

Dacie wiarę? 98 % mieszkańców Wrocławia. A wtedy było to jakieś grubo ponad czterysta tysięcy dusz, bo Wrocław liczył około czterystu sześćdziesięciu paru tysięcy mieszkańców. Można? Można. Profilaktyka. Ot, co!

Teza nr 3.

Nie słucham polityków, celebrytów, oportunistów i niedowiarców. Oszołomów, blogerów i wariatów. Jeśli ktoś nie chce się

(Ciąg dalszy na stronie 38)

(Ciąg dalszy ze strony 37)

szczepić, jego sprawa. I proszę nie siać defetyzmu, że to niebezpieczne, że nic nie da, nie uzdrowi i nie zapobiegnie. Proszę mi nie wmawiać, że firmy farmaceutyczne oszukują, albo że już, zaraz, teraz, pojawi się nowa cudowna polska szczepionka, która zbawi świat, Polaków i uchroni nas przed zakażeniem. Ja słucham lekarzy. Ludzi nauki. Uznane autorytety z dziedziny medycyny, farmacji, farmakologii i wirusologii. Członków rodziny i przyjaciół – lekarzy, którzy wiedzą, co mówią. Większość z tych (moich) autorytetów już się zaszczepiła. I mają się nieźle. Fakt. Dzień po przyjęciu pierwszej dawki szczepionki znakomita większość z nich czuła się fatalnie. Miała obawy zbliżone do grypy, bolało i spuchło ramie, które nastawili do szczepienia. Ale teraz organizmy zaszczepionych wyprodukowały przeciwciała gwarantujące prawie 100% odporności. I to mnie przekonało. W związku z powyższym postanowiłam się zaszczepić.

Zapisałam się do kolejki. W przychodni mojego lekarza rodzinnego. Dowiedziałam się, że najpierw szczepią 80-ciolatków, potem młodszych (70+), w dalszej kolejności będą dopiero ja. Kiedy? Nie wiadomo. **Pokornie czekam.** I, profilaktycznie, przestrzegam reżimu sanitarnego. Nie szaleję, nie fikam, nie pyszczę. Bo to nie ma najmniejszego sensu. Głową muru nie przebiję.

Teza nr 4.

Zadzwoiła do mnie przyjaciółka z Krakowa. Kobieta w moim wieku. To znaczy młodsza seniorka. Tam z kolejkami i zapisami jest coś nie tak, jakiś urzędniczo logistyczny problem. Współczuję, ale nie mam wystarczającej mocy sprawczej. Przyjaciółka chciałaby zaszczepić się komercyjnie. Za pieniądze. Bo wkrótce „musi” wyjechać za granicę, dokładnie do Anglii, gdzie powinna zadbać o jeszcze nienarodzone potomstwo jej potomka. Bywa i tak. Urucho miłam swoje kontakty (w służbie zdrowia) w celu uzyskania wiarygodnych informacji w temacie. No i dowiedziałam się, co następuje:

„Pani Aneto, nikt nie szczepi komercyjnie. Nie ma takich możliwości. Część osiemdziesięciolatków odeszło z kwitkiem, bo nie dotarli szczepionki. Nie wyszczepiliśmy nawet wszystkich lekarzy, pielęgniarek, ratowników, farmaceutów i innych beneficjentów grupy „0”. Przykro mi.”

Kto nawalił? Ktoś. System.

Jaka jest prawda? Ta trzecia. Nic na to nie poradzę.

Teza nr 5.

Róbta, co chceta. Myśłta, co chceta. Wasza sprawa. Wasze zdrowie, Wasze życie, Wasz wybór.

Ja, Wybieralska, czekam pokornie na swoją kolej. I mam nadzieję, że nie dopadnie mnie to cholerstwo. Ja chcę się zaszczepić. Profilaktycznie. Dla siebie i dla innych.

Pozdrawiam.

Aneta Wybieralska

[Tutaj. O zapomnianej epidemii.](#)

CV Pana Artura Wojciecha Strumiłło

Nazywam się Artur Wojciech Strumiłło, sprzedaje ubezpieczenia od 25 lat.

Przez długie lata pracowałem jako agent w Towarzystwie ubezpieczeniowym Allianz. Byłem trzecim agentem w Polsce w rankingu najlepszy sprzedawca. Kilka lat później awansowałem na menagera w TU Allianz i zostałem wyróżniony za najlepszego menagera 10- lecia.

Następnym krokiem w mojej karierze było otwarcie wyłącznej Agencji Allianz. Zarządzałem grupą osób składającą się z kilkunastu agentów. Na tej płaszczyźnie również osiągnąłem sukcesy, moja Agencja była na drugim miejscu w Polsce pod względem sprzedaży ubezpieczeń.

Obecnie pracuję w grupie ubezpieczeniowej PCU, gdzie sprzedaję ubezpieczenia z wszystkich Towarzystw.

Moja żona jest strategicznym partnerem VIP w firmie Allianz.

Do moich największych sukcesów zawodowych, zaliczam ubezpieczenie grupowe funkcjonariuszy z woj. łódzkiego.

Myślę że moje doświadczenie jest godne zainteresowania przez Państwa Stowarzyszenie.

W lipcu 2020 roku rozpocząłem współpracę z Panem Wojciechem Trzecieckim, dotyczącą przedstawienia najkorzystniejszej oferty ubezpieczenia grupowego dla Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policjantów.

Przedstawiłem oferty z następujących Towarzystw: Warta, Hestia, Allianz.

Mam nadzieję że moja propozycja przedstawiona Stowarzyszeniu spełni Państwa oczekiwania i zakończy się owocną współpracą.

Szczepionki nie chronią od wszystkiego, a od głupoty zwłaszcza

Szczepienie się!

Na każdym szczeblu edukacji jest tzw. okres egzaminów, sprawdzianów nabytej wiedzy. Również w polityce, zwłaszcza zarządzaniu czynnikiem ludzkim, zakończenie pewnych zamierzeń, strategii politycznych kończy się egzaminem. Najprościej mówiąc to masy swoim zadowoleniem lub nie, aprobatą poczynań decydentów daje wyraz swojej opinii i oceny wybranej, niby to demokratycznie, władzy (patrz zaangażowanie nieproporcjonalnych sił w trakcie kampanii prezydenckiej po stronie jednego słusznego kandydata).

Bohdan Makowski

Te opinie niekiedy przybierają charakter protestów mniej czy bardziej zorganizowanych i zróżnicowanych głównie co do litości uczestników. Jest to wyraźnie widoczne podczas ostatnich protestów nie tylko w kwestii aborcji. Olewanie tych oddolnych sygnałów przez „wadze” doprowadza finalnie do rozszerzenia eskalacji poza wiodący temat, który był rzeczywistą przyczyną protestów. Przy okazji wyszło sztydło z worka, kto wspiera i czyje zalecenia są poddańczo realizowane. I wyszło, co jest fajne tak mimo chodem, że tym w koloratkach dostało się sakramencko po pazurach. Chociaż (?) po upływie kilkunastu dni jeden słuszny wniosek się wykluł (z reszta kolejny raz): „nic się nie stało”.

Rozzuchwalenie się nowej zmiany, nie patrzenie wstecz, doprowadziło do całkowitej alienacji. Zebrało się stowarzyszenie wspólnej adoracji, korzystania z zasady TKM, jest metoda jak to mówią ci co nie potrafią posługiwać się widelcem Carpe diem. Jedną z głównych problemów tego stanu rzeczy jest brak stosownych kadr. Baćka Stalin też mówił, „Kadry decydują o wszystkim”. |Oby tylko nie spotkał naszych „specjalistów” tragiczny los jaki zgotował Stalin swoim kadrom dowódczym w wyniku czystek w latach 30-ctych. Tak się narobiło, że to nawet dzięki nam natworzyliśmy specjalistów z bożej łaski. Wystarczyło gamonia, co to ulotki rozrzucił umieścić na

liście internowanych i obecnie jest on fachowcem od wszystkiego. Zna się na wszystkim i jak oni twierdzą niebotycznie lepiej niż kiedyś sekretarz gminny PZPR na produkcji przesyłowej, rolnej itp. Konsekwencją poczynań takich pseudo fachowców jest obecna sytuacja np. w służbie zdrowia.

U nas Giżycku dyrektorem ZOZ-u (Szpitala) była Halinka S., *nota bene* dużej klasy chirurg miękki. Na zarządzaniu taką firmą jak stary poniemiecki szpitalny budynek wraz z tabunami personelu nie miała zielonego pojęcia. Osobiście grzmiałem w



tym temacie, twierdząc, że dyrektorem takiej firmy powinien zostać specjalista od zarządzania, ekonomista. Lekarz co najwyżej może być zastępcą ds. lecznictwa. (Dziś taką funkcję pełni .. pielęgniarka). Pal lichy piekielne zadłużenia szpitala, który po różnych meandrach prywatyzacyjnych obecnie ponownie powrócił na łono miasta (czyli po staremu), lecz utracony został dobry i co ważne fachowy personel. Im się teraz oplaca mieć gabinety prywatne niż być na państwowym chlebie, dorabiając kasę tylko na nocnych dyżurach. Nie będę wnikał w szczegóły, bowiem są one znane w każdej ościennej miejscowości naszego Kraju. Chodzi mi o coś innego.

Mój 7. letni wnuczek za pomocą Skype-a nauczył mnie, dziadka, jak instalować programy w komputerze i korzystać z niego. On się na tym zna i sadzę, że ta jego wiedza informatyczna jest niebotycznie większa od wiedzy tych namaszczonych demokratycznymi wyborami. Okazuje się, że wielce utytułowani „bohaterowie” doby obecnej nie mają zielonego pojęcia o informatyce funkcjonalnej. Tylko nieliczni posłowie wiedza jak posługiwać się tabletem. Obecne choróbstwo przymusiło wielu z nich do dodatkowej edukacji. To życie ich zmusiło, nie potrzeby ludzkie (obawa przed utratą stołka). Zatrudnianie swoich przydupasów, zatrudnianie, a raczej kupowanie stanowiskami jest czyś naturalnym doby obecnej. Wice szef cyfryzacji bulgoczący bojownik ONR-owców odpowiedzialny jest za właśnie cyfryzację naszego doczesnego systemu zarządzania. Ot i specjalista. O ile chodzi o właśnie takie

posunięcia polityczne delikatnie mówiąc nie trafiłone to jest ich od cholery i ciut, ciut. Tymi kopertami do głosowania, maseczkami i innymi ich zdaniem

popierdułkami nie ma po co zwracać sobie głowy. Durne masy przyjmą wszystko. Wystarczy obrócenie kota ogonem ... i po pewnym czasie temat idzie w odstawkę. Przykład „zadzwoń do B.” I co ?! Tyle miał twardych dowodów i okazały się one... miękiszoznami. Pal go lichy, masy są z gruntu tolerancyjne, a raczej mają krótką pamięć. Inaczej ma się sytuacja, która dotyczy osobiści każdego z nas, tego przysłowiowego statystycznego „obateła”.

Jak lewica i z resztą cała opozycja zaczęły pyszczyć, że porzewiały ministrant od zdrowia pozostawił Kraj nie przygotowany do drugiego etapu pandemii słuszna „wadza” i propaganda

(Ciąg dalszy na stronie 40)

(Ciąg dalszy ze strony 39)

wszelkiej maści grzmiała: To jest fałsz i obłuda, są to zagrywki polityczne. Wszystko miało być OK. A jak jest? Wsparcie finansowe dla firm na krawędzi przepaści, wprowadzanie kolejnego etapu szczepień, itd. itd. jest to klasyczne robienie w balona małuczkich. W momencie kiedy teoretyczne rozważania zetknęły się z praktyką stała się tragedia. Zapisy na szczepienia to wielka blaga, bajzel nie możliwy do opisanie. Rozmawiając przed kamerami, w radiu, można sobie fantazjować, lecz w konfrontacji z rzeczywistością jest już inny temat.

Może odrobina konkretów. W Giżycku są 3 punkty szczepień. Można się zgłosić do rejestracji nawet nie będąc objętym terminami od „O” do iluś tam – tak podaje rzecznik i specjalista tej „wadzy”. Można przez telefon, internetowo lub osobiście.

Świadom tej wiedzy dzwonię do przychodni lekarza rodzinnego. Pominę 27 razy wybieranie numeru podanego w Internecie. Zgłasza się pani „Sucham” – Pragnę zarejestrować się do szczepienia. „Chwilę, proszę czekać”. Słyszę odgłos w słuchawce odłożonej na biurku. W tle rozmowa wspomnianej pani z koleżanką o sprawach czysto prywatnych. Po około 7 minutach wyrwany zostaje donośnym okrzykiem „Nazwisko” podaje nazwisko, imię, PESEL i numer telefonu. Odbywa się to w błyskawicznym tempie. Mam wrażenie, że pani nie jest w stanie to wszystko zapisać, chyba że nagrywała. Lecz jako pokorny pacjent rozpoczynam dalszy wątek podając swoje choroby, rak złośliwy, bajpasy, przeszczepy, I Grupa inwalidzka. Wymieniam to w tempie poprzedni zadawanych pytań. Nie doszedłem do końca. Pani po drugiej stronie słuchawki stwierdza autorytatywnie: „mnie to nie inseruje”, Jak to? Przecież wszedł nowy przepis na bazie którego powinienem być zaliczony do grupy 1 B (60+). Pani ponownie twierdzi, że lekarz to określi podczas wizyty przed szczepieniem. Wobec tego ponawiam moja sugestię, że te moje schorzenia pozwalają mi być umieszczonym na liście przed zdrowymi partii 60+ i wyżej. I kto może ustalić, że taką mam szan-

sę, na jakiej podstawie, ktoś to ustali skoro nawet nie podałem danych mojego lekarza prowadzącego. Pani coś tam fuknęła i wspaniałomyślnie zapytała kto jest tym, lekarzem. Gdy podałem że jest to lekarz z WSPL-eku stwierdziła: „to tam powinienem się zarejestrować”. Dalsza dyskusja, że nie ma w tym temacie rejonizacji, że w WSPL-ek nie rejestruje się na szczepienie nic nie wniosły. Pani kończąc rozmowę stwierdziła: „O terminie powiadomimy telefonicznie”. Ale jakim i czego miał by ten termin dotyczyć nie dowiedziałem się do dziś. Głos odkładanej słuchawki zakończył moją niby to rejestrację. Żadne tam „milego dnia” czy coś takiego.

Ponieważ jak wspomniałem wnuk wyedukował mnie na tyle, że odważyłem się zarejestrować się internatowo. Wszystko bardzo proste (tak podają te publiczne media). No tak, ale nie ma tam rubryki o moich około towarzyszących chorobach wyżej opisanych kwalifikujących mnie do grupy 1B. Kolejne telefony, kolejne oczekiwania przy słuchawce. Jedynie adrenalina mi poskoczyła. Okazuje się że podczas rejestracji padają stwierdzenia, że system padł. A może by zatrudnić mojego wnuka, lub jemu podobnych, którzy znają się na informatyce. Nich by to ogarnęli. Sceny dantejskie jakie dzieją się i będą w przyszłości pod przychodniami są nie wyobrażalne. Mam wrażenie, że czara goryczy przelewa się właśnie teraz. Do grona sfrustrowanych dochodzi środowisko seniorów, kombatanów wiekowych. Nie wiem czy 13-stka i 14-stka wystarczy. Pomimo wieku i sklerozy starczej środowisko to jest pamiętliwe. Te durnowate paradoksy zaczynają się zatrwajająco wykluwać nie same z siebie, lecz z durnowatej „wadzy” i na jej osobiste życzenie. A może z bezsilności. Ale jak to mądry prawnik galicyjski powiedział: gdy mu praca nie odpowiada niech zmieni zawód. Niech przestanie być zawodowym posłem, a wróci do pracy np. do funkcji Wójta Gminy Pćim.

Innej maści paradoks. Moja połowica została zaszczepiona jako pracownica służby zdrowia. Ona może nie zachorować (90 % odporności), lecz może być nosi-

cielem tego tałatajstwa. Jej koleżanka pracująca na bloku, po zaszczepieniu przeszła mało objawowo chorobę, gorzej z mężem i synem. Mąż już wyleczony, dalej jest na kwarantannie. Ich syn 30 lat od 3 tygodni leży na oddziale zakaźnym. Może inaczej wyglądała by sytuacja gdyby jej rodzina też była zaszczepiona.

Z pewnością, każdy Was Koleżanki i Koledzy przechodził bądź przejdzie takie doznania (oczywiści nie życzę Wam tego), lecz wydaje mi się, że konsekwencją tego stanu rzeczy będzie piekielna nawalanka. Ludzie przykładowo w Giżycku żyjący z turystyki są dokopani finansowo. Na kimś trzeba będzie tą frustrację wyładować. O nas już zapomniano, to nie służusy komunistyczne (UB i SB) są winni tym problemom. Są inni chłopcy do bicia. No może nie do końca Redaktor ONET-u Jędrus Stankiewicz w programie TVN „Łoża prasowa” oceniając Jandę i innych zaszczepionych poza kolejnością szyderczo powiedział, że: „na te szczepienia złapał się nawet jeden SB-ek”. Miało to być odebrane, że tam gdzie są niegodziwości musi być UB (SB)-ek, który kosztem matek z dziećmi, starcami, wepchnął się bez kolejki po szpilke.

Reasumując dzisiejsze moje wywody pragnę dodać, że nie oczekuję jakichkolwiek przywilejów. Nadal jak to wielokrotnie podkreślałem chcę normalności. Normalnego traktowania na równi z innymi. Ta adrenalina w pewnym wieku jest zbędna. I powiem szczerze: jedyna radość z tych moich refleksji to fakt, że nie jestem odosobniony w tych rozterkach. Może to zabrzmie głupawo, ale gdy mam świadomość, że inni też tak odbierają ten obecny status quo to daje mi zasadną nadzieję, że nie postradałem zmysłów. To nasz kraj jest zwaruiowany. To ta „wadza” powinna być leczona a nie ja.

*Życzę dużo zdrowia:
Bohdan Makowski
s. Władysława*

Subiektywny przegląd wydarzeń redaktora OBI.

Zdarzyło się w styczniu

1 stycznia 2021 r. piątek

Polscy skoczkowie sobie poskakali na tyle skutecznie, że w drugim konkursie Czterech Skoczni w Garmisch-Partenkirchen Dawid Kubacki doskoczył na najwyższe miejsce na podium, a Piotr Żyła był trzeci. Plotkuje się, że „wina niemieckich testów na covid-19”, których niejednoznaczne wyniki zdenerwowały Polską ekipę. Oburzenie udzieliło się rządowi PiS, który wystosował odpowiednie pytania do władz niemieckich.

Były premier [Leszek Miller](#) i aktorka [Krystyna Janda](#) pochwały się w mediach społecznościowych szczepieniem vs wirusowi. Nic takiego bohaterskiego oprócz wyskoczenia przed ustaloną już kolejkę szczepienną. Czyżby poczuli się ważniejszymi niż reszta Narodu? Dorównują powoli butą członkom „zmiany”, którą odsądzając od czci i wiary, naśladowają skrycie.

2 stycznia 2021, sobota,

Afera ze szczepieniem po za kolejnością się rozwija w tempie znacznie przekraczającym szkody jakie przyniosła. Zaczyna się przebąkiwanie o: kontroli szpitala, o powołaniu komisji... Najbardziej buchają świętym oburzeniem politycy PiS z których dwóch (bo tylu ujawniono) wydeptało sobie dojścia do super kolejki szczepiennej. Inni upatrują w propozycji „promocji szczepień” jaką celebryci otrzymali i skorzystali z niej „normalnej prowokacji” mającej posłużyć do ich dyskredytacji.

3 stycznia 2021, niedziela,

Plastiki: sztućce, talerzyki, szpatułki do dębiana w uchu, butelki na napoje, przez lata były ratunkiem przed trzebieżą lasów. Wracamy do przeszłości (i słusznie) odwracając surowce na wykłete przedmioty z tworzyw sztucznych.

Polak potrafi obejść przepisy. Tak stało się w zamianie lodowiska zamkniętego obostrzeniami na „sklep z kwiatami”. Łyżew się nie wypożycza, a wstęp na taflę lodowiska jest uzyskuje się po zakupie wspomnianego kwiatka - zakup przy użyciu łyżew ma nieograniczony czas.

4 stycznia 2011 r. poniedziałek

[Zlikwidowano fundusz nagród](#) motywacyjnych mundurowym i okolicznościowych premii dla pracowników cywilnych w policji. Czyżby przewidywano mniej protestów, mniej gazowania, mniej palowania? A jak antycypacja zdarzeń okaże się nie trafiona.

5 stycznia 2021, wtorek

Grillowanie zaszczepionych poza kolejką celebrytów w Warszawskim Szpitalu Uniwersyteckim rozwija się. Z lubością pravicowe media i co bardziej krewcy politycy prawicy od rana do wieczora uczą ich pokory do zarządzanych przez PiS „narodowych” akcji, kampanii itp. imprez.

Rząd znowu „wyprowadził kozę” polepszając nastroje dzieci szkolnych znosząc nad nimi nadzór dorosłych w czasie przebywania na podwórku lub polu do godz. 16.00. Dobry pan z tego ministra Niedzielskiego.

6 stycznia 2021, środa

Najpierw Kamil Stoch zdobył puchar, złotego orla w Turnieju Czterech Skoczni. Trzeci na podium był Kubacki. Rozdzielili ich skoczek niemiecki.

Tę niewątpliwą radość z sukcesu polskich skoczków zmaćcił nieobliczalny D. Trump wysyłając swoje kohorty na szturm Kapitolu, by przerwać, a w efekcie zmienić wynik wyborów prezydenckich i podarować prezydencki stolec na drugą kadencję Trumpowi. Nie wyszło, nie udało się, demokracja zwyciężyła. *E pluribus unum* - zwielości w jedność.

Prezydent polski zapewne w żalobnym szoku po stracie sojusznika wydalili tweeta zaznaczając w nim, że atak na Kapitol to sprawa wewnętrzna USA!. Jakby ktoś chciał biec z ratunkiem, ale zdania potępiającego śmiertelne skutki trumpizmu nie udało się znaleźć.

8 stycznia 2021 piątek,

Znany ze swoich niekonwencjonalnych wolt, jeszcze, prezydent USA Trump potępił [„haniebny atak na Kapitol”](#), który sam sprowokował. Nie dość, że się wystawił na pośmiewisko, to na dodatek zostawił samym sobie swoich zwolenników. „Niech sobie radzą sami, już ich wykorzystałem, nie są mi potrzebni” - jak można sądzić im rzekł w domyśle. Wcześniej czy później tak kończy każdy dyktator, a jego zwolennicy zostają porzuceni.

Szeroko komentowana jest odwaga prezydenta Dudy po ogłoszeniu zamiaru zawetowania projektu ustawy o działach w gospodarce. Postawienie się projektowi PiS przychylnie zostało przyjęte przez wielu prawników nie stanowiących zaplecza tej partii. Pytanie: [Czy to już wybicie się na niezależność, czy wybryk?](#) - pozostawiam do oceny.

9 stycznia 2021, sobota.

W dziale zmiany prawa wykonawczego w ramach „odciążenia” przeciążonych pracą sędziów znany legislator Jan Kanthak pilotuje projekt nie pozwalający na [„odmowę przyjęcia mandatu karnego”](#) nałożonego za wykroczenia. Będzie można się odwołać do sądu, ale musi to uczynić ukarany.



Twitter [nie godzi się](#) na używanie swojego komunikatora przez D. Trumpa uważając, że narusza regulamin współżycie jego użytkowników. W ten oto sposób blisko 90 mln „obserwujących” zostaje pozbawione strawy duchowej trumpizmu.

Zaczęło padać śniegiem. Zapowiadana „bestia ze wschodu” jeszcze nie dociera, bo niewiele poniżej zera jeszcze nie potrafi utrzymać śniegu w jego białej konsystencji, ale go nie rozpuszcza.

10 stycznia 2021, niedziela

Wg wskazań w Polsce, w ciągu ostatnich 10 dni zachorowało 81.511 osób, zmarło 2457 i wyzdrowiało 75.600.

W kolejną miesięcznicę smoleńską w Warszawie wieńce pod pomnikami L. Kaczyńskiego i smoleńskim mógł złożyć jedynie prezes PiS innym, przemierzający się biegiem [kordon policji nie pozwolił](#).

11 stycznia 2021, poniedziałek

W Olsztynie wielka akcja rządowa (czemu nie narodowa?) "Pod biało-czerwoną" okazała się ogromnym niewypałem. Wystarczyło zagłosować w internecie, a władza w zamian miała zafundować maszt na powieszenie narodowej flagi w danej gminie. Egzaminu - punkt za maszt - Olsztyn nie zdał. Będą reperkusje, finansowe oczywiście.

Amerykańscy demokraci nie zamierzają odpuścić Trumpowi i szukają możliwości usunięcia go z urzędu prezydenckiego pełnionego jeszcze do 21 stycznia. Nie chodzi jednak o samo „usunięcie”, a o zablokowanie Trumpowi możliwości ponownego startu w prezydenckich wyborach za 4 lata.

12 stycznia, wtorek

Rozstrzygnięto konkurs na „biologiczną bzdurę roku 2020”. Laur zdobyła znana skądinąd Kaja Godek bzdurząc: [„Nie ma czegoś takiego jak orientacja seksualna”](#). Nie podano kiedy i w jaki sposób będą wręczone laury biologicznych dorocznych bzdur, a także w jakiej formie.

13 stycznia, środa

Znany z niechętnego traktowania dziennikarzy i dosadnych skrótów myślowych, osłaniający wreszcie swoją wyrazistą twarz covidową maseczką, by zapobiec zachwytowi na jej urodę, [marszałek Terlecki od durniów wyzwał opozycję parlamentarną](#). Dodał także, że jest nudna, a oprotowanie projektu ustawy zakazującej odmowy przyjęcia policyjnego mandatu karnego wpisuje się w ciąg totalnego sprzeciwu tej formacji.

Jeden z najszybszych sposobów załatwienia, z dnia na dzień, licencji zawodowych narciarzy [na okres zamkniętych stoków górski](#) wynalazła prominentka PiS Emilewicz dla swoich synów. Nie podała kto jej tę licencję załatwił, ale załatwione zostało skutecznie na tyle, by już nazajutrz mogło zostać wpisane na liście uczestników „kursu narciarskiego”. Aż strach pomyśleć, że równie łatwo w Polsce można załatwić „licencję na zabijanie”, ale tego nie podaje się do publicznej wiadomości.

14 stycznia, czwartek

[„Każdy jest pazerny”](#), [„Każdy bo coś chciał”](#) - tak w ciszy lokalnych gabinetów rozmawiają między sobą walbrzyjscy pisowcy w ramach politycznego dzielenia miejscowych łupów.

Kilka cytatów:

„Jeden dał ci pracę, drugi może ci ją odebrać”.

„Ja doceniam, że jesteś odważny chłop i nie spier... jak reszta, ale nie prowokuj, bo, k..., człowieku, zniszczą cię. Nie działaj przeciwko, stań sobie, k..., grzecznie z boku”.

„Nie prowokuj, trzymaj sztamę, bo nie pomogą ci. Ja wiem, że oni ci coś pomogli, bo czujesz się zobowią-

zany, ale stań sobie z boku, kup sobie popcorn i patrz, k..., jaki fajny leci film”.

„No, stary, życie ci niemiłe w cudzysłowie, chcesz umierać za Jurka Langera, Macieja Badore, dlatego że cię tutaj zatrudnił?”.

A to chyba najciekawsze:

„Tacy sami ludzie jesteśmy jak ci w PO czy SLD, niczym się nie różnimy i każdy jest pazerny, każdy by coś chciał, tylko różnimy się szefami”.

Chyba to znacznie dosadniejszy popis arogancji niż opisane wczoraj „licencje profesjonalnych narciarzy” synów pani Emilewicz.

Nowa KRS, od dzisiaj będzie jeszcze nowszą po odwołaniu starego przewodniczącego i jego rzecznika. Starego przewodniczącego wkurzyło [„dorabianie” członków „nowej KRS”](#) na podwójnej kasie za udział w jednym posiedzeniu. TKM w pełnym rozkwicie. W „nowszej KRS” tej patologii już nie uświadczą się, gdyż „podwójne diety” będą liczone zapewne jako pojedyncze.

Jakby tych odwołań nie dość, dołączył do odwoływaczy Duda prezydentem wybrany w Polsce. [Odwołał z funkcji doradcy swoją osobistą córkę](#), która po powołaniu dotrwała do odwołania nie wykazując się jakąś działalnością - bo i po co jak jej tata nie płacił za doradzenie sobie.

15 stycznia, piątek

[Szczepienia „od poniedziałku do soboty”](#), wg znawców nie pozwoli na szybkie uzyskanie „odporności stadnej” przez Polaków. Taki stan rzeczy powodują oszczędności - trzeba płacić za szczepienia i już! Oszczędzać można w stanie pandemii nie dotując Rydzyka i Kurwizji.

16 stycznia, sobota

Prezes Kaczyński niczym Wernyhora wieszczą nadzieję strasznych czasów dla Polski. Po mszy żałobnej czczącej 8. rocznicę śmierci matki, Marii Kaczyńskiej wygłosił homilię, oto jej fragment: [- Dzisiaj odrzucenie zła jest czymś niezwykle istotnym, bo zło atakuje. Atakuje nasz kraj, ojczyznę, naród. Atakuje instytucje, która jest w centrum naszej tożsamości, atakuje Kościół katolicki”](#). Jak zwykle nie wiemy co autor miał na myśli i kto atakuje „nasz kraj, ojczyznę i naród”, chyba ostrzegał przed pogodową „bestią ze wschodu”?

Donald Tusk tak skomentował jego słowa:



17 stycznia, niedziela

Prowokacyjny powrót dysydenta Nawalnego do Rosji i ostentacyjne (można odnieść wrażenie, że spodziewane i oczekiwane przez) jego [aresztowanie](#) przy odprawie paszportowej, wywołało polityczne wzmożenie prezydenta i premiera RP. Nawołują panowie świat cały do nałożenia kolejnych sankcji, za „łamanie demokratycznych zasad państwa prawa.

18 styczeń, poniedziałek

Pandemiczne [wsparcie spółek Tadeusza Rydzyka](#) wahało się blisko miliona złotych. Jak się okazało Ministerstwo Zdrowia zadbało o finansową zdrowotność torunianina i jego spółek, ba nawet MON też się zrzucił.

19 styczeń, wtorek

Szczepienna grupa „0” rozrasta się i pęcznieje. Po celebrytach szczepią się wszyscy ci [którzy mają dojścia](#). Wygląda na to, że w grupie „0” zaszczepi się większość narodu niż w grupach kolejnych zaplanowanych w „narodowej” akcji szczepiennej.

Do pierwszej grupy szczepiennej oprócz kryterium wiekowego i wszelkich służb mundurowych [dopisano znienacka także prokuratorów](#). Póki co nieznanne są kryteria szczepień tej grupy nie mundurowej. Ci „niepokorni”, [przeniesieni na krańce Polski](#), prokuratorzy też będą ujęci w wykazach?

To chyba mały pikus, bo jak czytamy dzisiejsze doniesienia, że [Na badania COVID-19 rząd PiS wydaje mniej niż na wsparcie dla ojca Tadeusza Rydzyka](#). Co ważniejsze, co mniej ważne? Nie oceniam tylko konstatuje.

20 styczeń, środa

Inauguracja prezydentury Joe Bidena, w cieniu pandemii, w osłonie tysięcy policjantów i gwardzistów narodowych, z absencją przegranego Trumpa i „Gwiazdowym sztandarem” Lady Gaga. Spokojnie bez sensacji, ale z nadzieją na wylanie oliwy na wzburzone przez Trumpa wody niepokojów ogólnoswiatowych.

Co zmiana w Białym Domu oznacza dla Polski, trudno wyczuć. Tym bardziej nie wiadomo po tym jak ostrożnie do 46 prezydenta odnosi się prezydent Duda. A w ekipie Bidena, jak twierdzi Anne Applebaum: [„W rządzie Bidena są ludzie, którzy doskonale wiedzą, co się dzieje w Polsce”](#)

21 styczeń, czwartek

Po dosyć zmasowanej krytyce postanowień rządu zmuszony został on, do [przeniesienia prokuratorów](#) do szczepiennej grupy za seniorami. Trzeba patrzeć coraz pilniej tympanom na ręce podpisujące zarządzenia.

22 styczeń, piątek

Z [nawoływania ministra finansów](#) do przeniesienia oszczędności ze skarpet na konta bankowe, co bardziej sceptyczni podnoszą temat jakoby bankom zaczęło brakować gotówki. Podejrzenia wzmacnia projekt druku banknotów 1000 złotych przez NBP.

[Rozpoczęły się zapisy grupy 70+ na szczepienia](#). Kolejki, brak terminów szczepiennych do końca marca, a tu [pan minister Dworczyk spokojnie, bez mimicznych dodatków oświadcza](#), że „część osób mogła się zarejestrować wcześniej”. Ot taka polska *spécialité de la maison*. Przykład dali przecież celebryci i pieszczochy rządzących wychodząc daleko przed szereg szczepieniowej kolejki.

23 styczeń, sobota

W sobotę można już było zarejestrować się wśród kohorty chętnych do głosowania elektronicznie i esemesowo. Nawet były proponowane marcowe

terminy szczepienne Problem w tym, że zwykle miejsca szczepień są „nieco” odległe od miejsca zamieszkania. Określenie „nieco” to taki eufemizm i wynosi on nawet 200 km. System, bo to on przecież wynajduje i proponuje placówki szczepień, zakłada że ma się na podorędziu pojazd, którym na określona chwilę iniekcji senior dotrze.

25 styczeń, poniedziałek

Poniedziałkowy Przegląd nr 5/21 zamieścił poniżej skopiowaną notkę z podaniem nazwisk sędziów dorabiających do pensji na podwójnych dietach. Zestaw robi wrażenie.

Arkadiusz Mularczyk, poseł PiS ulokowany w Krajowej Radzie Sądownictwa, dorabiał sobie na podwójnych dietach w tej instytucji. Podobnie robili sędziowie powołani do KRS przez PiS: Maciej Nawacki, Dariusz Drajewicz i Jędrzej Kondek. Leszek Mazur, który to ujawnił, został odwołany z funkcji przewodniczącego.

26 styczeń, wtorek

Narodowa ściganka seniorów „kto pierwszy ten lepszy” do rejestracji szczepiennej zakończona. Brak miejsc, brak szczepionek załatwił definitywnie upokarzające kolejki ledwo stojących na nogach staruszek i staruszków. Teraz tylko się zaszczepić i czekać na kolejne narodowe pomysły rządzących.

27 styczeń środa

[Sejm ma rozpatrzyć petycję Związku Zawodowego Policjantów](#) o odpolitycznieniu stanowiska komendanta głównego. Petycja po 8 miesiącach leżakowania ma być dzisiaj dana pod głosowanie. Jak znam życie takie petycje za rządów „zmiany” najlepiej sprawdzają się po wysyłce na Berdyczów.

Znany z telewizyjnych występów poseł Giryński ([już nie z PiS](#)) - usta pełne patriotycznych frazesów, na półce popiersie Marszałka, biblia i Matka Boska - przeskoczył do grupy zerowej szczepień covid-19, przez co prezes posłał go po za PiS.

28 styczeń, środa

Kobiety znowu na ulicach w proteście zakazowi aborcji. Kaczyński nie wytrzymał ulicznej ciszy i TK Przyłębskiej uzasadnienie wyroku wydał.

W tym hałasie ulicznym, wściekłych bluzgach na rządzących zaczynają Polacy gęściej wymierać, częściej chorować na covid-19... czyżby chciano ukryć nieporadność i bałagan szczepienny organizatorów narodowej akcji antycovid.

Niespodziewanie policjanci przestali objąć demonstrantów. Jak do tej pory, od wczoraj, nikt nie został zabity, ani też nie połamano mu kończyn. Nie bardzo rozumiem, czy te protestujące marsze stały się legalnymi? A może policja uznała, że działała nielegalnie karząc i aresztując? Nie chce mi się w to wierzyć.

[Wytrzymali w spokoju do godz. 2.00](#). Później „wynieśli” w kotle zamknięte osoby. Taki pewno rozkaz w końcu padł.

31 styczeń, niedziela

W styczniu zachorowało - 227.233 osoby, zmarło; 8.528; zaszczepiono 1 264 574 osoby.

Jarzy K. Kowalewicz



WYZNANIE

Nie mam nic z materialnych wartości,
We wrażliwość jam tylko bogaty,
W mych kieszeniach często hula pustka,
A ubranie zdobione jest w łaty.
Toteż złotem ja cię nie obsypię,
Klejnotami ciała nie ozdobię,
Nie pojedę z Tobą na Hawaje,
I na pałac chatki nie przerobię.
Ale dam Ci, co dzisiaj bezcenne,
Gdy wartości wyższych jest rujnacja,
Gdy z umysłów, z serc miłość wypiera
Bezlitosna chłodna kalkulacja,
Gdy wypacza ludzi wyścig szcurów,
Samolubstwo ich dusze rujnuje,
Gdy mamona staje na ołtarzach,
Gdy intelekt rzadko imponuje.
Dam empatię, delikatność, czułość,
Szczerość, liczne chwile miłych wzruszeń,
Ciut szaleństwa, śmiech i uwielbienie,
Poświęcenie; oddam Ci swą duszę.
W wianie wniosę Ci pogodę ducha,
I osłonę od wszelkiej zgryzoty;
Pocałunki, subtelne dotyki,
i namiętych uniesień odloty.
Długie nocne z księżycem spaceru,
i słowików majowe słuchanie...
Dam miłością wypełnione serce
A z nim razem bez granic oddanie.

Kocha się za nic. Nie istnieje żaden powód do miłości.

Pablo Coelho

ZRODZIŁY CIĘ MARZENIA

W mych marzeniach zrodziłaś się
wczesnym porankiem,
Stworzyły Cię: śpiew ptaków
i promienie słońca,
Które zza chmur wyjrzało,
po ponurej nocy,
Co, jak się wydawało,
nie będzie mieć końca.
Uśmiechem i pogodą ducha
zaraźliwą
Czynisz, że wokół Ciebie
w ziemie maki płoną.
Tanecznym krokiem mija
każda z Tobą chwila.
Czar Twoich oczu sprawia,
że chcę w nich utonąć.

I chociaż mam świadomość,
żeś jest dla mnie tabu,
Sacrum nieosiągalne,
owoc zakazany,
Zauroczeniem Tobą będę
myśli karmił,
Sny ozdobił, na marzenia
jedynie skazany.

*Jednocześnie kochać i zachować rozsądek
to nie jest dane nawet Jowiszowi.
sentencja łacińska*

BUKIET

Są kwiaty, przeznaczone
wyłącznie dla Ciebie.
Nie trzymam ich w wazonie
ani w oranżerii,
Na glebie najżyźniejszej rosną,
bo w mym sercu,
Które śpiewa im co dzień,
jak bardzo Cię wielbi.
Z tych kwiatów dzisiaj bukiet
dla Ciebie układam,
Pachnący, wielobarwny,
nabrzmiący uczuciem.
Każdy kwiat co innego
swą postacią mówi,
Gdyż każdy jest jak powieść
sensacyjna - z kluczem.

Frezja o mym szacunku
do Ciebie dowodzi,
A fiołki o tęsknocie,
wierności śpiewają.
Chryzantemy nie znaczą
tu wcale żaloby,
Lecz o moim oddaniu
sobą poświadczają.

Tulipany znak dają
- jak dobrze, że jesteście,
Goździk mego podziwu
świadectwo wystawia.
Storczyki potwierdzają moją
fascynację
Głębię uczuć; zmysłowość
też się w nich pojawia.

Są też białe konwalie,
zwykle się je daje
Tej, co urodą swoją podziw

wielki budzi.
W samym środku bukietu
jest czerwona róża.
Tu nie trzeba tłumaczyć
o czym ona mówi.

Bukiet z kwiatów wprost z serca,
do Twych stóp dziś składam,
Z życzeniem -
Bądź szczęśliwa i niech
los Ci sprzyja.
A wiązanka niech będzie Twoim
talizmanem,
Który radość przynosi,
a troski zabija.

*Kształtem miłości piękno jest.
Cyprian Kamil Norwid*

NA DOBRE I NA ZŁE

Zaczynając wspólny marsz
przez życie,
Chcemy drogą iść gładką i prostą,
Lecz się zdarzyć może,
że zbłądzimy,
Gdy przed nami trudności
wyrósł.
Czasem trzeba będzie iść
na przełaj
Przez wykroty,
przez chaszczki przedzierać,
Różne będą czyhać tam zasadzki
I z nie jedną przyjdzie nam
się ścierać,
Wspinać się pod strome góry losu
- A gdy jedno z nas w marszu
osłabnie,
Drugie wtedy dłoń pomocną
poda,
W przepaść nigdy żadne z nas
nie spadnie.
Bowiemy miłość,
jeśli jest prawdziwa,
To w tym marszu przez życie
we dwoje
Egoizmem nigdy się nie splami,
Będzie trwała w dobrą i złą porę.

*Miłość nienawidzi zwłoki.
Owidiusz*

JEST TAKIE JARZMO

Jest jarzmo, które na się
wkładasz dobrowolnie,
Nie przykrość lecz przyjemność
przy tym wielką czujesz,
Nie zamierzasz się nigdy
od niego uwolnić,
W jego pętach żyć wiecznie
sobie obiecujesz.
Nosisz je, jak się nosi najdroższe
klejnoty,
Szczycąc się ich urodą i wielką
wartością,
Ciężaru tego jarzma w ogóle
nie czujesz,

*Miłość jest pierwszą wśród nieśmiertelnych
rzeczy.*

Dante Alighieri

(Ciąg dalszy na stronie 45)

**NIE ODSLANIAJ MI ŚWIATA
TWYCH PRAGNIEŃ**

Nie odsłaniaj mi świata
Twych pragnień,
Będę sam go odkrywał...;
Niespiesznie
W zakamarki Twej duszy
zaglądał,
Gdzie ukryłaś przed sobą
swe szczęście,
Szukał marzeń najgłębiej
schowanych,
Żeby tchnąć w nie iskry
pobudzenia,
Krew w nich podgrzać nieomal
do wrzątku,
Niech szaleją aż do zatrącenia.
Niech się spełnią
wniebowstąpieniem.
Niech nakarmią się wreszcie
zachwytem,
A gdy przyjdzie ich chwila
wytchnienia,
To utulę, do snu ukolyszę,

*Wiek nie chroni przed miłością, Ale miłość
chroni przed upływem czasu.*

Jeanne Moreau

FASCYNACJA I MIŁOŚĆ

Fascynacja i Miłość, piękne,
pełne wdzięku,
Można mniemać, że to są
bliźniaczki syjamskie,
Bez Fascynacji Miłość ni kroku
nie robi,
Fascynacja bez siostry jest
jak pies bezpański.
Ci, co tak mówią, mało o nich
obu wiedzą,
Znają je ze słyszenia
albo powierzchownie,
Bo chociaż można często
obie spotkać w parze,
Cechami charakteru różnią się
gruntownie.
Fascynacja z prędkością światła
się pojawia,
Burzy porządek życia,
zachwyta mi pieje,
Zmysły pod jej batutą tańczą
jak szalone,
Paraliżuje rozum, krew
do wrzątku grzeje.
Ale nie jest jej znane pojęcie
trwałości,
Bardzo szybko się nudzi,
ma do zdrad tendencję,
Z jaką szybkością przyszła,
z taką i odchodzi,
Gniew po sobie zostawia
lub serca pęknięcie.
Miłość swój byt buduje
na twardym podłożu
Lojalności, oddania,
dobroci, szacunku,

Potrafi zawsze znaleźć
nić porozumienia,
Żadnych na ostrzu noża
nie stawia warunków.
Nie jest nudna, jej życie nie jest
monotonne,
Nawet małe szaleństwa nie są jej
niemiłe,
Jednak nie tak jak siostra,
nie zdradzi, nie rzuci,
Jest na dobre, szczęśliwe,
ale i złe chwile.

*Kto nikogo nie kocha, sam niczyjej nie za-
zna miłości.*

Demokryt


SEN I JAWA

Każdej nocy w snach moich
Cię witam,
Tak jak dawniej na jawie,
gorącym
Pocałunkiem złożonym
na wargach
Rozpalonych, i miłością
tchnących.
Każdej nocy kosztuję ich smaku,
Wykwintnego,
jak wino szlachetne,
Które zmysły rozpala do szału,
jestem w niebie...
Lecz budzę się w piekle.
Dobre mary znikają o świcie,
Kiedy tylko brzask z powiek
sen zdmuchnie,
Precz odchodzą szczęśliwe
wspomnienia.
Życie nagle znów staje się
smutne.
Nie ma Ciebie,
i warg miododajnych,
Rąk złączonych, zapachu
Twych włosów...
Zimno, pustka mnie nagle otacza
I pokonać ich wprost jest
nie sposób.
Sen nie wraca, gorycz dręczy
duszę,
A samotność, jak rak rozum
toczy,
Lecz nie wygra, dotąd póki patrzą
Na mnie wierne,
oddane psie oczy.
SNY
Gdy już mówię księżycowi
dobranoc
I bóg Hypnos na powiekach
mych zaśnie,
To spływają na mnie
sny kolorowe,
Z moich pragnień najpiękniejsze
baśnie.
W mych marzeniach nie zostaje
królem,
Nie zdobywam gwiazd,
w lotto milionów,

Prozaiczne sny mam,
wręcz zwyczajne,
Jest w nich tkliwość,
nie ma złych demonów.
Oto smażę jajecznicę z boczkami,
Ty przy stole siedzisz
uśmiechnięta,
Chleb smarujesz bardzo
cienko masłem,
Obok Ciebie róża rozkwitnięta.
Zapatrzone na dwóch róż
harmonie,
Zatracone w najwyższym
zachwycie,
Zapominam co przy kuchni robie
I przypalam mocno jajecznicę.
Lub jedziemy przez las rowerami,
Ty na przedzie, prosta
tak jak strzała,
Ja za Tobą nieco zasapany,
Częsty obiekt twych żartów
- guzdrała.
I te chwile najpiękniejsze
z pięknych,
W samochodzie, na spacerze,
w kinie,
Gdy się dłonie nasze spotykają...
Pamięć o tym nigdy
nie przeminie.
Nagle świt za powieki
mnie szarpie,
Bój z nim toczę z coraz większym
bólem,
Bowiem mózg mój przewierca
świadomość,
Że za chwilę pozbędę się złudzeń.

*Nie miłowawszy będziesz martwym głazem;
Miłując spłoniesz na popiół*

Antoni Lange



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 roku. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 21. powieści sensacyjnych i książki dokumentu „Bestie. Zbrodnie i kary” – o polskich wielokrotnych zbrodniach 2. połowy XX wieku, a także pastiszy („Pan Tadeusz”, „Zemsta”) oraz tomików wierszy satyrycznych.


„Miód i piolun” jest drugim tomikiem wierszy o „różnych smaczkach miłości”. Pierwszy, pod tym właśnie tytułem, ukazał się w 2018 roku.

MENU
Na śniadanie dostaniesz plasterki zachwyty,
Przełożone miłością oraz uwielbieniem.
Miał kawy Cię napoje nektarem czułości,
Podam go na spojrzeniu tchnącym rozzerwieniemem.

Na obiad będzie wierność i pełne oddanie,
A do tego przystawka – ciepłe, tkliwe słowa.
Na deser kompot z marzeń które się spełniają,
I nalewka z lubczyku, rozkosznie zmysłowa.

Na kolację namiętność przyniosę, szaleństwo,
Fantazje i żar uczuć, w nich zapamiętanie,
Noc bezsennej, gorącej, i uniesień pełną...
Po niej plastyki zachwyty podam na śniadanie.

ISBN: 978-83-951759-6-1



Zaczynamy Rok z nową
książką Janusza. Z jego ro-
mantycznym odczuwaniem
miłości nie pozbawionej iro-
nicznego dystansu do siebie,
do swoich odczuć, do świata.
Będzie tej liryki więcej. Przy-
pomnijmy sobie nasze fascy-
nacje sprzed lat i zacierając
się wspomnienia. **JJK**

JEZU UFAM TOBIE

Z wiarą i nadzieją życia wiecznego zawiadamiamy,
że 10 stycznia w wieku 74 lat odeszła od nas do Boga



JANINA ŻACH



Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 13 stycznia o godz. 14:00
Mszą Żalobną w kaplicy przycementarnej w Kętrzynie, po czym
nastąpi wyprowadzenie i pogrzeb na cmentarzu w Kętrzynie.

Wystawienie i różaniec w kaplicy 13 stycznia o godz. 13:30.

RODZINA

Pogrzeb obsługuje firma Abel (89) 751 07 18

07.11.1947r - 10.01.2021r.

Szanowni Państwo!

Kochana Rodzino!

Drodzy znajomi i przyjaciele!

Zebrałiśmy się dziś, aby towarzyszyć w ostatniej drodze mojej zmarłej żonie Janinie Żach.

Nie jest łatwo wypowiedzieć mi te słowa, wszak spędziliśmy ze sobą 55 lat szczęśliwego. Pamiętam nasze pierwsze spotkanie.

Spotkaliśmy się na zabawie tanecznej w Nowej Różance na, której poznałem Janinę. Zauroczony pokochałem ją od pierwszego wejrzenia, serce uparcie podpowiadało mi, że jest moją wybranką.

Stało się to wkrótce, zostaliśmy małżeństwem wzajemnie szanującym i bardzo kochającym się. Jasia była człowiekiem ogromnej dobroci, o wielkim sercu dla ludzi. Nigdy nie szczędziła miłości dla mnie, dzieciom i wnuczce. Nigdy nikomu nie odmówiła pomocy, nigdy nie zabrakło jej czasu dla drugiej osoby. Bardzo pracowita, lubiąca porządek i czystość, kochająca przyrodę lubiąca się w kwiatach, które były jej pasją, kochała działkę i lubiła na niej pracować.

Była społecznikiem zaangażowanym w działalność Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Kętrzynie, razem działaliśmy na rzecz integracji naszego emeryckiego środowiska.

Choroba przyszła niespodziewanie. Jasia do ostatniej chwili swego życia starała się zachować pogodę ducha pocieszając nas członków najbliższej rodziny podtrzymując nas na duchu. Odeszła po długich cierpieniach zadanych przez choroby.

Dziękuję wszystkim za złożone mi kondolencje i ogromne współczucie.

W tym najtrudniejszym okresie zawsze towarzyszyły mi moje dzieci i wnuczka, znajomi i przyjaciele. Jestem pełen wiary w to, że spotkamy się jeszcze w domu Pana.

Najukochańsza Jasiu twoje odejście to nieodżałowana strata. Będę Cię nosił w swoim sercu i swojej pamięci zawsze. Byłaś najcenniejszym skarbem który, straciłem.

Bardzo dziękuję Państwu za to że jesteście tutaj dzisiaj ze świętej pamięci Jasią. W jej imieniu uprzejmie proszę o modlitwę w jej intencji, za co bardzo dziękuję. Kieruje do Was wyrazy wdzięczności za obecność na tej uroczystości pogrzebowej. Proszę byćście mieli w pamięci moją nieodżałowaną Jasię.

„Odeszłaś cicho bez słów pożegnania
Tak jakbyś nie chciała, swym odejściem smucić
Tak jakbyś wierzyła w godzinę rozstania.
Że masz niebawem z dobrą wieścią wrócić”

Pogrążony w bólu i smutku mąż

Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać
w **Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie**,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.

**Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

**Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

Na okładce:

Strona I: Informacja o Organizacji Pożytku Publicznego
Strona II: Pani Janina Żach

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 - biuro nieczynne do odwołania.

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych

BIULETYN INFORMACYJNY



Nr 1 (103) 2021
Warszawa, Styczeń 2021



[Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych \(seirp.pl\)](#)

[Gazeta-Senior-styczen-2021.pdf](#)

[orxrp201201_2020_7866da0b-619d-4431-bd98-4f96b8e8aaf0.jdf \(im-g.pl\)](#)

Miesięcznik
www.GazetaSenior.pl

Gazeta Senior Kraj
ISSN 2450-1885

Wydanie 01/2021
(styczeń)

PRENUMERATA GazetaSenior.pl

Senior

GazetaSenior.pl
Czytaj codziennie
w Internecie

Wydanie 27 stycznia

INFODEMIA
CZYM JEST
I JAK DZIAŁA

BEZPŁATNY KURS
DLA CYFROWYCH
DEBIUTANTÓW

OSZUSTWO
NA E-MAILA Z ZUS

EKSPERCI
O LECZENIU COVID-19

JAK DOSTAĆ SIĘ DO
IZOLATORIUM

CO ZABRAĆ DO
SZPITALA COVIDOWEGO?

TESTY SEROLOGICZNE,
CO WARTO WIEDZIEĆ?

WOKALNA ALCHEMIA

TRENERKA WOKALNA HITU
"TWOJA TWARZ BRZMI ZNAJOMO"

Agnieszka Hekert

wyborcza

CZARNA KSIĘGA PiS

wyborcza.pl/czarna-ksiega-pis

Pandemia

14 stycznia 2021

Jak rząd oszukiwał nas w sprawie pandemii

Walka o władzę zamiast przygotowań do drugiej fali koronawirusa

Dlaczego testujemy gorzej niż sąsiedzi